

Prezydent RP Andrzej Duda weźmie udział w XX Złocie Niepodległościowym – Łowczówek 2018

Prezydent RP Andrzej Duda potwierdził udział w jednej z najważniejszych uroczystości patriotycznych w regionie tarnowskim – Złocie Niepodległościowym na cmentarzu wojennym nr 171 w Łowczówku 4 listopada 2018 r. Będzie to jubileuszowa – XX edycja tego wydarzenia, które jest jednocześnie punktem kulminacyjnym powiatowych obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Tradycyjnie uczestnicy obchodów wezmą udział w polowej mszy św. w intencji ojczyzny oraz poległych i zmarłych Legionistów, ceremonii oficjalnej, a także pikniku historycznym z udziałem grup rekonstrukcji historycznej i wspólnym śpiewaniu pieśni legionowych.

Należy podkreślić, że Cmentarz Legionistów Polskich w Łowczówku uzyskał nowy blask dzięki dokonanej renowacji oraz zagospodarowaniu terenu wokół cmentarza. Jest to trwały ślad, który będzie świadectwem obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę w powiecie tarnowskim.

XX Złot Niepodległościowy „Łowczówek 2018” został objęty Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości. Organizatorami obchodów są: poseł na Sejm RP Michał Wojtkiewicz, starosta tarnowski Roman Łucarz, burmistrz miasta i gminy Zakliczyn Dawid Chrobak, burmistrz Tuchowa Adam Drogoś oraz wójt gminy Pleśna Józef Knapik. Sponsorem wydarzenia jest Gaz-System. Publikujemy szczegółowy program Złotu.



► str. 7

20 lat pracy w samorządzie gminnym

W środę 17 października odbyła się uroczysta ostatnia sesja Rady Miejskiej w Tuchowie w kadencji 2014-2018. Była to równocześnie ostatnia sesja Rady Miejskiej prowadzona przez przewodniczącego Ryszarda Wrone, gdyż nie kandydował on już na radnego w wyborach samorządowych.

Ryszard Wrona z samorządem związany był przez ostatnich 20 lat. W kadencji 1998-2002 został najpierw radnym Rady Miejskiej, a już w kolejnej kadencji 2002-2006 został wybrany przewodniczącym Rady Miejskiej. Był inicjatorem wielu cennych przedsięwzięć realizowanych przez Radę Miejską, zarówno w sferze gospodarczej, inwestycyjnej, jak i w kulturalnej. Podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej Ryszard Wrona odebrał liczne podziękowania od kolegów i koleżanek radnych, a także od przybyłych gości.

20-letni jubileusz pracy w samorządzie gminnym obchodził również radny z Burzyna Kazimierz Chwistek.

Serdecznie gratulujemy obu radnym, życzymy powodzenia w życiu osobistym i rodzinnym!



► str. 3

Rozmowa z burmistrzem Tuchowa

Karol Marcełi Lenczowski – o. Kosma (1881-1959)

Publikujemy dziewiąty artykuł z cyklu tekstów poświęconych patronom Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Tuchowie.

Lilianna Lipka przybliży biografię Karola Marcelego Lenczowskiego – o. Kosmy, kapelana Legionów Polskich, którego cechowały: wrodzony takt, wesołość, dowcip, swoboda i miłość do bliźniego, dlatego też cieszył się wielkim szacunkiem otoczenia.

Służył Bogu, Ojczyźnie i ludziom. O. Kosma tak zapamiętał chwilę, kiedy został kapłanem Legionów Polskich:

Po propozycji zostania kapłanem Strzelców parę sekund pomyślałem nad ważnością sprawy. Można to przypłacić śmiercią od kuli, a gorzej – gdyby od stryczka moskiewskiego. (...) Zdecydowałem: niewiele stracę, gdy zginę, bo tylko życie doczesne, a mogę dużo dobrego uczynić.

► str. 5

Wyniki wyborów samorządowych w gminie Tuchów

21 października odbyły się wybory samorządowe, w których mieszkańcy miasta i gminy Tuchów wybrali radnych do Sejmiku Województwa Małopolskiego, Rady

Powiatu Tarnowskiego, Rady Miejskiej w Tuchowie oraz dwóch kandydatów na burmistrza, którzy przeszli do II tury wyborów.

► str. 2

II tura wyborów na burmistrza Tuchowa – 4 listopada 2018 r.

WI turze wyborów spośród sześciu kandydatów na burmistrza Tuchowa największą liczbę głosów uzyskali Magdalena Marszałek

(2204 głosy) oraz Maciej Sajdak (1449 głosów). To oni zmierzają się w II turze wyborów, która odbędzie się 4 listopada 2018 r.

Tuchowski Tydzień Niepodległościowy

W dniach od 4 do 11 listopada w ramach obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości zapla-

nowano wiele wydarzeń i uroczystości.

Szczegóły na plakacie.

► str. 28



„Na bój poszli chłopcy nasze”, na śmiertelny o Polskę bój

Już niedługo na Rynku w Tuchowie będzie można posłuchać Józefa Koziola. Opowie o tym, jak przed 100 laty legionieści walczyli o niepodległość

Polski. O terminie emisji nagrania będziemy informować, tymczasem zapraszamy do lektury.

► str. 4

Wyprawa życia – Camino de Santiago cz. 2

Wreszcie u celu wędrówki! Zmęczeni i strudzeni drogą pielgrzymi: Halina, Ewa, Marek, Tomasz i Jakub dotarli do Santiago de Compostela!

Wchodząc na Plaza del Obradoiro, poczuł ciarki na ciele, usłyszeli gwar i zobaczyli tłumy ludzi. Plac był ogromny, na nim katedra i wspaniała fasada katedry Santiago, a tam – św. Jakub. Poczuł wzruszenie, były łyzy radości, uściski, gratulacje, że dali radę, że ich marzenie się ziściło.

Zapraszamy do przeczytania drugiej części tej niezwykłej wyprawy.

► str. 16-17

W niedzielę 21.10.2018 r. odbyły się wybory samorządowe. Prezentujemy wyniki głosowania na kandydatów na burmistrza Tuchowa i radnych Rady Miejskiej w Tuchowie.

Wybory na burmistrza Tuchowa

Magdalena Marszałek – 2204 głosów
Maciej Sajdak – 1449 głosów
Adam Drogoś – 1382 głosów
Józef Wzorek – 1333 głosów
Kazimierz Kurczab – 856 głosów
Jerzy Łacki – 314 głosów

Wybory do Rady Miejskiej w Tuchowie w poszczególnych okręgach

1. Andrzej Przybyła – 297 głosów – PiS
2. Grzegorz Wesołowski – 171 głosów – PiS
3. Grzegorz Borgula – 246 głosów – KWW Magdaleny Marszałek
4. Radosław Osika – 215 głosów – KWW TuchowO2
Maciej Sajdaka
5. Marek Krzemień – 158 głosów – KWW Kazimierza Kurczaba
6. Jacek Tyrka – 109 głosów – KWW Magdaleny Marszałek
7. Ewa Michałek – 186 głosów – PiS
8. Piotr Kwaśny – 120 głosów – KWW Adama Drogośia „Nasza wspólna gmina”
9. Małgorzata Gacek – 107 głosów – KWW Magdaleny Marszałek
10. Jerzy Urbanek – 227 głosów – KWW Magdaleny Marszałek
11. Mateusz Janiczek – 218 głosów – PiS
12. Jerzy Odronec – 224 głosów – KWW Kazimierza Kurczaba
13. Stanisław Obrzut – 187 głosów – PiS

Wyniki wyborów samorządowych

14. Janusz Łukasik – 367 głosów – PiS
15. Grzegorz Niemiec – 209 głosów – PiS

Szczegółowe wyniki na stronie https://wybory2018.pkw.gov.pl/pl/geografia/121610#general_stat

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 1

Andrzej PRZYBYŁA 297
Bogdan Dariusz STEFAN 90
Urszula Ewa SOBARNIA 47
Kazimierz Józef BAŁUT 17
Krzysztof Józef SIWEK 6
Piotr Bogumił STARZYK 5

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 2

Grzegorz Jan WESOŁOWSKI 171
Tomasz Jan PYPEĆ 115
Wacław Paweł ROPSKI 106
Tomasz Andrzej DUDEK 95
Andrzej Piotr SKRĘŻYNA 29

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 3

Grzegorz Franciszek BORGULA 246
Kazimierz Zygmunt KROGULSKI 96
Zygmunt Stanisław GUT 80
Stanisław KITA 74
Paweł Piotr KRUPA 49
Wacław KRUPA 33

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 4

Radosław Daniel OSIKA 215
Artur SŁOMSKI 97
Bożena Zofia ZBYLUT 82
Elżbieta ADAMCZYK 62

Waldemar Bogusław ZBYLUT 53
Danuta WANTUCH 26

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 5

Marek Eugeniusz KRZEMIENI 158
Łukasz Wojciech WŁODARZ 116
Lucyna Agata PIĄTEK 76
Kazimierz Stanisław SOLARZ 75
Wacław Tadeusz KWAŚNIAK 54
Stanisław Andrzej ŁĄTKA 20

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 6

Jacek Jerzy TYRKA 109
Dawid Stanisław SIWEK 101
Kazimierz Ludwik SOLAK 56
Mateusz Krzysztof PIĄTEK 46

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 7

Ewa Katarzyna MICHAŁEK 186
Artur Michał STAROSTKA 85
Łukasz Edward TURAJ 49
Barbara Ewa CZAPLA 36
Janina HALAGARDA 10
Ewelina Elżbieta ŁĄCKA 3

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 8

Piotr KWAŚNY 120
Maria WIŚNIEWSKA 68
Jan Jerzy DUSZA 53
Andrzej LISAK 46
Patrycja Sylwia BAJOREK 44
Tomasz Łukasz KRAWCZYK 40

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 9

Małgorzata Rozalia GACEK 107

Arkadiusz SŁOWIK 89
Grzegorz BAJOREK 88
Łukasz JUREK 75
Wiesław Stanisław BYSIEK 59

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 10

Jerzy Józef URBANEK 227
Wiesław Jan GIERACKI 109
Kinga Katarzyna GIERACKA 53
Anna Stefania BARAN 44
Łukasz Tomasz MICHALIK 26

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 11

Mateusz Jakub JANICZEK 218
Agnieszka Małgorzata SZYMAŃSKA 176
Paweł Grzegorz SREBRO 116
Katarzyna Barbara BAKULIŃSKA 103
Czesław KROGULSKI 50
Wioleta Anna BORGULA 34

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 12

Jerzy Andrzej ODRONIEC 224
Stanisław Józef MANIAK 107
Grzegorz Marcin SMOSNA 97
Dariusz Sylwester RAK 63
Waldemar Henryk RÓŻYCKI 59
Wojciech CZEKAJ 39

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 13

Stanisław OBRZUT 187
Wiktor Jakub KARPIEL 167
Paweł Jacek JANTON 91
Stanisław SAMEK 84
Małgorzata MICHALIK 67
Agata Bronisława LEBRYK 19



Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 14

Janusz Tomasz ŁUKASIK 367
Paweł Andrzej STAŃCZYK 123
Agata Dorota LAZAROWICZ 73
Tomasz Łukasz KLÓSEK 41
Danuta Maria JODŁOŚ 28
Łukasz Sebastian KRAS 14

Szczegółowe wyniki głosowania w okręgu nr 15

Grzegorz Zbigniew NIEMIEC 209
Grażyna CZOP 147
Katarzyna Ewa GAWRON-SAJDAK 52
Emilia GRZYWACZ 32
Renata Genowefa CIEŚLA 18

W wyborach do Rady Powiatu Tarnowskiego mandaty radnych w okręgu nr 2 w Tuchowie uzyskali:

Bogdan PŁACHNO – 1418 głosów – PiS
Mariusz RYŚ – 1175 głosów – KWW Wspólny Powiat
Grażyna KARAŚ – 805 głosów – PiS

Wyniki wyborów samorządowych opublikowane zostały na stronie <https://wybory2018.pkw.gov.pl>

Ostatnia sesja Rady Miejskiej kadencji 2014-2018

JANUSZ KOWALSKI

17 października odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w Tuchowie w kadencji 2014-2018.

Uroczystość rozpoczęła msza św. w kościele pw. św. Jakuba St. Ap. w Tuchowie. Po mszy św. dalsza jej część miała miejsce w sali Rady Miejskiej w Ratuszu, w części roboczej sesji przyjęto stosowne uchwały, a na zakończenie przewodniczący Rady Miejskiej Ryszard Wrona, wiceprzewodniczący Jerzy Odronec i Jerzy Urbanek wręczyli pamiątkowe podziękowania za współpracę w minionej kadencji: burmistrzowi, zastępcy burmistrza, dwóm skarbnikom w czasie tej kadencji, sekretarzowi, dyrektorom instytucji, radnym, sołtysom oraz pani Elżbiecie Schabowskiej za wieloletnie prowadzenie biura Rady. W sesji uczestniczyli: poseł na Sejm RP Michał Wojtkiewicz, wicestarosta tarnowski Zbigniew Karciński oraz radni Powiatu Tarnowskiego. Szczególne podziękowania od zgromadzonych na sesji oraz aplauz



FOT. WIKTOR CHRZANOWSKI

kurier tuchowski



Wydawca: Dom Kultury w Tuchowie,
ul. Chopina 10, 33-170 Tuchów

Redakcja: ul. Chopina 10, 33-170 Tuchów; tel./fax: 14 65 25 436;

e-mail: kuriertuchowski@interia.pl; www.dk.tuchow.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ: Janusz Kowalski (p.o. redaktora naczelnego), Maria Kras (zastępca redaktora naczelnego), Wiktor Chrzanowski, Jan Dusza, Grzegorz Górski, Andrzej Jagoda, Krzysztof Jasiński, Jarosław Kaniewski, Magdalena Marszałek, Grzegorz Mastalerz, Jarosław Mirek, Grzegorz Niemiec, Halina Piotrowska, Kazimierz Plebanek CSsR, Bożena Wrona. **Fotografie:** Wiktor Chrzanowski, Ryszard Flądro, Krzysztof Jasiński, Maciej Maziarka. **Opracowanie graficzne:** Dom Kultury w Tuchowie

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu;

Nakład: 2000 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami.

Artykułów nie zamawianych redakcja nie zwraca i nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam.

Z BURMISTRZEM TUCHOWA ADAMEM DROGOSIEM

— rozmawiał Janusz Kowalski

Panie burmistrzu, październik spośród wielu wydarzeń naznaczony był wyborami samorządowymi. Jak przebiegał?

Moim zdaniem bardzo intensywnie, ale też spokojnie. Dla mnie był to miesiąc zaangażowania w pracę, tak jak każdy inny. Wiele spotkań, narad, załatwiania gminnych spraw. Odniosę się do kilku. 14 października w Centrum Sztuki Mościce podczas gali „Fundusze z kulturą” z rąk wicemarszałka województwa małopolskiego Stanisława Sorysa odebrałem nagrodę dla Gminy Tuchów za efektywne wykorzystanie funduszy europejskich w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020. Był to dla mnie szczególny dzień, bo symbolicznie potwierdził, jak wiele w tych latach zostało zaprojektowane i wykonane z użyciem środków europejskich. Ukoronowaniem tej nagrody i potwierdzeniem faktów było uroczyste poświęcenie i otwarcie budynku „Sokoła” po remoncie, na który również było dofinansowanie ponad 1 mln zł. W tej uroczystości udział wzięli: poseł na Sejm RP Michał Wojtkiewicz, wicemarszałek województwa małopolskiego Stanisław Sorys, radni Rady Miejskiej w Tuchowie, sołtysi, dyrektorzy szkół, przedstawiciele stowarzyszeń, w tym odrodzonego Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół – Świat Pracy” Oddział w Tuchowie. Wspólnie z posłem,

wicemarszałkiem, przewodniczącym RM oraz Ryszardem Stecem przedstawicielem mieszkańców odsłoniłmy odtworzoną tablicę ku czci pamięci bohaterów walk z bolszewikami w roku 1920, a ks. proboszcz Alfons Górowski dokonał poświęcenia budynku „Sokoła”. Uroczystość uświetnił koncert uczniów i nauczycieli Szkoły Muzycznej I st. w Tuchowie. 20 października uczestniczyłem w II Balu Charytatywnym organizowanym przez Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Nadzieja” w Tuchowie. To wydarzenie ma na celu wspieranie budowy obiektu w Tuchowie, w którym osoby niepełnosprawne mogłyby znaleźć schronienie, gdy ich rodzice nie będą już w stanie zajmować się nimi z powodu wieku, choroby czy innych zdarzeń losowych. Piękną inicjatywą i myślę, że ten budynek powstanie, czego z całego serca życzę. 26 października wręczyłem uczniom szkół podstawowych i gimnazjów dyplomy uznania i nagrody w postaci stypendiów w ramach „Programu wspierania edukacji uzdolnionych dzieci i młodzieży z terenu gminy Tuchów”. Otrzymało je 49 uczniów za wysokie wyniki w nauce oraz szczególne osiągnięcia naukowe, artystyczne i sportowe uzyskane w roku szkolnym 2017/2018.

Panie burmistrzu, 21 października odbyły się wybory samorządowe. Dokonano wyboru

radnych do Rady Miejskiej w Tuchowie oraz dwóch kandydatów na burmistrza do II tury. Jakież refleksje?

No cóż, nie ma mojej osoby w II turze wyborów. Trzecie miejsce na sześciu kandydatów na stanowisko burmistrza nie traktuję jako porażkę. Z tego powodu, że nie zostałem wybranym ponownie nie rozpaczam i nie czuję się przegranym. Oczywiście chciałem dokończyć projekty i rozpoczęte inwestycje, ale społeczeństwo zdecydowało inaczej i szanuję ich wybór. Wbrew głoszonemu opiniom tych projektów i inwestycji jest sporo i mają zabezpieczenie finansowe ze środków zewnętrznych. Serdecznie dziękuję mieszkańcom gminy za oddane na mnie głosy. Gratuluję wszystkim kandydatom na burmistrza bez względu na ich wynik w tych wyborach. Gratuluję również temu kandydatowi, który zwycięży. Chce również pogratulować wybranym radnym. Mierzyli się oni z wieloma kandydatami, dlatego ich wybór wzmacnia mandat radnego tej kadencji. Wszystkim życzę powodzenia i pomyślności.

Chciał pan być dla wszystkich – takie było pana hasło wyborcze.

Pragnę podkreślić, że moje motto „byłem, jestem i będę dla wszystkich” to nie tylko moje hasło wyborcze, z którym startowałem do wyborów, to moja życiowa zasada, którą się kierowałem i dalej będę. Ona towarzyszy

mi przez całe zawodowe życie, wtedy kiedy byłem nauczycielem, dyrektorem i burmistrzem. Ona towarzyszy mi też w życiu prywatnym.

Zgodnie z tą zasadą jakie konkluzje na zakończenie rozmowy?

Może nie konkluzje, a bardzo ważna dla mnie sprawa. Pragnę podziękować wszystkim. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przez ostatnie cztery lata ze mną współpracowali: przewodniczącemu Rady Miejskiej Ryszardowi Wronie oraz wszystkim radnym kadencji 2014-2018, zastępcy, dwóm skarbnikom, sekretarzowi, kierownikom referatów i pracownikom Urzędu Miejskiego w Tuchowie. Dziękuję dyrektorom szkół i nauczycielom, dyrektorom jednostek gminy i instytucji oraz pracownikom, przedstawicielom stowarzyszeń i organizacji, jednostkom straży pożarnej i klubom sportowym. Dziękuję wszystkim, których nie wymieniałem, ale proszę wierzyć, że w sercu zachowuję dla was wdzięczność. Dziękuję za dobrą współpracę, za wspieranie mojej osoby jako burmistrza, za miłe słowa i uśmiech. Dziękuję mieszkańcom gminy Tuchów za życzliwość. Był to piękny okres w moim życiu, miałem przyjemność poznać wielu mieszkańców naszej gminy, ich problemy, smutki i radości. To bardzo cenne doświadczenie i wielkie przeżycie. A najbardziej dziękuję mojej całej rodzinie za wsparcie i przepraszam,



FOT. WIKTOR CHRZANOWSKI

że często nie miałem dla niej czasu – mam nadzieję, że niedługo to się zmieni. Aczkolwiek będę się starał nadal uczestniczyć w wielu uroczystościach gminnych, na które będzie zaproszenie dla mieszkańców i na pewno nie zamknę się w domu, będę nadal aktywny i otwarty dla ludzi. Życzę wszystkim – bez wyjątku – zdrowia, uśmiechu i życzliwości od drugiego człowieka.

Na zakończenie rozmowy serdecznie zapraszam na Tuchowski Tydzień Niepodległości organizowany z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Tydzień ten zainauguruje XX Zlot Niepodległościowy – Łowczówek 2018 z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy.



otrzymał wieloletni radny i przewodniczący Rady Ryszard Wrona. Pan przewodniczący, podejmując decyzję o nie kandydowaniu w tegorocznych wyborach samorządowych, ostatni raz prowadził sesję Rady. (W najbliż-

szym numerze Kuriera Tuchowskiego ukaże się artykuł o przewodniczącym Rady Miejskiej w Tuchowie Ryszardzie Wronie). Na zakończenie sesji wszyscy stanęli do wspólnego zdjęcia przed tuchowskim Ratuszem.

Wyróżnienie dla Gminy Tuchów za efektywne wykorzystanie funduszy europejskich

W niedzielę 14 października w Centrum Sztuki Mościce odbyła się gala „Fundusze z kulturą”. Burmistrz Tuchowa Adam Drogoś z rąk wicemarszałka województwa małopolskiego Stanisława Sorysa odebrał nagrodę dla Gminy Tuchów za efektywne wykorzystanie funduszy europejskich w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020.

Gmina Tuchów w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2018 pozyskała środki na następujące inwestycje:

- Poprawa jakości powietrza w gminie Tuchów poprzez wymianę starych kotłów na paliwa stałe w indywidualnych gospodarstwach domowych – na nowe, wykorzystujące paliwa gazowe 1 773 717 zł
- Poprawa jakości powietrza w gminie Tuchów poprzez wymianę starych kotłów i pieców na paliwa stałe w indywidualnych gospodarstwach domowych – na nowe, wykorzystujące również paliwa stałe 1 141 116 zł

- Modernizacja zabytkowego budynku Sokoła w Tuchowie wraz z rewitalizacją jego otoczenia oraz dostosowaniem obiektu do funkcji muzealnych 1 186 321 zł
- Zintegrowana infrastruktura dla transportu niskoemisyjnego – w mieście Tarnów i subregionie tarnowskim – na terenie Gminy Tuchów 934 964 zł
- Centrum Usług Wspólnych 76 782 zł
- Modernizacja wieży widokowej w Jodłowie Tuchowskiej wraz z zagospodarowaniem jej otoczenia 155 464 zł

Łącznie: 5 268 364 zł



FOT. ARTUR GAWLE

„Na bój poszli chłopcy nasze”, na śmiertelny o Polskę bój

JÓZEF KOZIOŁ

Znajdujesz się na Pogórzu Ciężkowicko-Rożnowskim, w Tuchowie – jednej z najstarszych miejscowości w Małopolsce. Początki położonej przy trakcie węgierskim osady, zwanej Tucov, sięgają czasów Bolesława Chrobrego, a akt lokacyjny na prawie magdeburskim nadał miastu król Kazimierz Wielki w roku 1340. Wtedy właśnie wytyczono na wysokiej terasie rzeki Białej rynek, który zachował swój średniowieczny charakter do dziś, co możesz naocznie stwierdzić, bo na nim właśnie się znajdujesz. Sprawnie zarządzane do XVIII w. przez benedyktynów tyńskich miasto rozwijało się pomyślnie, zwłaszcza że wydobywano tu cenną wówczas kopalinę – sól. W 1876 r. oddano do użytku linię kolejową łączącą Tarnów z Leluchowem i dalej – z Wiedniem, co także wpłynęło na rozwój miasta. Dziś Tuchów słynie szeroko z kultu cudownego obrazu Matki Bożej Tuchowskiej, znajdującego się obecnie w należącej do oo. redemptorystów bazylice mniejszej na prawym brzegu Białej.

Pogórze Ciężkowicko-Rożnowskie to „przedpokój” Beskidów, to kraina na ogół nieprzekraczających 500 m wysokości wzgórz, o stokach zazwyczaj łagodnych, ale i stromizny nie są tu takie rzadkie. Pocięte są wązowymi, zwany tu paryjami, czasem głęboko wciętymi w stoki, nieodbiegającymi wiele od górskich. Tu i ówdzie napotkać można o przeróżnych kształtach skały (Skamieniałe Miasto w Cieżkowicach) i glazy narzutowe. Wzgórza w większości pokryte są lasami, które – jak np. w Paśmie Brzanki – są pozostałościami dawnej puszczy karpacskiej. Wśród wzgórz, w malowniczych dolinach wiją się rzeki Dunajec i Biała. W dolinie Dunajca zachowały się resztki dawnych zamczysk w Melsztynie, Czchowie, Wytrzyśzyczce i Rożnowie.

Pogórze – co jest charakterystyczne – to także kraina cmentarzy z I wojny światowej. Nigdzie się ich tylu nie spotka. Do niedawna zapomniane, niszczone i – niestety – niszczone, obecnie pieczołowicie odnawiane. A każdy z nich to dzieło sztuki, bo też do ich projektowania austriacki sztab generalny, powołując specjalne

oddziały grobownictwa wojennego, zatrudnił artystów. Szczególnie wiele żołnierskich nekropolii znajduje się w Tarnowskim, zwłaszcza w tzw. „czworokacie śmierci”, rozciągającym się od Ruchowej na północy po Gromnik na południu, od Janowic na zachodzie po Tuchów na wschodzie – jest ich tu ponad 50, z czego w gminie Tuchów – 15, na których spoczywa 1043 poległych, a w całym „czworokacie” – 6330.

Wśród nich jeden, szczególnie dla nas, Polaków, ważny, ma numer 171 i jest położony wysoko, na północnym stoku wzgórza Kopalin w Łowczówku w gminie Pleśna. Ważny, bo kryje prochy 79 spośród 128 poległych w boju Polaków – legionistów z I Brygady Legionów Polskich, pierwszego od czasów powstania styczniowego oddziału polskiego wojska, stworzonego przez Józefa Piłsudskiego. Krwawe wydarzenia, z powodu których nazwa **Łowczówek** znalazła się na płytach Grobu Nieznanego Żołnierza, rozegrały się od 22 do 25 grudnia 1914 r. i przeszły do historii jako „bój pod Łowczówkiem”. I jakkolwiek to, co tu się wydarzyło – z punktu widzenia całości działań na frontach I wojny światowej – jest zaledwie jednym z tysięcy epizodów, to przecież z naszego, polskiego punktu widzenia jest bardzo istotne ze względów patriotycznych, bo wpisuje się w ciąg walk o odzyskanie niepodległości, uwieńczonych w 1918 roku sukcesem, czego zwłaszcza w setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę pominąć niepodobna. Jak więc doszło do tych wydarzeń i jaki był ich przebieg?

Wincenty Pol w „Pieśni o ziemi naszej” napisał: „W krwawem polu białe ptasze, poszli na bój chłopcy nasze...” Owi „chłopcy nasze” to legionści z I Brygady Legionów, którzy tu, na polach Łowczówka w gminie Pleśna i Łowczowa w gminie Tuchów, stoczyli w dniach 22 – 25 grudnia 1914 r. ów „bój”. Chłopcy – bo przecież większość jego uczestników, a było ich tu ponad tysiąc sześćset, miała po 20 – 30 lat, a byli i szesnastolatki. Tych chłopców w polskie wojsko zamienił Józef Piłsudski, tworząc z organizacji „Strzelec” i „Polskie Drużyny Strzeleckie” pierwszy od czasów powstania styczniowego polski



oddział wojskowy, mający walczyć u boku Austrii z Rosją.

Po wybuchu wojny Rosjanie, mający znaczną przewagę militarną (3,5 miliona żołnierzy, a Austriacy 1,5) parli szybko do przodu i podeszli na linię Kraków – Łapanów – Limanowa. Tu wojska austro-węgierskie uderzyły na słabo zabezpieczony styk armii generałów Dimitriewa i Brusilowa i uzyskały powodzenie: nie tylko zatrzymały Rosjan, ale po krwawej bitwie stoczonej na początku grudnia 1914 roku pod Łapanowem, Limanową i Nowym Sączem przeszły do ofensywy. Rosjanie zaczęli się cofać, tracąc zdobyte tereny. Zatrzymali się dopiero w widłach Dunajca i Białej na wybitnym grzbiecie wzgórz, rozciągających się od Dąbrówki Szczepanowskiej przez Lubinkę, Rychwałd, Łowczówek i Łowczów do Buchcic. Tu ofensywa wojsk austro-węgierskich załamała się, mało – Rosjanie zaczęli kontratakować. Opanowali wzgórze 360 i 342, dominujące nad okolicą, których bronił nieskutecznie pułk obrony krajowej. Przedarli się przez linię frontu i zagrozili Austriakom okrążeniem. Wzgórza należało bezwarunkowo odzyskać. To zadanie dowództwo austriackie zleciło polskim legionistom.

Stacjonowali oni wówczas w Nowym Sączu i okolicy, dokąd zostali wycofani po bitwie pod Limanową. Tu 19 grudnia dotarł rozkaz austriackiego sztabu o utworzeniu związku taktycznego pod nazwą I Brygada Legionów Polskich. Zaczęto tworzyć drugi pułk oraz pułk ułanów. Żołnierze, serdecznie przez mieszkańców przyjęci, spodziewali się, że spędzą tu Boże Narodzenie. Tymczasem poderwano ich alarmem 20 grudnia w południe i skierowano pod Łowczówek, dokąd przez Paleśnicę, Zakliczyn i Janowice doszli 22 grudnia wczesnym popołudniem. Dowodzący w zastępstwie J. Piłsudskiego, który wyjechał do Wiednia, szef sztabu brygady, ppłk Kazimierz Sosnkowski, zdecydował uderzyć niezwłocznie: pułk 1. pod dowództwem mjr. Rydza-Śmigłego na wzgórze 360, pułk 5. (a właściwie to jeszcze batalion) kpt. Ścibora-Rylskiego – na wzgórze 342.

Dowódca 1. pułku, mjr Rydz-Śmigły, postanowił zaatakować z marszu. Żołnierze poszli z impetem, ale od czoła zostali zatrzymani potrójnymi zasiekami z drutu kolczastego i ogniem karabinów maszynowych. Natarcie nie załamało się dzięki brawurowemu atakowi oskrzydłającemu lewoskrzydłowego batalionu kpt. Burchardta-Bukackiego. Żołnierze przeszli przez zasieki i walcząc bagnietami, kolbami karabinów, łopatkami saperskimi, zepchnęli Rosjan ze wzgórza i opanowali je, przechodząc na jego północny stok.

Pułk kpt. Ścibora-Rylskiego, zdążając na pozycję wyjściową do

ataku od strony Mesznej, dostał się w silny ogień rosyjskiej artylerii. Z powodu zapadającego zmroku nie nawiązano łączności z artylerią austriacką. Ponadto dowódca nie znał położenia. Próbował zaatakować, lecz zdołał uchwycić zaledwie skraj wzgórza. Atak po zmroku, w nieznanym terenie, bez artyleryjskiego wsparcia był bardzo ryzykowny i mógł pociągnąć za sobą niepotrzebnie znaczne straty. Wykonanie zadania odłożył więc dowódca do rana. Natarcie 5. pułku, wsparte go żołnierzami piechoty węgierskiej i ogniem trzech baterii artyleryjskich, ruszyło przed świtem 23 grudnia i osiągnęło powodzenie. Oba pułki, wykorzystując impet natarcia, zaczęły teraz spychać Rosjan w kierunku Łowczówka i Łowczowa nad Białą. Ale powodzenie legionistów nie towarzyszyło powodzeniu sąsiadów; wprost przeciwnie – współdziałanie z nimi pozostawiało wiele do życzenia, a wręcz narazili polski oddział na straty, wycofując się bez uprzedzenia dowództwa brygady i odsłaniając jej skrzydła. Atakujące pułki polskie wysunęły się znacznie przed front, z powodu czego znalazły się w niebezpiecznej sytuacji. Ppłk Sosnkowski zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa i alarmował o pomoc. Otrzymał wsparcie dwóch batalionów piechoty obrony krajowej, ale nie zmieniło to już sytuacji. Rosjanie skoncentrowali ogień ciężkich karabinów maszynowych i artylerii na wzgórzach tak, że odcieśli legionistom w znacznym stopniu komunikację ze sztabem i własnymi urzędzeniami tyłowymi; nie dochodziła amunicja, nie było jedzenia, nie można było odesłać na tyły wszystkich rannych i poległych; wielu łączników wysłanych z meldunkami i rozkazami ginęło.

Rosjanie nie pogodzili się z utratą tak ważnych pozycji. Mieli liczącą przewagę (4 pułki), ciągle otrzymywali wsparcie oddziałów odwodowych.

Noc z 23 na 24 grudnia żołnierze spędzili na pozycjach w ciągłym padającym deszczu ze śniegiem. Taka noc nie dawała wytchnienia, zwłaszcza że co jakiś czas zrywał się ogień karabinowy, a czujki meldowały o jakichś bliżej nierozpoznanych z powodu ciemności ruchach nieprzyjaciela. Rano okazało się, że Rosjanie przysunęli się na odległość 50, a nawet w niektórych miejscach 30 metrów.

Dzień wigilijny rozpoczął się morderczym pojedynkiem ogniowym, zważywszy bliską odległość. Straty były duże, ale legionści wykazali więcej opanowania, zimnej krwi, celniej strzelali, czego wynikiem było wycofywanie się rosyjskich żołnierzy z zajętych w nocy pozycji. Jednakże tu i ówdzie podchodzili niepostrzeżenie wozami i kontratakowali. Właściwie 24 i 25 grudnia to walka o utrzymanie zajętych przez legionistów pozycji, to ciągle odpieranie

kontrataków. Później okaże się, że było ich aż 16, co świadczy o determinacji Rosjan.

Legioniści nie tylko bronili się. Prowadzili akcje rozpoznawcze, organizowali wypad – i to skutecznie. Dla przykładu: patrol złożony z oficera i 8 żołnierzy wziął do niewoli 100 jeńców; inny patrol, 9-osobowy, dotarł na zajęty przez wroga teren aż do budynku przystanku kolejowego w Łowczowie, gdzie mieścił się sztab jednego z rosyjskich pułków, i cały, wraz z dowódcą, wziął do niewoli.

Brygada pozycje utrzymała, ale straty były coraz większe; żołnierz głodny i zmęczony, tkwiący w błocie, w mokrym mundurze nie przedstawia takiej wartości bojowej jak świeży i wypoczęty. Toteż ppłk Sosnkowski zabiegał w austriackim dowództwie o wycofanie brygady. 24 grudnia pod wieczór wydawało się, że prośba została spełniona – nadszedł rozkaz o jej wycofaniu. Już po opuszczeniu przez nią pozycji okazało się, że to nieporozumienie; albo rozkaz został mylnie przekazany, albo jest to dowód, że Austriacy już nie panowali nad sytuacją, co potwierdza wydarzenia późniejsze. Tak czy inaczej trzeba było zawrócić i zdobywać na nowo opuszczone przed chwilą pozycje, bo Rosjanie natychmiast je zajęli. Na szczęście nie spodziewali się ataku, toteż szturm był krótki. Ale ofiary były. Tu należy podkreślić, że większość oddziałów wchodzących w skład grupy operacyjnej tam działającej zignorowała rozkaz powrotu na poprzednie stanowiska.

Nadszedł wigilijny wieczór. Ogień karabinowy i artyleryjski ucichł. Padający za dnia śnieg z deszczem ustał. Brał lekki mróz. Żołnierze tkwili w marznącym błocie okopów. Byli głodni. Już drugi dzień nie otrzymali jedzenia.

Każda bitwa obrasta z biegiem lat w legendę. Ta również. Złota jest toczyła się także w tym jednym, niepowtarzalnym dniu w roku – w Wigilię. Legenda mówi, że gdy nadszedł wigilijny wieczór, ucichły strzały i bitewny zgiełk, kiedy nad polem bitwy nie słychać było „hura!”, a jedynie ciche jęki rannych, kiedy w dali ukazywały się światła Tarnowa, „na ironię śmiertelnemu żniwu” rozległa się cicho śpiewana najpopularniejsza polska kolęda „Bóg się rodzi”, którą – o dziwo! – słychać było także z położonych w niedalekiej odległości rosyjskich okopów. Bo tam też byli Polacy – z zaboru rosyjskiego, siłą wcieleni do armii rosyjskiej. Czy rzeczywiście tak legionści świętowali Wigilię, czy tak to tylko widział Zygmunt Nowakowski w okresie międzywojnia *Galązce rozmarynu*? Trudno dociec, a może nawet nie potrzeba? Niektórzy uczestnicy bitwy w swoich o niej wspomnieniach fakt ten potwierdzają, inni mu przeczą. Jeden z najmłodszych jej uczestników, 17-letni wówczas Gustaw Dobiesław Łowczowski, żołnierz 5. pułku, późniejszy generał, wspomina znamienity fakt. Gdy tak siedzieli w ten wigilijny wieczór w okopach, jeden ze strzelców wyjął z plecaka zaoszczędzone jakimś cudem pół bochenka, czarnego, żołnierskiego chleba i jedną konserwę, które podzielił bagnietem na małe kawałeczki i poczęstował kolegów z drużyny. To był ich opłatek. Bo prawdziwych – ba! – nawet zwykłej żołnierskiej strawy nie było. Atmosferę tej niepowtarzalnej wojennej



Wigilii Łowczowski przedstawił w wierszu:

*Świerki wokół ogromne,
we mgle Łowczówek tonie.
Słowa rozkazów – koledą:
Strzelać! Przechodzą pole!
Gwizd kul muzyką święteczną,
jęcząc zranione świerki.
Ranni wołają pomocy.
W Twe Imię – Boże Wielki!*

Co czuli ci młodzi w większości ludzie? Że ich myśli uciekały z okopów pod Łowczówkiem do rodzin, do bliskich – to pewne. Ale czy każdemu z nich wystarczało silnej wiary w to, że ich wysiłek i ofiary mają sens? Wszak nikt im jeszcze wolnej Polski nie zagwarantował. Tym spoiwem, które powodowało, że trwali w takich warunkach, że śmiercią za pan brat, był cel. Przecież w hymnie strzeleckim był on wyraźny: *Czy przyjdzie nam paść pośród boju, czy w tajgach Sybiru nam gnić – z naszego trudu i znoju powstanie Polska, by żyć!*

Rozkaz wycofania brygady nadszedł około południa w Boże Narodzenie. Rosjanie, nie osiągnąwszy powodzenia pod Łowczówkiem, nie zrezygnowali ze zdobycia utraconych pozycji. Zaatakowali z Tuchowa wzdłuż drogi do Gromnika. Broniący się tu Austriacy nie wytrzymali naporu i zaczęli się cofać. Rosjanie doszli do Chojnika i rozpoczęli manewr oskrzydlenia sił broniących się pod Łowczówkiem. Utrzymanie pozycji zdobytych przez legionistów stało się niemożliwe, groziło likwidacją oddziału. Bardzo trudny manewr odwrotu wykonali dowódcy po mistrzowsku. Brygada została wycofana do Lichwina, a później do odwodów w rejon Lipnicy Murwanej.

Bój pod Łowczówkiem to najcięższa bitwa stoczona przez I Brygadę Legionów Polskich w 1914 roku. Zadanie bojowe brygada wykonała, można powiedzieć, z nawiązką. Nie

tylko zdobyła wzgórze 360 i 342, likwidując przez to niebezpieczną lukę we froncie, ale zepchnęła z nich Rosjan nad Białą. Wytrwała na pozycjach przez 4 dni i 3 noce. Przeprowadziła 5 wielkich szturmów, odparła 16 kontrataków, wzięła do niewoli ponad 600 jeńców, w tym cały sztab jednego z pułków. Rosjanie zostali na pewien czas zatrzymani, co umożliwiło Austriakom rozbudowanie frontu na linii, na której utrzymał się do ofensywy gorlickiej w maju 1915 roku. Legioniści udowodnili, że są pełnowartościowym wojskiem, wyróżniającym się korzystnie (na tle dość powszechnego rozprężenia) dyscypliną i wolą walki, a ich dowódcy radzą sobie dobrze w trudnych sytuacjach na polu walki. Podkreślili to w swoich pobitewnych rozkazach zarówno dowodzący ppłk Sosnkowski, jak i komendant J. Piłsudski. Dowództwo austriackie doceniło postawę legionistów i przyznało za

Łowczówek 6 wielkich złotych medali, 18 wielkich srebrnych i 48 małych oraz 72 dyplomy uznania. Ceną za to była śmierć 128 żołnierzy, w tym 38 oficerów, oraz 342 rannych.

Na cmentarzu nr 171, zwanym cmentarzem legionistów polskich, odbywały się w okresie międzywojennym uroczystości patriotyczne, których władze zakazały po II wojnie światowej; tym samym niejako zdekretowały niepamięć o czynie zbrojnym legionistów. Ale – jak się okazało – niepamięci zdekretować się nie da – zaczęła odżywać w latach osiemnastych ubiegłego wieku. W Tuchowie głównie za przyczyną nauczycieli i uczniów szkoły zawodowej, obecnie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego, noszącego imię Bohaterów Bitwy pod Łowczówkiem.

W hymnie szkoły są słowa:

*Po wieku niewoli okowy
Legioniści odrzucają precz.
Przez walkę, a nie piękne słowa*

Pospolitą wskrzesić chcą Rzec.

*Szary mundur i maciejówka;
Legionistom nie w niewoli żyć!
Tu przyszli, na pola Łowczówka
Bagnetem o Polskę się bić.*

*Wy — bohaterowie,
Tej ziemi synowie;
My — wasi dłużnicy
Wolni możem być!*

Wolni możem być – to jest poczucie tego długu moralnego, który mamy do spłacenia wobec nich i ich ofiary. Bo kto oddaje życie za rzecz wielką, a niepodległość jest rzeczą wielką, godzien jest najwyższego szacunku. A jak go spłacać? Powiada noblistka: *Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięć się im płaci.* Pamięć zaś jest ogromną siłą, ponieważ ocala. Niechże w niej pozostanie fakt, że tu „na bój poszli chłopcy nasze”, na śmiertelną o Polskę bój.



Tekst jest dziewiątym z cyklu artykułów poświęconych patronom Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Tuchowie

Karol Marceli Lenczowski – o. Kosma (1881- 1959) kapelan Legionów Polskich



„Mamy księdza kapelana,
co ma habit po kolana.
To nasza miłość jedyna,
zawsze słodka jego mina.
Nasz kapelan konno jedzie,
zawsze wino słodkie wiezie.
Nasz kapelan ma hiszpankę*,
wąsy, burkę i nahajkę.
A nikogo się nie boi,
Moskali nahajką łoi.
Nasz kapelan, ksiądz wzorowy,
do obsługi wciąż gotowy”.

(piosenka o kapelanie napisana przez żołnierzy, którym służył)

*hiszpanka – nazwa kształtu brody kapłana

LILIANNALIPKA

Urodził się 18 stycznia 1881 roku we wsi Maniowy koło Nowego Targu.

Uczęszczał do tamtejszej szkoły ludowej, potem uczył się w Nowym Targu, a następnie został uczniem I Gimnazjum Klasycznego w Krakowie. W 1898 roku, po zakończeniu edukacji, Karol wstąpił do klasztoru oo. Kapucynów w Sędziszowie Małopolskim, gdzie przyjął imię Kosma i odbył nowicjat. Rok później złożył śluby zakonne i podjął naukę w Studium Filozoficzno-Teologicznym, które ukończył w 1904 roku. W 1905 r. otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze na Wawelu. Do

wybuchu I wojny światowej w 1914 roku przebywał w klasztorach w Krośnie, Krakowie i Kutkorzu. Na początku sierpnia tego roku Wacław Tokarz, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, formującego na krakowskich Oleandrach kompanię strzelców do walki o niepodległość Polski przy armii austro-węgierskiej, odwiedził siedzibę ówczesnego biskupa krakowskiego. Powodem tej wizyty była prośba o wyznaczenie kapelana oddziałów strzeleckich. Został nim o. Kosma Lenczowski, który tak zapamiętał tę chwilę:

„Po propozycji zostania kapelanem Strzelców parę sekund pomyślałem nad ważnością sprawy. Można to przypłacić śmiercią od kuli, a gorzej – gdyby od stryczki moskiewskiego. (...) Zdecydowałem: niewiele stracę, gdy zgine, bo tylko życie doczesne, a mogę dużo dobrego uczynić”.

7 sierpnia 1914 roku kapucyn wraz z 222 żołnierzami II Kompanii Strzeleckiej wyruszył z krakowskich Oleandrów do Królestwa Polskiego. W Kielcach i ich okolicy agitował ludność do wystąpienia przeciwko rosyjskiemu zaborcy, niestety, z marnym efektem. 30 sierpnia w Kielcach, przed rozpoczęciem polowej mszy św., otrzymał pierwszą w swoim życiu legitymację kapelańską. Służył żołnierzom jako sanitariusz i kapelan, idąc najpierw z Kompanią Strzelców, następnie z 1. Pułkiem Piechoty Legionów, I Brygadą Legionów Polskich. Brał udział w bitwie pod Łowczówkiem (22 - 25 grudnia 1914 r.). Kosma Lenczowski po wielu latach spisał swoje wojenne wspomnienia. Oto kilka z nich:

„15 XI 1914: (...) zwozili rannych. Było ich 90 czy 70. Jeden młodzieńcy 15-letni Pączek z Budziwoja pod Rzeszowem, we wrześniu dla wątpliwej postawy nie przyjęty do Legionów, na własną rękę puścił się w poszukiwaniu oddziału (...) Piłsudskiego. Odszukał nas w bitwie [pod Krzywopłotami – przyp. L. L.]; śmiertelnie rannego, kolega odniósł za jakąś stodołę. Wtem granat uderza, zapala stodołę, a żywy jeszcze Pączek podwójną kończy śmiercią: od ran i przypalony ogniem stodoły. Leży w długim szeregu zabitych ze spaloną połową twarzy”.

W styczniu 1915 roku, po walkach toczonych pod koniec 1914 r.,

zwłaszcza po bitwie pod Łowczówkiem, żołnierze I Brygady Legionów Polskich odpoczywali w Kętach. Tam ojciec Kosma organizował ich życie duchowe. Pod datą 25 II 1915 r. zanotował:

„Chrzest legionisty – Żyda, Józefa Norberta Leuchtera, syna Jakuba i Heleny Brandys ze Skalatu. Chrzestnym był sam Józef Piłsudski ze Stefanią Sosnkowską, żoną Kazimierza, szefa sztabu Brygady. Na Pater noster kazałem zmówić »Ojcze nasz«. Nic nie słyszę. Na drugie Pater noster nadsluchuję i nic nie słyszę. Na trzecie patrzę na usta Piłsudskiego, czym go zmuszam do odmówienia. Mówi Ojcze nasz, ale mu się pokielbało: Ojcze nasz nie wódz nas na pokuszenie, chleba naszego, święć się Imię – i wreszcie przestał. Widocznie nie odmawiał nigdy od dawna: zapomniał”.

Pobyt I Brygady na Wołyniu w połowie 1915 roku Kosma Lenczowski opisywał następująco:

„Pozycje nasze są w grubym, trochę przetrzebionym lesie nad wyschłym moczarem, pełnym sitowia. Wykopano dołek na 0,5 metra w kwadrat – z niego czerpią zaskórny, żółtą wodę z mułem 2 pułki. Wyobrazić sobie smak tej wody z dolki, naokoło którego oddaje się dług naturze, bo tu tylko trochę schronienia do połowy. Naczepałem tej wody do glinianego garnka znalezionej na gruzach spalonego domu. Mam prac koszulę, bo mi już bardzo dokuczają robaki i pył z ziemianki. Rozpaliłem z rana ognisko i przystawiłem garnek z koszulą. Cały dzień się paliło, ledwo wieczorem się zagotowało i gotowało godzinę. Z ulgą, że męczarnia skończona, wyjąłem koszulę czarną jak cholewa (...)”.

22 V 1915 r. Pęcławice Górne: „Nasi wzięli dużo jeńców. Przeszły już trzy liczne transporty (...). Nasz żołnierz poznał wśród jeńców ojca. »Tata!«, »Synu!«. Prosił, by mógł być w eskorcie, aby się z ojcem nagadać. Nazajutrz wrócili obaj, ojciec przystał do Legionów”.

25 VI 1915 r. „Dalej, do spalonego zupełnie Ożarowa. Tu gonitwa się zatrzymała. Walka artylerii. Znalaziono dziewczynę splugawioną przez Rosjan, już dogorywa. Plugawstw takich moc”.

W 1916 r. na własną prośbę Kosma Lenczowski został przeniesiony do Domu Uzdrawieńców w Kamieńsku



koło Piotrkowa, by sprawować tam opiekę duchową nad chorymi żołnierzami. Oprócz pełnienia posługi kapłańskiej organizował uroczystości patriotyczne. Nauczał także religii w czteroklasowej szkółce legionowej oraz sporządził spis grobów legionistów I Brygady.

Kapucyna cechowały: wrodzony takt, wesołość, dowcip, swoboda i miłość do bliźniego, stąd cieszył się wielkim szacunkiem otoczenia. Gdy opuścił już Kamieńsk, tamtejszy wikary tak do Kosmy pisał: „Smutno tu bez Drogiego Ojca, ciągle mi się zdaje, że za chwilę przyjdzie Ojciec –

Kosma, jak zawsze dobry, wesoły, żeby pogadać, żeby przynieść ze sobą słonka i oświecić ciche i ciemne kąty...”

W 1917 r. powrócił do służby w wojsku i został przydzielony do 4. pułku w Zegrzu. Po kryzysie przysięgowym w połowie tego roku został skierowany do Polskiego Korpusu Posiłkowego, a następnie internowany na początku 1918 r. Po 11 listopada 1918 r. służył Bogu i ludziom, posługiwał poważnie wśród ubogich i chorych. 11 września 1955 r. obchodził swój złoty jubileusz. Kosma Lenczowski zmarł w 1959 r. w Krakowie.

JANUSZ KOWALSKI

17 października odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie budynku „Sokoła” po remoncie i modernizacji. Inwestycja realizowana przy dofinansowaniu z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020, Dziedzictwo regionalne, Rozwój dziedzictwa kulturowego i naturalnego, Ochrona i opieka nad zabytkami.

W uroczystości uczestniczyli: poseł na Sejm RP Michał Wojtkiewicz, wicemarszałek województwa małopolskiego Stanisław Sorys, radni Rady Miejskiej w Tuchowie, sołtysi sołectw gminy Tuchów, dyrektorzy szkół i instytucji, przedstawiciele stowarzyszeń, w tym odrodzonego Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół – Świat Pracy” Oddział w Tuchowie. Podczas uroczystości odsłonięta została odtworzona tablica ku czci pamięci bohaterów walk z bolszewikami w roku 1920, a ks. proboszcz Alfons Górowski dokonał pierwszego poświęcenia budynku „Sokoła”. Podziękowania wicemarszałkowi Stanisławowi Sorysowi za dofinansowanie remontu oraz Krzysztofowi Więckowi (właścicielowi firmy Dalmine) wykonawcy remontu za piękne odnowienie „Sokoła” złożył przewodniczący Rady Miejskiej Ryszard Wrona. O budowie „Sokoła” przed ponad 100 laty krótko opowiedział Aleksander Kowalik, pod którego redakcją w br. ukazała się książka pt. *Jak nasi dziadkowie „Sokół” budowali i w nim gospodarowali*. Na zakończenie uczestnicy mogli zobaczyć pięknie odrestaurowane piwnice „Sokoła”, w którym umieszczone będą zbiory i muzealia Muzeum Miejskiego w Tuchowie, a szczególnie najstarsze pamiątki po starym, zacnym Tuchowie. Wydarzenie uświetnił koncert uczniów i nauczycieli Szkoły Muzycznej I st. w Tuchowie.

Modernizacja budynku „Sokoła” obejmowała następujące prace:

- Roboty remontowo – budowlane:
- kanalizację deszczową i drenaż opaskowy,
- izolację pionową ścian z podbiciem fundamentów,
- schody do muzeum miejskiego,
- stolarkę okienną i drzwiową zewnętrzną,
- adaptację pomieszczeń piwnicznych,
- instalacje elektryczne zewnętrzne,
- instalacje elektryczne wewnętrzne.

SOKÓŁ PO REMONCIE

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA I POŚWIĘCENIA



FOT. WIKTOR CHRZANOWSKI

Remont elewacji:

- cokół – czyszczenie, uzupełnienia
- częściowe skucie i położenie nowego cokołu,
- ściany – czyszczenie, uzupełnienia,
- wieżyczki – wymiana pokrycia dachowego, obróbek, więźby, częściowa naprawa.

Roboty drogowe – remont otoczenia wokół obiektu:

- zdjęcie i położenie kostki oraz wyczyszczenie wyłącznie w zakresie robót kanalizacji deszczowej i drenażu opaskowego.



Schody główne i boczne – przebudowa:

- schody zewnętrzne główne od strony zachodniej,
- schody zewnętrzne boczne od strony południowej,
- schody zewnętrzne boczne od strony północnej.

Kiedy Ojczyzny naszej
Nie było na mapie świata
I w licznych wojnach
brat celował do brata.

W dalekim Lwowie
Zebrała się wiara
By walczyć o Polskę
„Sokoła” zwołała.

Gimnastyka, strzelanie,
Kultura, oświata
By druhów do walki
O macierz swą zbratać.

Na przełomie wieków
w małym Tuchowie
założyli „Sokół”
nasi pradiadowie.

Organizowali zabawy,
Pikniki, loterie
I grosz do grosza
Zbierali misternie.

W wielkim trudzie,
Dzięki ofiarnej pracy
Ponad wiek temu powstał
Gmach jak się patrzy.

Przez prawie pół wieku
Służył druhom wiernie
Na teatr, spotkania,
Koncerty, czytelnie.

Różne koleje losu
Były mu pisane:
Szpital, dom kultury,
Kino i kawiarnie.

Nawet sąd ostatnio
Ma w nim panowanie,
A teraz w piwnicach
Muzeum powstanie.

To z tego „Sokoła”
Druh Walery Młyniec
Do polskich legionów
Poprowadził drużynę.

Jak piękna perelka
Lśni w naszym Tuchowie
Aż miło zobaczyć
Każdy dziś to powie.

Dbajmy, by to dzieło
Długo jeszcze stało
I o trudnych latach
Nam przypominało.

Po przeszło pół wieku
Grupa chętnych ludzi
Postanowiła w Tuchowie
„Sokoła” obudzić.

Mamy piękne cele,
By solidnie działać
W marszach i wycieczkach
Dbać o swoje ciała.

Działamy społecznie
Cztery lata prawie
I wiemy na pewno
Że to w dobrej sprawie.

Nasz druh Kowalik
Z kilkoma osobami
Napisal piękną książkę,
By dzieje „Sokoła” ocalić.

Pielęgnujmy Polskę,
Bo ją wolną mamy.
I patriotyzm dla niej
W sobie rozwijajmy.

Dziękujemy wszystkim,
Którzy dziś przybyli
I budynek „Sokoła”
Wreszcie poświęcili.

**Maria Wójcik
Tuchów, 17 października
2018 r.**

XX ZŁOT NIEPODLEGŁOŚCIOWY „ŁOWCZÓWEK 2018”

4 listopada 2018 r.

PLAN OBCHODÓW

Zakliczyn – od godz. 9.00

Z ZAKLICZYNA DO ŁOWCZÓWKI – wydarzenie towarzyszące

Cmentarz parafialny

» odsłonięcie odnowionego pomnika kpt. Kuby Bojarskiego, uczestnika boju pod Łowczówkiem

Rynek

» wystąpienia oficjalne

» inscenizacja historyczna wymarszu I Brygady Legionów Polskich z Zakliczyna na front pod Łowczówkiem

» patriotyczne śpiewanie i warsztaty edukacyjne

Łowczówek – od godz. 11.00

XX ZŁOT NIEPODLEGŁOŚCIOWY „ŁOWCZÓWEK 2018”

Cmentarz wojenny nr 171

» polowa Msza święta w intencji Ojczyzny, poległych i zmarłych Legionistów

» ceremonia oficjalna

» piknik historyczny z udziałem grup rekonstrukcji historycznej oraz wspólne śpiewanie pieśni legionowych

PROJEKT REALIZOWANY W RAMACH OBCHODÓW STULECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI



1918-2018

POSEŁ NA SEJM RP

Michał Wojtkiewicz

STAROSTA TARNOWSKI

Roman Łucarz

BURMISTRZ ZAKLICZYNA

Dawid Chrobak

BURMISTRZ TUCHOWA

Adam Drogoś

WÓJT GMINY PLEŚNA

Józef Knapik

zapraszają do udziału

w XX ZŁOCIE NIEPODLEGŁOŚCIOWYM,

który odbędzie się 4 listopada 2018 roku
na cmentarzu wojennym nr 171 w Łowczówku

XX Złot Niepodległościowy „Łowczówek 2018”

objęty został Patronatem Narodowym

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

ANDRZEJA DUDY

w Stulecie Odzyskania Niepodległości

ZYGMUNT BIEŃ
MAŁGORZATA
WOJTANOWSKA

28 października 2018 r.
odbyła się w Siedliskach uroczystość
związana z obchodami setnej
rocznicy odzyskania przez
Polskę niepodległości.

Rozpoczęła się ona mszą św. w kościele parafialnym w intencji ojczyzny i zasłużonego działacza społecznego Henryka Łątki, którą odprawił i kazanie wygłosił proboszcz



parafii ks. Jan Wieciech. Po mszy św. w asyście orkiestry parafialnej pod przewodnictwem kapelmistrza Bogdana Stefana, pocztów sztandarowych uczestnicy uroczystości przeszli do remizy OSP. Po odegraniu hymnu państwowego, powitaniu gości i uczestników udano się przed Dom Kultury w celu odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej nieżyjącego już działacza społecznego i ludowego, inicjatora i budowniczego Domu Ludowego w 1948 r. Aktu tego dokonali burmistrz Tuchowa Adam Drogoś w asyście członków rodziny, organizatorów i księży naszej parafii. Maksymilian Kras w imieniu swoim i organizatorów, znający osobie Henryka Łątkę, przedstawił biogram jego osoby na tle ówczesnych czasów, tj. działalności przedwojennej, lat okupacji hitlerowskiej i tuż po wojnie. Jego działania były związane z ruchem ludowym,

działalnością w Kółku Rolniczym i tworzącej się na wsi różnorodnej spółdzielczości. Jego marzeniem było wybudowanie budynku, w którym można by było prowadzić szeroką działalność społeczną i kulturalną dla wszystkich mieszkańców wsi. To marzenie spełniło się, po wojnie w 1948 r. oddał do użytku nowy, piękny Dom Ludowy, który służył mieszkańcom do różnych celów, a dzisiaj odremontowany i odnowiony dalej spełnia swoją funkcję. Poprzez swoją działalność Henryk Łątkę na trwale wpisał się w historię stulecia naszej niepodległości. W części artystycznej wystąpiła grupa teatralna dorosłych i młodzieży działająca przy KGW Siedliszczanie z widowiskiem pt. „Poznaj polskie drogi do niepodległości”. W historycznych strojach pokazano obrazy z czasów od pierwszego rozbioru Polski, przez zryw wolnościowy, aż do czasu odzyskania

niepodległości w 1918 r., przeplatane okazjonalnymi wierszami patriotycznymi z danego okresu w wykonaniu dzieci szkolnych. Występ zakończył się tradycyjnym polonezem. Wspólnie zaśpiewano pieśni żołnierskie i patrio-

tyczne przy grochówce i kielbasce. Za remizą rozpalono tradycyjne ognisko. Uroczystość była organizowana w ramach projektu programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich – Konkurs FIO 2018.



Uczniowie z Siedlisk uczcili niepodległą Polskę "Widowiskiem dumy i radości"

HALINA PIOTROWSKA

Kiedy zaglądnęłam do Internetu, chcąc zobaczyć, co napisali o pięknym wydarzeniu, które miało miejsce w Krakowie 19 października 2018 r., od razu wyświetliła mi się informacja: Zorganizowane przez małopolską kurator oświaty „Widowisko dumy i radości” z okazji uczczenia setnej rocznicy odzyskania

niepodległości sparaliżowało miasto.

Z ruchu wyłączono ul. Piłsudskiego. Na Al. Trzech Wieszczów wprowadzono ruch wahadłowy. Utrudnienia potrwać do 13. Kilka tysięcy uczniów przechodzi Al. Trzech Wieszczów. Przyjechali z Krakowa i z mniejszych miejscowości. Część z nich jest tutaj w nagrodę za np. zostanie „klasą roku”. Ruszają z Wawelu, po kilkuminutowym spacerze zatrzymują się i czekają, aż sąsiednim pasem przejadą

samochody i autobusy miejskie. Potem pochód rusza dalej. Jak donosi nasza reporterka, aleje są mocno zakorkowane. Przez najbliższą godzinę będzie obowiązywał tam ruch wahadłowy. Brzmi to dosyć dramatycznie. Na pewno dramatycznie dla mieszkańców Krakowa, uczestników ruchu, jadących do pracy, lekarza itd. No tak. Z naszej perspektywy wyglądało to nieco inaczej. 15 uczniów Szkoły Podstawowej z Siedlisk, dyrektor szkoły oraz dwóch opiekunów zmierzają na Wawel na godz. 9.00 na uroczystą mszę św.

Uczniowie wraz z opiekunami są przebrani za żołnierzy, powstańców, sanitariuszy i łączników. W rytmie werbla, który nadaje Michał, wchodzimy na Wzgórze Wawelskie. Organizatorzy witają nas uśmiechem i chwałą, że pięknie się prezentujemy. Plac zapelnia się mnóstwem uczniów i opiekunów. Jedni są przebrani pięknie w stroje historyczne, krakowskie, góralskie, inni skromniej, ale za to mają elementy, które symbolizują naszą ojczyznę, wydarzenia historyczne, postaci... W tym dniu, w tym czasie to właśnie młodzi ludzie, poczynając od przedszkolaków po licealistów, chcieli pokazać, że kochają ojczyznę, że zawsze będą o niej pamiętać, że są wolni i szczęśliwi. Ale i ci starsi, nauczyciele i wychowawcy również zmanifestowali swoją polskość. Po mszy św. na Wawelu, której przewodniczył ks. abp. Marek Jędraszewski dumnie ruszyliśmy w marszu. Rozpoczął się on oczywiście na Wzgórzu Wawelskim, a prowadził go Jeździec Pamięci – jadący konno Pan Włodzi-

mier „Wowa” Brodecki. Za nim kolejno Podhalańczycy z Zespołu Szkół Nr 2 im. Sybiraków z Nowego Sącza, zaproszeni Goście, a następnie my wszyscy uczniowie i nauczyciele szkół Małopolski. Maszerowaliśmy w stronę ulicy Bernardyńskiej, następnie ulicą Grodzką, Rynkiem Głównym, ulicą Szewską, ulicą Piłsudskiego do Parku Jordana. Podziwiali nas mieszkańcy Krakowa, zagraniczni turyści robili nam zdjęcia i nagrywali. To był piękny widok. Zakończenie miało miejsce w Parku Jordana, gdzie szkoły prezentowały się krótko, można było wysłuchać koncertu orkiestry górniczej, porozmawiać z Żołnierzami Niezłomnymi, a także skosztować żołnierskiej grochówki. Nie zdawałoby nam się nawet z tego sprawy, że by uczcić 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, do Krakowa przyjechało 10 tys. uczniów ze szkół różnych szczebli! I tym samym bardzo się cieszymy, że my, siedlisko-tuchowska grupa współtworzyła to piękne wydarzenie!



ALEKSANDER KAJMOWICZ

Ta ziemia od lat była mi bliska. Wpatrywałem się z podziwem w uroki jej krajobrazu, wędrowałem górkami i dolinami wzdłuż potoków. Tak mówił papież Jan Paweł II do wiernych zgromadzonych podczas mszy św. beatyfikacyjnej Karoliny Kózkówny 10.06.1987 r. w Tarnowie.

40. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża świętowano w Polsce i na świecie, czyniono to w różny sposób. I to dobrze, bo każdy sposób jest dobry, aby upamiętnić to dziejowe wydarzenie.

14 października br. na Brzyzku też świętowaliśmy – na łonie natury, wpatrzeni w cudowne krajobrazy złotej jesieni, wędrując papieskim szlakiem na Brzyzek i uczestnicząc aktywnie w programie obchodów Dnia Papieskiego. Bohaterami tego rocznego Dnia Papieskiego były dzieci, a szczególnie przedszkolaki, i to dla nich zorganizowano po raz pierwszy bieg wokół Brzyzka.

Brazylijski pisarz i poeta Paulo Coelho tak pisał: *Dziecko może nauczyć dorosłych trzech rzeczy: cieszyć się bez powodu, być ciągle czymś zajęty, i domagać się – ze wszystkich sił tego, czego pragnie.* Na Brzyzku na takie właśnie „domaganie się dzieci” odbył się bieg pierwszoklasistów. Wielka była ich radość...

Kończąc, wspomnę, że w biegach i konkursach uczestniczyło łącznie 25 osób. Cóż, żeby się nie powtarzać słowami sprzed roku, powiem krótko, dziękuję Wszystkim, którzy aktywnie uczestniczyli w tej uroczystości i tym, którzy pomogli ją zorganizować. Dla wszystkich nagrodą była radość

IV Dzień Papieski na Brzyzku



i uśmiech dzieci – i czegoż chcieć więcej. Może tylko jednego, spotkania – jak Bóg da – za rok na kolejnym Dniu Papieskim na Brzyzku.

Zainteresowanym polecam stronę internetową OSP Meszna Opacka, gdzie można obejrzeć fotorelację z tego wydarzenia. Z radością informuję też, iż „Szlak na Brzyzek” ma profil społecznościowy na Facebooku. Znajdziemy tam informacje i zdjęcia o wydarzeniach minionych i przyszłych. Profil prowadzi pani Agnieszka Szymańska, za co serdecznie dziękujemy.

Zwycięzcy biegów i konkursów:

Bieg przedszkolaków:
I miejsce – Łucja Łukasik
II miejsce – Gabriela Stec

III miejsce – Jakub Sikora

Bieg pierwszoklasistów:

I miejsce – Filip Stec
II miejsce – Julia Sajdak
III miejsce – Julia Smoła

Konkurs sprawnościowy:

I miejsce – Bartosz Krupa
II miejsce – Kamil Smoła
III miejsce – Mikołaj Krupa

Konkurs przyrodniczy:

I miejsce – Julia Starostka
II miejsce – Tomasz Łukasik
III miejsce – Julia Smoła

Konkurs papieski:

I miejsce – Agnieszka Szymańska
II miejsce – Anna Lech
III miejsce – Krystyna Beściak



Rajd Beskidzką Trasą Kurierską JAGA – KORA w hołdzie Kurierom Beskidzkim

Wrzesień trzydzieści dziewięć, po niemieckim ataku, idziesz bić się za Polskę z Armią „Kraków”. Przekaz z gazet, choć przecież nie brukowców, nie zgadza się z relacjami uchodźców. Lecz wy jesteście nieustraszeni, chcecie dopaść Niemców by pogonić ich z tej ziemi. Jednak nasi sojusznicy traktaty mają za nic, a Hitlera mogli zdławić po przerwaniu polskich granic! Polska za to dumnie walczy, choć zaczyna mocno krwawić. Jest trzydziesty dziewięć, będzie trwało to latami. Jednak wroga straszna siła i jesteście otoczeni, pod bronią Was prowadzą pewnie do obozów śmierci. Modlisz się teraz by Bóg Ciebie ochronił, kościół swoim strychem, chroni Ciebie od niewoli i niosą Ciebie nogi, wskazują przeznaczenie, będziesz dużo chodził, będziesz kurierem.

REF:

Wracając z niepamięci AK-owcy i Wyklęci, stawiamy Ci dzisiaj pomnik pamięci. Jest już tablica z Twoim nazwiskiem, może gdzieś niedaleko grzałeś ręce nad ogniskiem. Szlak przez Karpaty biegnie ku Twojej chwale. Kule wystrzelone w Ciebie gdzieś tu w ziemi leżą dalej. Z umęczonej Polski, na Węgry przez góry, trzymaj się z dala od agentury!

2.

Leci Orzeł z Węgier przez dwie granice, znów z bagien i wąwozów, ląduje na szczycie, znów pieniądze, ludzie i rozkazy... kolejne razy ten Orzeł jest bez skazy. (...)

3.

Bije gestapo, Orła bije godzinami... On jednak nie wyda, nikogo za nic. Żołnierze Podziemia nie znają honoru granic, były ich setki tysięcy, jeszcze część jest z nami. Trzy razy węgierski wywiad, trzy razy Gestapo, nie składa broni, trzy razy umknął Słowakom i znów „Babcia” go nakarmi i pójdzie dalej. Prowadzi oficerów, by wsparli Podziemną Armię. (...)

REF:

Wracając z niepamięci AK-owcy i Wyklęci, stawiamy Ci dzisiaj pomnik pamięci. Jest już tablica z Twoim nazwiskiem, może gdzieś niedaleko grzałeś ręce nad ogniskiem. Szlak przez Karpaty biegnie ku Twojej chwale. Kule wystrzelone w Ciebie gdzieś tu w ziemi leżą dalej. Z umęczonej Polski, na Węgry przez góry...

Tadek-Jan Łożański „Orzeł” (Niewygodna Prawda II - Burza 2014)



wielokrotnie decydowały o przebiegu wojny. Wiele z nich zapłaciło cenę najwyższą, ginąc od niemieckich kul, masakrowanych podczas przesłuchań w gestapowskich więzieniach albo zamęczanych przez ukraińskich nacjonalistów. Ale znaczna ich część nieustraszenie i nieprzerwanie pełniąc kurierską służbę, doczekała się wyzwolenia, by nie akceptując narzuconych przez wyzwoliciele nowych i jedynie słusznych zasad i ładu społecznego, trafić w ręce propagatorów i stróżów nowego prawa, a przez ich wyroki do najsurowszych polskich więzień albo na przymusowe „wczasy” w zauralskich łagrach. Równie często trafiali także wprost do zbiorowych i nieoznaczonych mogił z dziurą w tylnej części czaszki. Trud wędrówki (blisko 40 km trasy z plecakami, śpiworami i jedzeniem), ciężkie warunki noclegowe i przeszkody na trasie, nie przeszkodziły siedliskiej grupie w osiągnięciu celu, jakim było dotarcie do pomnika Beskidzkich Kurierów w Jasielu! Siedliska grupa wyposażona była w specjalnie na tę okazję przygotowane chusty patriotyczne i plakietki turystyczne, które cały czas przypominały, co jest celem tej wyprawy.

A jak opisywał swoją kurierską robotę Jan Łożański ps. „Orzeł” w książce „Orzeł z Budapesztu”: (...) Będąc już w lesie „Szachty”, który zawsze przebywaliśmy skrajem, spostrzegliśmy patrol niemieckiej straży granicznej, wychodzący ze wsi Wola Niżna. Szli bardzo spokojnie, nie podejrzewając, że w odległości zaledwie 2 kilometrów znajdują się „przemytlnicy” (kurierzy), stanowiący dla nich nie lada gratkę. Kiedy przechodziliśmy koło Polan Surowieckich, zauważył nas jeden z mieszkańców, który wszczął alarm, biegając od domu do domu i wskazując na nas. Nie czekając, aż pościg ruszy, przyspieszyliśmy kroku, a po chwili zaczęliśmy biec, aż osiągnęliśmy



zbawczy las. Szliśmy nim około dwóch godzin, nie mogąc się wydostać. Był to stary las, bardzo mało uczęszczany, w którym leżało dużo powalonych drzew, zupełnie zgniłych i spróchniałych. Wydawało się nam chwilami, że jesteśmy gdzieś w podzwrotnikowej, dziewiczej puszczy, która nie widziała nigdy piły i siekiery. Gdzieś tam trawy i paprocie sięgały nam do piersi.

Byliśmy mocno zaniepokojeni, ale za to bezpieczni od pościgu Ukraińców. (...) Rajd był jednym z działań w ramach Projektu „Poznaj polskie drogi do niepodległości” finansowany ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014-2020.

HALINAPIOTROWSKA

Jakże wspaniały tekst tej piosenki, właściwie tylko fragment, jak trafione słowa. Prawie cała historia „Orła” zawarta jest w tych kilku zwrotkach. W ogóle to zachęcam do odsłuchania tej piosenki w Internecie. Świetne wykonanie i naprawdę jest przejmujące.

Rymanów Zdrój – Wołtuszcza – Wisłoczek – Jawornik – Polany Surowieckie – Wola Niżna – Jasiel. Właśnie taką trasę 40 uczestników ze Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Siedliskach wraz z 5 opiekunami pokonało w dniach 4-5 października 2018 r.

Beskidzka Trasa Kurierska „JAGA – KORA” jest rekonstrukcją funkcjonującego w latach 1940-1945 historycznego szlaku kurierskiego Komendy Głównej ZWZ AK prowadzonego przez teren Beskidu Niskiego. Przez „zieloną granicę” w czasie II wojny światowej przeprawiali się

nim uciekinierzy z kraju zagrożeni hitlerowskimi prześladowaniami, szli tym traktem ochotnicy pragnący dalej walczyć z bronią w ręku w polskich oddziałach zbrojnych formowanych na obczyźnie. W tych ryzykownych i trudnych, ale bardzo istotnych dla Polskiego Państwa Podziemnego akcjach, uczestniczyło wielu ofiarnych ludzi; kurierów, emisariuszy, przewodników oraz mieszkańców pogranicza, których domy i przygotowywane skrupulatnie kryjówki służyły jako punkty etapowe podejmowanych przedsięwzięć. Tę właśnie trasę przemierzał blisko pięćdziesięciokrotnie słynny kurier beskidzki – Jan Łożański, pseudonim „Orzeł” i „Jan Madejski”. Uczestnicy rajdu poznali m.in. jego historię i mieszkańców okolicznych wsi, którą przybliżył przewodnik Jakub. Rajd był wyrazem hołdu złożonego kurierom beskidzkim w tym wyjątkowym czasie, jakim jest 100-lecie odzyskania przez Polskę Niepodległości. Oddanie hołdu cichym, zapomnianym bohaterom, o których podręczniki historii nie piszą nic lub niewiele. Szare eminencje, których czyny i zasługi

MARIAKRAS

Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. /Jan Paweł II/

Zapewne wymagali od nich nauczyciele, ale oni też musieli od siebie wiele wymagać, żeby otrzymać Stypendium Burmistrza Tuchowa. W bieżącym roku, w ramach „Programu wspierania edukacji uzdolnionych dzieci i młodzieży z terenu gminy Tuchów”, przyznano je 49 uczniom ze szkół podstawowych i gimnazjów za wysokie wyniki w nauce oraz szczególne osiągnięcia naukowe, artystyczne i sportowe uzyskane w roku szkolnym 2017/2018.

Uroczyste wręczenie przez Burmistrza Tuchowa Adama Drogosia dyplomów uznania miało miejsce w piątek 26 października 2018 r. o godz. 12.00 w Domu Kultury w Tuchowie. Wzięli w nim udział stypendyści wraz z rodzicami, nauczycielami i dyrektorami szkół.

Oto lista nagrodzonych uczniów:

Za szczególne osiągnięcia naukowe:

1. Mróz Lena
2. Piórkowski Patryk
3. Potok Natasza

Stypendia Burmistrza przyznane



FOT. DKUCHÓW

4. Potok Nina
5. Walocha Aleksandra

Za wysokie wyniki w nauce:

1. Adwent Magdalena
2. Bandyk Jakub
3. Bandyk Klaudia
4. Bandyk Weronika
5. Cichy Natalia
6. Ciesielska Natalia
7. Dudek Adam
8. Fudyma Eliza
9. Gawryał Michał
10. Górska Bożena
11. Grzebień Jowita
12. Grzenia Julia
13. Grzybek Jakub

14. Gucwa Dominika
15. Hołda Jakub
16. Koza Mateusz
17. Kulig Emilia
18. Michałek Gabriela
19. Mróz Nikola
20. Nalepka Maja
21. Nowak Paulina
22. Pasik Aleksandra
23. Poręba Weronika
24. Prokop Justyna
25. Reczkowska Wiktoria
26. Różycki Jakub
27. Słota Justyna
28. Słowik Arkadiusz
29. Smoszna Weronika
30. Synowiec Izabela

31. Świągoda Mateusz
32. Ustjanowska Adrianna
33. Więcek Nicoletta
34. Więcek Szymon
35. Wołkowicz Agnieszka
36. Wołkowicz Kinga
37. Wójcik Weronika
38. Wróbel Jakub
39. Zbylut Kamil
40. Ziomek Sebastian
41. Żołędź Jagoda

Za szczególne osiągnięcia artystyczne:

1. Baran Julia
2. Słowik Angelika

Za szczególne osiągnięcia sportowe:

1. Schabowski Rafał

Dla większości nagrodzonych wysokie wyniki w nauce, osiągnięcia naukowe, artystyczne czy sportowe są efektem wyjątkowej i ciężkiej pracy, jednak dają również ogromną satysfakcję i radość, a przy tym są powodem do dumy dla uczniów, ich rodziców, wychowawców i nauczycieli.

Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów i osiągnięć w różnych dziedzinach i dyscyplinach oraz wysokich wyników w nauce!

Strażacy z Miesznej Opackiej na Ogólnopolskiej Olimpiadzie OSP w Kluszkowicach

W dniach 8-9.09.2018 r. drużyny i druhowie z OSP Mieszna Opacka walczyli w VI Ogólnopolskiej Olimpiadzie sportowo-pożarniczej na arenie narciarskiej Czorsztyn-Ski w Kluszkowicach. W zmaganiach brało udział 40 drużyn, w tym 21 męskich, 5 żeńskich oraz 14 mixtów.

Każda startująca drużyna składała się z 5 osób. Na wyznaczonej w górskim terenie trasie – od momentu startu do chwili przekroczenia linii mety – drużyny miały w jak najkrótszym czasie do zaliczenia różne kolejno następujące po sobie przeszkody i zadania, każdego dnia inne. Przykładowe zadania: sprawienie linii gaśniczej, budowa linii ssawnej połączonej z motopompą, bieg przez równowagę ruchomą, przez opony, transport uszkodzonego na desce ortopedycznej pod płótkami, przeciąganie opony, rozwinięcie węża W52, bieg w aparatach ODO, pokonanie ścianki oraz rury.

Drużyny z jednostki w Miesznej Opackiej wywalczyły podium, zajmując trzecie miejsce, druhowie zajęli 15 miejsce.

Jednocześnie należy podkreślić, że Olimpiada w Kluszkowicach (w poprzednich latach w Jaworkach) na pierwszym miejscu stawia dobrą zabawę, integrację między jednostką strażaków oraz zdrową rywalizację. Drużyny były mocno wspierane przez dużą grupę kibiców, sympatyków i strażaków z OSP w Miesznej Opackiej.

Zwycięzcom gratulujemy sukcesu! Zapraszamy do obejrzenia fotorelacji z tego wydarzenia: <http://www.ospmiesznaopacka.pl/olimpiada-osp/>

Druh Florian Orłów



GRZEGORZ BORGULA

23 września 2018 r. odbył się jubileusz 70-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Dąbrówce Tuchowskiej.

Jubileusz 70-lecia OSP w Dąbrówce Tuchowskiej



Jubileusz rozpoczął się od zbiórki i uroczystego przemarszu pododdziałów OSP do kaplicy pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Dąbrówce Tuchowskiej, gdzie odprawiona została msza św. w intencji strażaków. Następnym elementem była część oficjalna, na terenie boiska przy Szkole Podstawowej w Dąbrówce Tuchowskiej, rozpoczęta uroczystym przeglądem pododdziałów. Podczas uroczystości wręczone zostały odznaczenia zasłużonym druhom i druhom, listy okolicznościowe oraz upominki. Najbardziej wzniósł momentem było wręczenie odznaczenia 70 lat działalności najstarszemu druhowi Antoniemu Baranowi. Prezes OSP przypomniał losy działalności jednostki OSP Dąbrówka Tuchowska. Następnie przyszła pora na kolejną część z atrakcjami takimi jak: występ dzieci ze szkoły podstawowej, grupy wokalne Atria, kapeli Olpinianie, Stowarzyszenia Nasza Dąbrówka Tuchowska oraz zabawa taneczna. Licznie przybyli goście, wyrażając zdziwienie rozmiarem i kunsztem uroczystości, chętnie zapewniali tablicę jubileuszową gwoździami pamiątkowymi. Goście mogli skosztować przygotowanych posiłków oraz skorzystać z innych atrakcji. Jako organizatorzy, pomimo zmęczenia, byliśmy pełni euforii, że wielomiesięczne przygotowania zostały zakończone ogromnym sukcesem, co potwierdzali opuszczający nas w dobrych humorach goście.

W imieniu OSP Dąbrówka Tuchowska serdecznie dziękujemy wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do pomocy w organizacji naszego jubileuszu 70-lecia; dziękujemy gościom za przybycie i wspólne świętowanie.

Przedstawiamy kilka informacji o naszej jednostce i plany na przyszłość.

Historia OSP w Dąbrówce Tuchowskiej zapoczątkowała się w 1948 roku, kiedy to z inicjatywy Michała Gieralta powstał zespół, który zajął się powołaniem jednostki. Pierwszy zarząd nowo powstałej strażackiej struktury utworzyli wkrótce Antoni Chrzanowski – prezes. Po Antonim Chrzanowskim, który funkcję prezesa pełnił do 1979 roku, w następnych latach sprawowali ją kolejno: Aleksander Pękala, Józef Janusz, Adam Hudyka, Wiesław Smoleński, Grzegorz Borgula i obecnie Jan Mleczek.

Dzisiaj do jednostki należy 96 czynnych członków, z czego 7 osób to honorowi seniorzy i 40 osób – młodzież w wieku do 18 lat.

Na początku swojej działalności jednostka dysponowała pompą ręczną na wozie konnym i gongiem do alarmowania, który ze względu na brak remizy przechowywano na terenie prywatnych posesji.

Praktycznie od samego początku swej działalności strażacy aktywnie pozyskiwali fundusze, organizując zabawy taneczne i inne wydarzenia kulturalne, zdobywali nagrody rzeczowe i finansowe, uczestnicząc w zawodach strażackich.

Powiększająca się z każdym rokiem ilość specjalistycznego sprzętu wymusiła szybką budowę remizy, którą rozpoczęto w 1958 roku, a inwestycję udało się ukończyć w 1964 roku, wraz z remizą powstał dom ludowy.



W 1970 roku zakupiono syrenę elektryczną, a w 1971 roku otrzymano pierwszy samochód Dodge WC 51, którym służył aż do 1986 roku. Następnym samochodem był star 26, który do dnia dzisiejszego pozostaje w pamięci nie tylko najstarszych druhow. Kolejno na stanie OSP Dąbrówka Tuchowska służyły samochody: Żuk, Lublin, a obecnie Renault Master i Steyr 791. W 2012 roku z własnych, ciężko wypracowanych przez strażaków środków, zakupiony został samochód STEYR 791 z 1977 roku, który znacząco wpłynął na gotowość bojową jednostki. Można powiedzieć, że samochód ten tchnął nowe życie w jednostkę – zapoczątkował nową erę.

Obecnie członkowie jednostki biorą czynny udział w uroczystościach religijnych, gminnych i wiejskich, a przede wszystkim służą ofiarną pomocą w każdej sytuacji, również tej wymagającej specjalistycznego wsparcia. Ostatnio najwięcej

w zdarzeniach drogowych oraz akcjach powodziowych na terenie wioski i gminy.

Druhowie uczestniczą w różnych zawodach sprawnościowych, starając się godnie reprezentować swoją jednostkę – perełkę miejscowości, czyniąc ją niekwestionowaną liderką zawodów strażackich, tj. dwukrotną wicemistrzynią powiatu tarnowskiego i wielokrotną mistrzynią gminy Tuchów, współmistrzynią powiatu tarnowskiego w grupowych halowych zawodach powiatowych, gdzie na czterech zawodników w drużynie, trzech było z OSP Dąbrówka Tuchowska i jeden z OSP Meszna Opacka oraz mistrzynią Polski drużyny żeńskiej OSP w mistrzostwach polski w zjeździe alpejskim na nartach.

W 2017 roku realizowano projekt z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich pod nazwą „Kreujemy, budujemy i umacniamy aktywne społeczeństwo obywatelskie gminy Tuchów”. Przedsięwzięcie, które najpierw

ocenialiśmy, że jest ponad nasze siły, podjęliśmy się zrealizować. Pomimo wyrzeczeń i ogromu włożonej pracy z sukcesem udało nam się wykonać założony projekt, z czego jesteśmy bardzo dumni. Uzyskane na ten cel środki z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich w wysokości ponad 80 tysięcy złotych zostały efektywnie wykorzystane na organizowane w ciągu całego roku: pikniki, wyjazdy integracyjne, warsztaty szkoleniowe itp.

Działania jednostki w różnych sferach życia społecznego zostały docenione poprzez nadanie honorowego wyróżnienia za zasługi dla miasta i gminy Tuchów – statuetki „Melaniusz” w 2018 roku.

Realizowane przez OSP Dąbrówka Tuchowska projekty zostały wyróżnione w 2018 roku przez kapitułę strażackich Florianów statuetką Floriana za działalność na rzecz integracji i współpracy pokoleń.

Obecnie naszym wielkim wyzwaniem, oprócz działalności ratowniczej i społecznej, jest wybudowanie

budynku dla strażaków działających przy OSP oraz wszystkich innych organizacji działających na terenie wsi.

Posiadane warunki lokalowe praktycznie nie pozwalają na funkcjonowanie. Mały garaż ledwo mieści samochód. Podczas wyjazdu alarmowego należy najpierw wyjechać samochodem, aby było miejsce na przebranie się strażaków.

Przeprowadzka OSP jest niezbędna dla prawidłowego funkcjonowania szkoły w Dąbrówce Tuchowskiej, pozyskane pomieszczenia pozwolą sprostać wymogom lokalowym dla ośmioletniej szkoły podstawowej i przedszkola.

Jesteśmy przekonani, że problem, który dzisiaj widzi niewiele osób niedługo zostanie zauważony przez wszystkich i wspólnie damy radę.

**Bogu na chwałę,
ludziom na pożytek**

Od wielu lat kolejne grupy osób czynią starania, aby przybliżyć mieszkańcom idee oraz historię działalności założonego w 1931 r. Domu Filareckiego i osady Elsowo w Burzynie. Ostatnio organizowane są tam sympozja historyczne z udziałem gości specjalnych. Jednak Pan ma inne, bo osobiste wspomnienia związane z tym miejscem.

Rozmowa z Jarosławem Jasińskim, który w dniach 18-21 września 2018 roku na tuchowskim rynku rzeźbił popiersie Jana Dobrowolskiego – założyciela osady filareckiej Elsowo w Burzynie



Elsowo znam od dzieciństwa, gdyż mój dziadek, Mikołaj Jasiński, jako repatriant ze Wschodu właśnie tam znalazł schronienie. Przez jakiś czas korzystając z gościnności elsów*, prowadził w Burzynie gospodarstwo rolne. Po śmierci profesora Jana Dobrowolskiego zakupił od jego córki okazałą drewnianą willę i nadal zajmował się rolnictwem. Mój ojciec, gdy tylko miał wolną chwilę jeździł do dziadka i zabierał mnie ze sobą. Tam spędzałem wszystkie wakacje. Choć byłem małym chłopcem, pomagałem dziadkowi w gospodarstwie przy baranach, kurach oraz pracy w polu. Jednak często nudziłem się, bo brakowało mi zabawy. Ponieważ ojciec bardzo interesował się historią tego domu, znał profesora Dobrowolskiego, jego córkę i wielokrotnie podczas rozmów padały nazwiska Lutosławski, Zwoliński, Kwiatkowski, Weydlich, to nie pozostawało mi nic innego, jak wsłuchiwać się w opowieści o tych osobach i tym szczególnym miejscu. Dowiedziałem się, że sprzedająca w pośpiechu dom córka profesora nie wszystko stamtąd zabrała, więc zostało po nim wiele pamiątek. Zwłaszcza książek było bardzo dużo. Mój dziadek był zajęty gospodarką, a nie tym, co pozostawił poprzedni właściciel domu, więc nie przywiązywał wagi do tych przedmiotów. A ja, początkowo z nudów, oglądałem książki i gazety, które z czasem coraz bardziej zaczęły mnie interesować.

Jakie to były książki i inne dokumenty?

Na początku oglądałem mnóstwo kolorowych obrazków w książkach z roślinami, gdyż profesor był botanikiem i posiadał wiele książek o tej tematyce. Było też dużo kolorowych gazet, które przeglądałem. Z czasem, gdy już potrafiłem czytać i poznawałem historię filaretów, zacząłem czytać pisanie przez elsów listy okrężne wysyłane do poszczególnych członków, a także zapisy tego, co się działo podczas zebrań i o czym wtedy członkowie wspólnoty rozmawiali. Profesor musiał znać język niemiecki, gdyż pozostało po nim wiele książek pisanych gotykiem. Były też książki napisane w innych językach, np. włoskim. Niestety wtedy jeszcze nie

znałem języków, aby sobie z tymi tekstami poradzić.

Czyli dom dziadka stawał się coraz bardziej interesujący. Czy tak jest do dziś?

Ja tam cały czas jeździłem i nadal jeżdżę, tylko że obecnie dziadkowie już nie żyją i są pochowani na cmentarzu w Burzynie. Teraz, po latach wiem, że ten dom jest naprawdę szczególny i miałem szczęście, że do niego trafiłem. W osadzie jest jeszcze inny dom po elsach, ale to w tym domu mieszkał profesor i to z nim związane są ważne historie. Dopiero z czasem zacząłem czytać i rozumieć, o co w ogóle chodziło mieszkańcom tej wspólnoty. Gdy poznałem filologię, jaką się ci ludzie kierowali, to mnie ten temat tak zainteresował, że chciałem skontaktować się z kimś z rodziny profesora Dobrowolskiego, aby cokolwiek więcej się dowiedzieć.

I co – udało się?

Od jednego mieszkańca, który był żołnierzem AK udało mi się dostać adres mieszkającego w Warszawie syna profesora Jana Dobrowolskiego. Tak się szczęśliwie złożyło, że akurat w tym czasie studiowałem filologię orientálną na Krakowskim Przedmieściu, więc z łatwością udało mi się pod wskazany adres. Przedstawiłem się, że jestem z Burzyna i że moi dziadkowie mają dom po jego ojcu. Był bardzo zaskoczony, ale ucieszył się, gdyż będąc chorą osobą w podeszłym wieku, nie wiedział, ile mu jeszcze życia zostało. Zaprosił mnie do środka i pokazał pamiątki, które mu zostały. Wspominał też o austro-węgierskim tasaku saperskim z wygrawerowanym rokiem 1831, który zabrał jakimś żołnierzowi w czasie drugiej wojny. Ja ten tasak jako dziecko trzymałem w ręce, ale niestety potem on gdzieś zaginął.

Co się stało z najważniejszymi dokumentami, których nie zabrały dzieci profesora?

Ojciec, jeszcze zanim zachorował mówił mi, że w szafce ma dokumenty po elsach, które mogą być ważne i nie wie, co z nimi zrobić. A ja już miałem dostęp do Internetu i napisałem do biblioteki Akademii Rolniczej w Poznaniu, że jestem w posia-

daniu dokumentów po dziekanie, prof. Dobrowolskim, w tym rękopisu filozofa i mentora filaretów, Augusta Ciężkowskiego oraz listów okrężnych i zdjęć. Dostałem odpowiedź, że bardzo chętnie uczelnia je przejmie. Na uroczystość ich przekazania pojechała moja mama, która z przejęcia w drodze powrotnej zgubiła otrzymany pamiątkowy dyplom i medal.

Miło słyszeć, że rodzice kultywowali pamięć o wszystkim, co im się z Burzynem kojarzyło...

Mój tata będąc jakiś czas temu w Tuchowie, zakupił jedną z książek Andrzeja Mężyka i cały czas miał ją pod ręką. Gdy zachorował i nie było już z nim kontaktu, trzymał tę bogato ilustrowaną książkę pod poduszką, a gdy ścieliłem jego łóżko, nie pozwalał jej sobie odebrać. Zawsze musiał ją mieć dla spokoju, dlatego książka już była bardzo poniszczona. Jedynym słowem, jakie mógł szeptem wypowiedzieć, było słowo... Burzyn.

Dlaczego zdecydował się Pan na wykonanie rzeźby inicjatora osady towarzystwa Eleusis w Burzynie, profesora Uniwersytetu Poznańskiego, Jana Dobrowolskiego?

Powód jest prosty – ja tam mieszkalem. Z duchem profesora Dobrowolskiego byłem na każdym kroku, a każda rzecz, którą brałem do ręki kiedyś należała do niego. Bujałem się w jego fotelu bujanym. W domu, który zbudował ten naukowiec, odkrywałem różne zakamarki. Gdy dziadek mi opowiedział, co jest na strychu, zaraz tam szedłem i tam się bawiłem.

Drugim powodem jest fakt, że zajmuję się rzeźbą i w tej technice wykonuję popiersia lub płaskorzeźby postaci historycznych. Przed wykonaniem każdej rzeźby chcę jak najwięcej wiedzieć o danej osobie. Dlatego przyjechałem do Tuchowa, aby podczas pracy przed tutejszym ratuszem poznać ludzi, którzy mogą mi coś więcej powiedzieć o elsach, bo to właśnie tutaj powstała ich osada. I rzeczywiście podchodziły do mnie osoby, zwłaszcza te, które coś wiedzą na ten temat. Ja tylko przedstawiałem postać, której popiersie rzeźbiłem i potem głównie słuchałem opowieści tutejszych mieszkańców. Chciałem też przyciągnąć do tej rzeźby lokal-

nych mieszkańców i zainteresować ich osobą profesora Dobrowolskiego. Z doświadczenia wiem, że wieść o tym, że był na rynku performer, który lepił z gliny postać profesora szybciej zostanie zapamiętana niż inne formy informacji. Poza tym chciałem pokazać moim znajomym, nie tylko w Polsce, że była taka osada w pobliżu Tuchowa, której mieszkańcy kierowali się szczytnymi ideami, a ja potem też w tym miejscu mieszkałem i bywałem. Klienci, którzy zamawiają u mnie rzeźby zawsze najpierw patrzą na zdjęcia już wykonanych prac, więc gdy zobaczą popiersie profesora Dobrowolskiego, w dalszej kolejności przeczytają przygotowany przeze mnie w języku angielskim opis, z którego dowiedzą się, że w Polsce było coś takiego, jak skupisko „Eleusis”, że byli filozofowie, którzy chcieli żyć po chrześcijańsku. Wydaje mi się, że to jest dobry powód, aby rzeźbić właśnie tę postać.

Dzięki książkom profesora Dobrowolskiego rozwinęło się we mnie zainteresowanie ziołami, które uprawiam we własnym ogródku.

Rzeźba Jana Dobrowolskiego jest w stylu klasycznym, gdyż uważa Pan, że powrót do starych metod wymagających doświadczenia, cierpliwości w połączeniu z poszukiwaniem harmonii i piękna jest Pana pasją. Wydawałoby się, że duchowa więź między artystą a modelem może powstawać tylko w zaciszu pracowni. Tymczasem Pan wykonuje rzeźby na ulicy. Przyznam, że nie spotkałem się z tego rodzaju street Artem.

Moja przygoda z rzeźbiarstwem zaczęła się od fascynacji rzeźbą baroku. Zawsze lubiłem w sztuce elementy ozdobne, a potem zauważyłem, że właśnie w tym stylu najlepiej się odnajduję. Normalnie rzeźbę robi się w pracowni, gdzie nikt nie przeszkadza, dlatego pierwszą pracownię miałem w garażu. Jednak chciałem wyjść ze swoją sztuką na ulicę. Mój street Art jest trochę dziwny, bo nie zauważyłem, aby inni w podobny sposób tworzyli, ale – jak to się mówi – ktoś musiał zrobić pierwszy krok. Robię to też dla sportu (żart – przyp. E.M.). Nie uważam się za wielkiego artystę i tylko w minimalnym stopniu,

który jest każdemu artyście potrzebny do reklamy, muszę się prezentować ludziom. Jednak zależy mi, aby szczególnie dzieciom i młodzieży pokazać, że można w przestrzeni publicznej wyrzeźbić coś fajnego i to w dodatku prawie z niczego. Bo to jest „tylko” 4-5 wiader surowca, czyli około 40 kg gliny. Gdzieś we mnie tli się nadzieja, że przeciwstawiając się ignorancji sztuki, ktoś to przejmie, bo to naprawdę wciąga...

Popiersie profesora powstaje na podstawie jednej fotografii. Czy to wystarczające źródło danych do powstania trójwymiarowej rzeźby?

Zwróciłem się do biblioteki akademickiej w Poznaniu z prośbą o udostępnienie zdjęć lub reprodukcji przedstawiających dziekana Dobrowolskiego, ale niestety nie byli w ich posiadaniu. Tak więc dysponuję tylko jedną fotografią, a to jest naprawdę bardzo mało. Jak na ironię, pierwszą zasadą rzeźbiarzy przyjmujących zamówienia na rzeźby portretowe jest unikanie zdjęć, gdyż one mogą przekłamywać. Gdy robiłem rzeźbę do zamku w Berlinie, to dysponowałem trzema reprodukcjami obrazów tej samej postaci, a i tak na każdym obrazie była jakby inna osoba. Musiałem odszukać jakieś znaki szczególne i na ich podstawie stworzyć jedno popiersie. Portret jest najtrudniejszą dziedziną rzeźby. Trzeba mieć stoł obrótowy, aby widzieć proporcję. W sztuce niektóre rzeczy przychodzą mi łatwo, ale pasjonuje mnie to, co jest trudne do zrobienia i wymaga pokonywania własnych barier. Wszedłem w głęboką wodę i tak mi zostało.

Lwów, Berlin, Düsseldorf, Bordeaux, Gotha, Katowice, Tuchów, to tylko niektóre europejskie miasta, w których powstały Pańskie rzeźby. Jednak nie tylko Europa i rzeźba Pana pasjonuje.

Zawsze lubiłem z ludźmi rozmawiać o wszystkim. Od zawsze interesowały mnie podróże i dalekie kraje. Gdy zacząłem się uczyć języków obcych, to jeszcze nie było Unii Europejskiej i potrzebne były wizy, ale już wtedy wiedziałem, że języki naprawdę mi się przydadzą. Uczęszczałem na lekcje angielskiego, ale języka hiszpańskiego sam się nauczyłem. Gdy

chodziłem z walkmanem, to wszyscy myśleli, że słucham muzyki, a ja tam miałem nagrany słownik. W szkole jeden z przedmiotów z własnej woli zapisywałem w języku hiszpańskim. Od ponad 20 lat jeżdżę autostopem. Zjeździłem tirami całą Europę. Za granicą zawsze pytałem o pracę i dlatego we Francji zostałem na dłużej. Z tych wyjazdów zawsze wracałem bogatszy nie tylko finansowo, ale też w doświadczenie, znajomości i języki.

Również języki orientalne?

Poszedłem na studia orientalistyczne, gdyż języki europejskie wydawały mi się czymś zupełnie prostym i chciałem się nauczyć czegoś trudniejszego. Tak nauczyłem się języka farskiego, którym posługują się Iranczyści. Jednak studiów nie ukończyłem, gdyż – jak już wspominałem – zatrzymałem się na dłużej we Francji. Ale Iran i inne kraje tamtego regionu zwiedziłem i wcale nie czułem zagrożenia,

przed którym przestrzega się Polaków. Niebawem ponownie odwiedzę Iran, gdzie w Teheranie wyrzeźbię popiersie ich największego poety, traktowanego tam tak, jak my traktujemy Mickiewicza czy Słowackiego.

W 2015 roku na tuchowskim rynku czasowo eksponowana była wielka rzeźba przedstawiająca głowę króla Kazimierza Wielkiego, którą wykonał krakowski artysta Tomasz Pałka. Wcześniej ta rzeźba stała pod Wawelem, a z Tuchowa została przewieziona do Francji, gdzie po umieszczeniu na galarze przez kilkadziesiąt kilometrów płynęła Loarą do Orleanu, by tam promować polską kulturę podczas Festiwalu Kultury Rzecznej. Jaki los czeka rzeźbę, którą Pan wykonał podczas czterodniowego performansu przed tuchowskim ratuszem?

Obecna podróż do Tuchowa miała być tą ostatnią, gdyż dom w Burzynie wystawiony jest na sprzedaż. Pomy-



ślałem, że pożegniam się z tamtym miejscem, robiąc rzeźbę profesora Dobrowolskiego na tuchowskim rynku. Ale przez te kilka dni, podczas których rzeźbiłem jego popiersie, spotkałem tak wiele miłych i sympatycznych osób, że na pewno jeszcze nieraz będę wracał do Tuchowa, bo



czuję, że mam do kogo. Wprawdzie performans z wykonywaniem rzeźby przed tutejszym ratuszem był moją prywatną inicjatywą, jednak bardzo się cieszę, że władze miasta podjęły decyzję, aby wykonane przeze mnie popiersie naukowca pozostało w Tuchowie.



Z urodzonym w 1972 roku w Tychach Jarosławem Jasińskim rozmawiała Elżbieta Możdziej Tuchów, 20.09.2018 r.

* Els – nazwa powstała od pierwszych liter greckich słów: Eleuteori laon soteris (Wolni zbawcy ludów).

ANNA MADEJSKA

Złożony do Narodowego Centrum Kultury przez Pogórzańskie Stowarzyszenie Rozwoju wniosek pod nazwą *EtnoStyl. Lokalny styl we współczesnym ubiorze* otrzymał dofinansowanie w ramach programu *Kultura – Interwencje 2018. Etno-Polska*.

27 lipca 2018 r. został ogłoszony program dotacyjny *Kultura-Interwencje 2018. EtnoPolska*. Nowy program Narodowego Centrum Kultury został opracowany na bazie programu *Kultura – Interwencje*. Jego celem jest tworzenie warunków dla wzmacniania lokalnej tożsamości kulturowej i uczestnictwa w kulturze. Program zakładał preferencje dla projektów realizowanych w miejscowościach liczących nie więcej niż 50 tysięcy mieszkańców. Rząd przeznaczył blisko 7 mln złotych na wsparcie projektów z zakresu kultury i tradycji. Podstawowym założeniem programu jest pielęgnowanie i odbudowa tradycyjnych wartości obecnych w kulturze materialnej i niematerialnej społeczności lokalnych, inspiracja tradycjami kulturowymi, kulturą ludową.

Zadanie realizowane przez Pogórzańskie Stowarzyszenie Rozwoju polegało na zorganizowaniu w każdej z gmin należących do stowarzyszenia warsztatów edukacyjnych składających się z dwóch bloków tematycznych i części praktycznej. Warsztaty odbyły się zatem w Ryglicach, Szerzynie, Rzepienniku Strzyżewskim, Tuchowie i Gromniku, od 21 do 26 października. Podczas nich Urszula Gieroń – etnograf Muzeum Etnograficznego w Tarnowie – scharakteryzowała stroje regionalne gminy, w której odbywały się zajęcia, zilustrowała elementy tradycyjnego ubioru, następnie Agnieszka Jelonkiewicz – stylistka mody – omówiła podstawowe typy kobiecych sylwetek, pomogła uczestniczkom określić swój rodzaj sylwetki, doradziła, jakie fasony, kroje wykorzystywać, by atrakcyjnie wyglądać. Podczas ostatniej części pani i panowie pod okiem prowadzących poszukiwali w tradycyjnych strojach elementów, które mogliby wykorzystać w codziennych stylizacjach. Jak podkreśla Urszula Gieroń: *Analizując regionalne pogórzańskie stroje pod kątem etno designu można zwrócić uwagę na fasony, kroje, kolorystykę, elementy zdobnicze, dodatki, materiały, z których są wykonane,*

EtnoPolska – EtnoStyl na Pogórzu



a także sposób łączenia poszczególnych elementów. Można, bazując na ogromnym bogactwie pogórzańskich tradycji, stworzyć ciekawy, własny wizerunek modowy. Nie chodzi tu o całkowite odtworzenie wyglądu tradycyjnego stroju, ale o włączenie do naszych stylizacji współczesnych wybranych elementów, takich jak z prababcinej skrzyni. Bądźmy więc kobietami „strojnymi”, tak jak to dawniej mówiono o gospodyniach, które cenily i zachowywały tradycyjne elementy ubioru.

Stworzone podczas warsztatów inspiracje modowe zostaną wykorzystane do publikacji, w której obok strojów ludowych pojawią się współczesne z wykorzystaniem elementów ludowych.

Celem warsztatów było pielęgnowanie tradycyjnych wartości obecnych w lokalnej kulturze ludowej, ich rozpowszechnienie wśród społecz-



ności lokalnej, ukazanie ich atrakcyjności, zachowanie pamięci dawnej kultury ubioru będącego ważnym elementem tożsamości narodowej



oraz stworzenie takich przykładów, które mogłyby się stać ikoną lokalnej tradycji. Dodatkowo dla wszystkich uczestników był to czas odważnych

eksperymentów ze strojem, do którego niewątpliwie warto wprowadzać to, co nas lokalnie odróżnia od pozostałych i z dumą to nosić.

Kolejny projekt Erasmus plus w tuchowskim Koperniku



Erasmus+

LUCYNARYNDAK

Jest nam niezmiernie miło poinformować, że w tuchowskim liceum realizujemy kolejny projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Erasmus plus (Edukacja szkolna - akcja KA229 współpraca szkół) w latach 2018-2020.

Tym razem jest to projekt językowo-matematyczny „Matematyczne szlaki Europy” (Maths routes around Europe). Mamy przyjemność współpracować z następującymi krajami: Hiszpania (IES Alfonso XI, Alcalá la Real), Portugalia (School group of Ferreira de Castro, Oliveira de Azeméis), Chorwacja (Gimnazija Metkovic, Metkovic), Wielka Brytania (The Northumberland Church of England, Academy Trust, Northumberland) oraz Włochy (Liceo Roiti, Ferrara). Projekt obejmuje sześć wymian międzynarodowych. Pierwsza z nich odbędzie się już w listopadzie br. w szkole będącej koordynatorem całego projektu w Hiszpanii. Pozostałe odbędą się kolejno:

- w lutym 2019 r. w Portugalii,
- w kwietniu 2019 r. w Chorwacji,
- w październiku 2019 r. w Wielkiej Brytanii,
- w lutym 2020 r. we Włoszech oraz
- w kwietniu 2020 r. w Polsce.

Wymiany międzynarodowe to nieszablona i wartościowa nauka

oraz niesamowite przeżycia i doświadczenia dla młodych ludzi. Przekonali się o tym uczestnicy poprzedniego projektu I CHANGE. Krótko o naszym obecnym projekcie. Będziemy promować kulturowe i historyczne dziedzictwo miast i regionów każdego z krajów uczestniczących. Z pewnością zwiększymy wrażliwość społeczności szkolnych na obecność i piękno matematyki w miastach i regionach krajów partnerskich, przyczyniając się w ten sposób do poprawy wizerunku matematyki. Projekt umożliwi zdobycie wiedzy i doskonalenie języków, szczególnie języka angielskiego poprzez komunikację między uczestnikami, w tym poznanie specyficznego słownictwa stosowanego w matematyce oraz w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego każdego kraju lub miasta uczestniczącego w projekcie. W trakcie realizacji działań projektowych uczniowie będą wykorzystywać nowe technologie poprzez wykorzystanie aplikacji komputerowych, które pozwolą im poprawić swoje kompetencje cyfrowe. Nauczyciele z kolei będą promować rozwój atrakcyjnych propozycji edukacyjnych opartych na pracy w projektach badawczych i współpracy między uczniami w celu uzyskania kluczowych kompetencji. Chcemy również współpracować z lokalnymi władzami, dzielić się swoimi doświadczeniami oraz prezentować osiągnięte wyniki. Mamy nadzieję, że projekty w ramach programu Erasmus plus wpiszą się na stałe w życie szkolne LO im. Mikołaja Kopernika w Tuchowie.

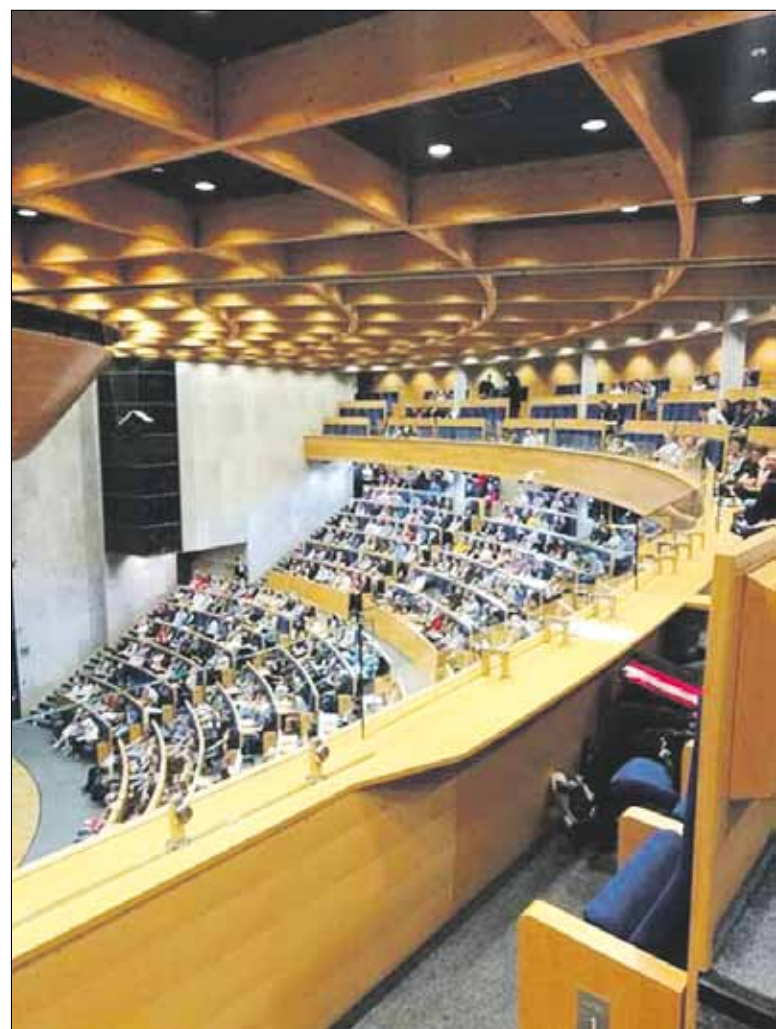
21 września uczniowie tuchowskiego LO udali się do Krakowa, by móc uczestniczyć w IX Krakowskim Salonie Maturzystów. Wydarzenie odbyło się w jednej z najbardziej prestiżowych uczelni – Uniwersytecie Jagiellońskim. To z pewnością bogate doświadczenie.



Prawdopodobnie nikt lub stosunkowo niezbyt duża część osób mogła lub wcześniej tam była. Mimo iż rok akademicki jeszcze się nie rozpoczął, tak zetknięcie się z ogromną liczbą uczniów było swego rodzaju niezłym przygotowaniem do tego, co może nas czekać za rok.

Najważniejszym elementem spotkania był wykład eksperta OKE w Krakowie – p. Piotra Ludwikowskiego. Tematem wygłoszonej przez niego prezentacji były zagadnienia związane z formalną częścią egzaminu. Pozwoliło to z pewnością na pewne rozeznanie możliwości, które stoją przed maturzystami, ale i uświadomiło, iż nie należy lekceważyć różnego rodzaju wymogów, gdyż mogą skutkować zmianą danych osobowych (błędne wpisanie drugiego imienia), bądź niezdaniem matury

IX Salon Maturzystów



FOT. LO TUCHÓW

(brak uzasadnionego powodu nieprzyjścia na egzamin).

Kolejno każdy z uczniów mógł sam poznać różnego rodzaju stoiska, na których dostępne były liczne informatory związane z samą maturą, jak i programami szkół na rok 2019/2020.

Oprócz małopolskich uczelni, obecni byli m.in. przedstawiciele Uniwersytetu Warszawskiego, Śląskiego Uniwersytetu Medycznego

w Katowicach oraz Politechniki Wrocławskiej. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Podsumowując, wyjazd niektórych nauczycieli, innym uświadomił, że należy z rozsądkiem podejść do decydujących o kolejnych losach naszego życia matury.

Paweł Stańczyk
uczeń klasy 3a

ADRIANNA WASIEK

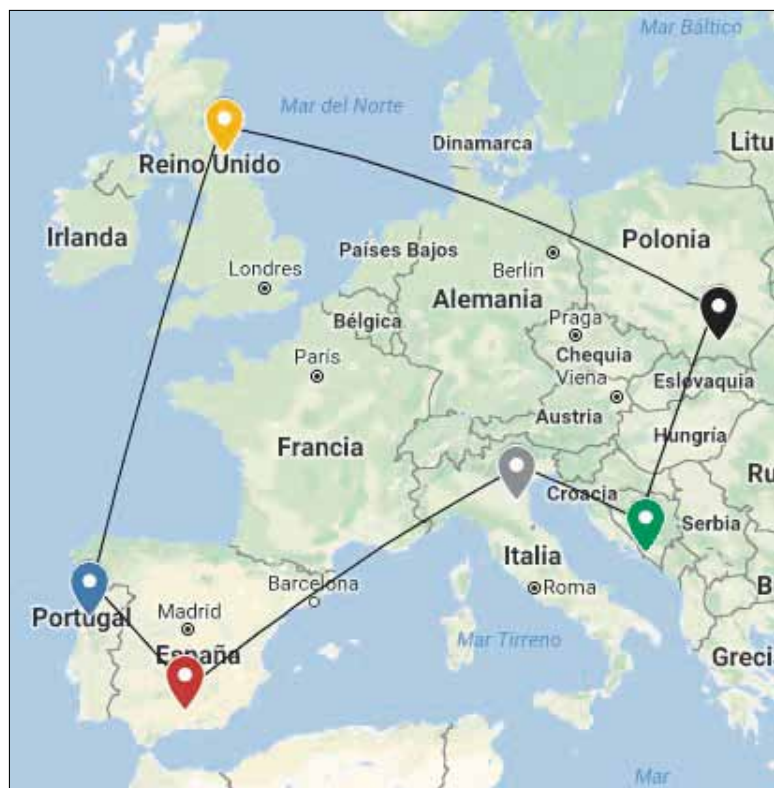
20 września biblioteka szkolna zorganizowała wyjazd do Teatru im. Ludwika Solskiego w Tarnowie na „Śluby pańskie” Aleksandra Fredry.

Komedia napisana wierszem w 1832 roku to wciąż zabawna i aktualna opowieść o odwiecznej wojnie płci. Spektakl wyreżyserował znany polski aktor filmowy i teatralny – Wojciech Malajkat.

Wyjazd uczniów CKZiU do teatru

W dość zaskakującej scenografii opowiedział o tym, że w obliczu porywów serca ludzkie postawy są tak naprawdę niezmiennie... „Śluby pańskie” otworzyły sezon 2018/2019 w tarnowskim teatrze. Były

spektaklem konkursowym podczas XXII Ogólnopolskiego Festiwalu Komedii Talia, który upłynął pod znakiem literatury polskiej. Przedstawienie to otrzymało nagrodę publiczności.



"Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi" /Jan Paweł II/

ANNA MADEJSKA

14 października, słoneczna niedziela, Dzień Edukacji Narodowej – w tym dniu przepięknie świętowali wszyscy mieszkańcy Tuchowa i okolic, gromadząc się przed Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Tuchowie. Przyszli nie dla siebie, ale po to, by nieść wsparcie Uli.

Urszula Marszałek to absolwentka Liceum Ogólnokształcącego w Tuchowie, nauczyciel języka angielskiego w Gromniku. Zawsze uśmiechnięta, pełna energii dążyła do stawianych sobie celów. W 2015 roku usłyszała diagnozę – nowotwór złośliwy podniebienia miękkiego. Od tamtej pory zaczęła walkę. Przeszła trudną drogę leczenia zakończoną operacją, ale znajdowała w sobie siłę, by żyć. Kiedy wydawało się, że pokonała chorobę, nowotwór zaatakował oba płuca. Ula podniosła rękawicę, stanęła do walki po raz kolejny, przeszła chemioterapię, która bardzo wyniszczyła jej organizm. Kiedy w Polsce wyczerpały się możliwości jej leczenia, wraz z rodziną znalazła szansę za granicą – w klinice w Minnesocie. Leczenie polega na podaniu dwóch leków, niedostępnych w Polsce dla tego typu nowotworu, ipilimumab i nivolumab w czterech seriach, co jest kosztowne. Dlatego Ula, jej bliscy, przyjaciele, znajomi i wszyscy ludzie wielkiego serca dołożyli wszelkich starań, by pomóc, organizując w okolicznych miejscowościach zbiórki i wydarzenia.

Jednym z nich był turniej charytatywny zorganizowany przez Komitet Społeczny „Klasa z Ulą”. Nazwa nie jest przypadkowa. To rzeczywiście

klasa Uli, której w latach 1996 – 2000 wychowawczynią była Grażyna Ciekowska, poczuła potrzebę niesienia pomocy koleżance. Nie zastanawiając się zbyt długo, koledzy Uli chęci i pomysły przekuli w czyn. Założyli komitet społeczny, uzyskali potrzebne zgody i pozwolenia, znaleźli hojnych sponsorów, o zaangażowanie poprosili społeczność Tuchowa, dołożyli wszelkich starań, by turniej się odbył. Można powiedzieć nawet, że zamówili na tę okazję przepiękną pogodę, która przyciągnęła na szkolne boisko tłumy wspaniałych ludzi. Podczas wszystkich swych działań otrzymali mocne wsparcie dyrekcji i grona pedagogicznego Liceum Ogólnokształcącego w Tuchowie – to dzięki takim wychowawcom stali się ludźmi doceniającymi w życiu to, co najważniejsze!

Wielki turniej piłki nożnej pod hasłem: „NIECH WYGRA ULA” rozpoczął się o godzinie 13.00. Po niedzielnym obiedzie do gry przystąpiły takie drużyny jak: Zielone Konieczniki, Klasa z Ulą, Kolorowe Misie, Komisariat Policji w Tuchowie, OSP Piotrkowice, UM Tuchów, Powietrze Tuchów, Orły Kazimierza, Drużyna Magdy, 100 Lat Polska. Gra, pełna emocji, trwała do samego końca wydarzenia, a towarzyszyły jej atrakcje zarówno dla małych, jak i dużych. Ci pierwsi z wielkim zaintrygowaniem oglądali wóz strażacki, podziwiając pracę strażaka, łowili skarby na pchlim targu, szaleli na dmuchańcach, dziewczynki ustawiały się w dość długiej kolejce do malowania twarzy. Ci nieco starsi mogli zdobyć książkę na nadchodzące długie, jesienne wieczory, kobiety mogły skorzystać z profesjonalnego makijażu, wszyscy rozkoszowali się wspaniałymi domowymi wypiekami, kielbasą i bigosem. Gorącą atmosferę podkreślała licytacja. Turniej zako-



czył występ krakowskiego zespołu Diapositive.

Kwota uzyskana podczas całego wydarzenia to 30 441,27 zł!!! Wynik zadziwił samych organizatorów, ale również Ulę, która na chwilę pojawiła się na ewencie. Pieniądze zebrane podczas turnieju w części pokryją koszty związane z leczeniem Uli w Stanach, dadzą jej realną szansę na powrót do zdrowia. To bardzo ważne! Ale to wielkie serca, szczerą chęć pomocy i ludzka dobroć dają jej prawdziwą siłę. Jak sama podkreśla: „Unoszę się pięć metrów nad ziemią ze szczęścia, że mam wasze wsparcie. Jeśli się poprawi, to nie wiem, co lub kto będzie tego sprawcą – lek z USA czy moja psychika i nastawienie nadebudowane dobrą energią”. Ula jest już po dwóch lotach do Stanów, przed nią kolejny etap leczenia. Nie byłby on możliwy, gdyby nie wspaniali ludzie, wspaniali tuchowianie, może różni i często różniący się, ale jakże solidarni w chwilach próby.

Komitet społeczny „Klasa z Ulą” pragnie serdecznie podziękować wszystkim zaangażowanym w organizację i przeprowadzenie turnieju: instytucjom, prywatnym przedsiębiorcom, firmom, sponsorom, dyrekcji i gronu pedagogicznemu szkół, uczniom, wolontariuszom, drużynom, służbom mundurowym i medycznym, księżom, zespołowi wokalnemu, operatorom mikrofonu i dźwięku, mieszkańcom i wszystkim, którzy dołożyli swą cegiełkę do zbudowania nie muru obojętności, ale wspaniałego okrętu solidarności i wrażliwości unoszącego się na mądrości słów Jana Pawła II: „Bogaty nie jest ten, kto posiada, lecz ten, kto daje”.



R E K L A M A



Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

MIDENT

Galeria Tuchowska
ul. Mickiewicza 48
33-170 Tuchów
II piętro

Poradnia Stomatologiczna:
lek. dent. **Katarzyna Sutkowska** +48 662 182 285
lek. dent. **Mateusz Mikos** +48 509 421 861
GODZINY PRZYJĘĆ WG REJESTRACJI TELEFONICZNEJ

- BADANIA	- LECZENIE PRÓCHNICY
- KONSULTACJE	- LECZENIE KANAŁOWE
- SKALING	- STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
- PIASKOWANIE	- STOMATOLOGIA DZIECIĘCA
- FLUORYZACJA	- USUWANIE ZĘBÓW
- ODBUDOWA ZĘBÓW	- UZUPEŁNIENIA PROTETYCZNE

WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE INTERNETOWEJ
I FACEBOOKU LUB TELEFONICZNIE

www.mident-stomatologia.pl
facebook.com/nzozmident



HALINA PIOTROWSKA

**Sobota, 21 lipca –
trasa Padron – Santiago –
ok. 24 km**

Nie chciało mi się dzisiaj wstać. Wydawało mi się, że jestem u kresu sił i te obolałe palce u stóp... Ale nie czas na uzalanie się nad sobą, przylepiam plaster, palce mają się ze sobą w bucie dogadać, plecak na plecy i w drogę! Plan był taki: dochodzimy do Szlaku Jakubowego i maszerujemy ok. 18 km, odbijamy na Monto de Gozo i tam nocujemy, a w niedzielę rano na luzaczka z małymi plecaczkami schodzimy 6 km do Santiago i będzie pięknie! Nasz plan jak się potem okazało nie był w 100% przemysłany... Pogoda kolejny już dzień jest wymarzona na wędrowkę, chłodnawo, nawet nogi na szczęście nie odmawiają posłuszeństwa, a cała nasza piątka radzi sobie dobrze na trasie. Ostatni etap pielgrzymki prowadzi najpierw przez miejscowość Iria Flavia, gdzie mieszkał biskup Teodomir, który w 813 r. wraz z pasterzem Pelayo odnalazł grób św. Jakuba. Mijamy piękny cmentarz ze starymi grobowcami rodzinnymi, wchodzimy na stary rzymski trakt, przechodzimy obok sanktuarium Santa Maria Escravitude, tu przybijamy pierwsze pieczętki w tym dniu w naszych paszportach, i przez wioskę Faramello, nad którą na wzgórzu znajdują się resztki zamku królowej Lupa, znanej z legendy o św. Jakubie. Jest na ten moment jakoś spokojnie na trasie, bardzo mało pielgrzymów, prawie w ogóle ich nie widać! Trasa nie jest monotonna, pielgrzymujemy krętymi uliczkami i zaułkami wiosek i małych miejscowości, nie widać prawie żywego ducha wokół domostw... no tak... przecież sobota... Idziemy trochę pod górkę, laskiem, łąkami. Kiedy zatrzymujemy się na śniadanie w barze, dwa liche tosty i kawa, pomieszczenie zaczyna się wypełniać pielgrzymami, prawie wszystkich już znamy z trasy, wymieniamy uśmiechy i się pozdrawiamy! Obserwujemy się trochę nawzajem, kto z trudem ściąga plecak z pleców, kto rozmasowuje łydki i obkleja pięty i palce plastrami... No, teraz to człowiek czuje się aż raźniej! Wchodzi pomalutku do baru Hiszpan w pode-szłym wieku, z laseczką, w kaszkiecie na głowie, koszuli, marynarce, spodniach z szelkami. Wypija bardzo pomalutko kawę, gaworzy ze znajomym, potem podchodzi z wolna do automatu z grammi i zaczyna wrzucać monety. Przykuł naszą uwagę, jest głośny, ale nie za głośny, szczerze się cieszy, komentuje, przyciska guziczki. Zaczynamy mu kibicować, bo mamy stolik obok, staruszek nie ma nic przeciwko temu, śmieje się serdecznie do nas i wrzuca Euro jedno za drugim i nagle wysypują się monety! Wygrał! Zaczęliśmy mu gratulować i chyba bardziej się cieszyliśmy niż on! Zabrał swoją wygraną, zamienił dwa słowa ze

Nasze Camino de Santiago cz. 2



stojącymi za barem i wyszedł! Potem spotkaliśmy go na trasie jak pomalutku zmierzał do swojego domu! I każdemu z nas przemknęła chyba myśl nad starością, przemijaniem, stylem życia Hiszpanów. Czyżby czas w tej części świata inaczej odmierzał życie jego mieszkańców niż u nas? Takie spostrzeżenia nasuwają się po naszych obserwacjach w ciągu tych kilku dni. Zaczyna się ruch na camino, niektórzy pędzą, nie zatrzymują się, a jak się zatrzymują to na chwilę i ruszają dalej. Na drugim postoju, na którym wypiliśmy sok ze świeżo wyciskanych pomarańczy... tego nam było trzeba... widzimy przechodzącego Paula, naszego znajomego Francuza, pamiętają Państwo, odchodzący paznokcie i zdarty palec, i żywiołowo zapraszamy go do baru. Utyka na nogę, ale chwali nas, że opatrunek wykonany przez nas był dobrze zrobiony i nawet już go ta noga tak nie boli. Porozmawialiśmy trochę, Paul poprosił o tytuły książek polskich autorów, które mógłby sobie przeczytać i widać było jego szczere zainteresowanie polską literaturą. Widać, że światły młody człowiek, student filozofii w Londynie, pochodzi z Paryża, biegle mówi po angielsku i hiszpańsku! Pozwalamy mu zjeść śniadanie i ruszamy dalej. Idziemy długo, bardzo długo. Inni mijają nas, bo chcą pewno wejść dziś do Santiago. My mamy inny plan. Tak myśleliśmy, dopóki nie przypomniałam sobie słów wczoraj napotkanej Belgijki, która stwierdziła, że fajny plan, że schodzimy ze szlaku portugalskiego, idziemy do Monto de Gozo na nocleg i wchodzimy szlakiem francuskim! Ten ostatni etap źle zaplanowaliśmy, czegoś nie doczytaliśmy. Robimy postój i burzę mózgów. Prze-

cież nie będziemy omijać Santiago, żeby wejść do niego jutro! Mało nam się to podoba. Wejdziemy dzisiaj. Robimy 24 km, a nie 18 km. Potem jakoś zatarabaniemy się na nocleg. Kilometry na słupkach informują nas, że już blisko! Bardzo blisko! Przed Santiago de Compostela szlak podchodzi na niewielkie wzgórze i właśnie z tego miejsca ujrzelśmy pierwszy raz wieżę katedry św. Jakuba. Uklękaliśmy z radości i wpatrując się w wieżę, odmówiliśmy modlitwę. Każdy z nas poczuł w tym momencie wielkie szczęście! Widać już cel naszej wyprawy. I mimo że katedra była „na wyciągnięcie ręki” to kilometry nie chciały uciekać tak szybko. Żołądek dopominał się jedzenia, ciało odpoczynku, 10 minut padał deszcz, za chwilę pięknie się rozpogodziło. Na przedmieściach Santiago nasz organizm powiedział STOP. Znaleźliśmy jedną restaurację, która nie miała sjesty. Zamówiliśmy obiad pielgrzyma. W tym momencie przy stole poczuliśmy się jakby walec po nas przejechał. Jak teraz wstać, jak założyć plecak i na dodatek nogi są jak z drewna, nie zginają się, stopy są jak z betonu. Jedna wielka masakra! Przez współczesne dzielnice, a potem dawną bramę Faxeira dochodzimy do starego miasta i wzdłuż Rua Franca do katedry. Czujemy ciarki na ciele, gwar, tłumy ludzi i w końcu wchodzimy na Plaza del Obradoiro ok. godz. 17.00. Plac ogromny, a na nim katedra i wspaniała, bez rusztowań, fasada katedry Santiago de Compostela, a tam w górze On – św. Jakub, który czekał na nas i prowadził nas do siebie. Oj było wzruszenie, były łzy radości, uściski, gratulacje, że daliśmy radę, że to marzenie się ziściło. Nasze rodziny i znajomi, wszyscy, którzy nas

„śledzili” i nam kibicowali dowiedzieli się, że dotarliśmy do celu, weszliśmy do Santiago dzień wcześniej. To były piękne chwile. Przeżycie niesamowite. Po jakimś czasie udaliśmy się do biura pielgrzyma po compostelkę, czyli poświadczenie, że przybyliśmy pieszo do grobu św. Jakuba. Kolejka jest spora, ale idzie szybko, jest kilka stanowisk obsługujących pielgrzymów. Pokazujemy paszport pielgrzyma, wypełniamy swoje dane, podajemy kilka faktów i otrzymujemy compostelkę, która poświadcza, że rozpoczęliśmy pielgrzymkę w Tui 17 lipca, że do Santiago de Compostela przybyliśmy 21 lipca, że przebyliśmy pieszo 118 km Camino Portugues. Miły pan gratuluje mi pielgrzymki i wręcza compostelkę! Jest radość! Wielka radość! Przechodzimy szczęśliwi obok katedry i udajemy się już miejskim autobusem na nocleg do Monto de Gozo – Wzgórze Radości. Jest tam polski albergue i Europejskie Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II, któremu przewodniczy polski ksiądz – saletyn o. Roman Wcisło. Na Monto de Gozo panuje wspaniała atmosfera, mamy tam dwa noclegi, zwiedzamy wzgórze, skąd rozpościera się widok na całe Santiago de Compostela, w tym na wieżę katedry, do której zmierzają pielgrzymi. Cel wędrowki wskazują nam posągi pielgrzymów. Ci, którzy pielgrzymują najstarszą drogą francuską właśnie w tym miejscu po raz pierwszy mogą ujrzeć cel swojej pielgrzymki, skąd jest już tylko 6 km.

22 lipca – Santiago – Finisterre

Jest niedziela. Wcześniej rano zjawiamy się w Santiago. Jest pusto,

cicho, gdzieś kogoś spotykamy. Właśnie tak chcieliśmy przywitać się ze św. Jakubem w katedrze – prawie sam na sam. Katedra robi na nas ogromne wrażenie! Jest piękna, zachwyca. Nawa główna ma prawie 100 m długości. W miejscu pierwotnej, romańskiej kaplicy głównej można obecnie zobaczyć barokową. Jest przykryta baldachimem podtrzymywanym przez anioły, znajduje się bezpośrednio ponad kryptą z grobowcem. W centrum kaplicy znajduje się wielka, polichromowana figura przedstawiająca św. Jakuba. Swobodnie, bez zwiedzających i pielgrzymów podchodzimy od tylnej strony ołtarza i obejmujemy Apostoła. Każdy z nas wyszeptał Mu z czym przyszedł... i ponowne wzruszenie nas przepełniło. Później udaliśmy się przed kryptę z alabastrowym grobowcem oraz posrebrzaną urną zawierającą prochy apostoła Jakuba Starszego i jego dwóch uczniów. A że katedra jeszcze była prawie pusta ponownie poszliśmy objąć figurę św. Jakuba. Zerkneliśmy jeszcze na Botafumeiro... wisi... ciekawe czy zobaczymy tę kadzielnicę w akcji? Poszliśmy na śniadanie, na zakupy dewocjonaliów, upominków dla rodzin, znajomych, kolegów z pracy... Plac przy katedrze zaczął się szybko wypełniać, zrobiło się gwarnie i tłumnie. O godz. 12.00 uczestniczyliśmy w pięknej mszy św. dla pielgrzymów. Mieliśmy dobre miejsce z widokiem na słynną, olbrzymią kadzielnicę nazywaną po galicyjsku Botafumeiro. Do jej rozkołysania wciąż służy mechanizm pochodzący z 1604 roku. Wykonana z mosiądzu i z brązu, posrebrzana kadzielnica ma 1,60 m wysokości. Pusta waży około 62 kg, pełna 80 kg. Ważąca 90 kg lina, na której jest podwieszona ma długość 60 m i grubość 5 cm. Obecna, z syntetycznego materiału, zastąpiła dawny sznur wykonany z włókien konopi. I w końcu pod koniec mszy św. ruszyło ośmiu mężczyzn zwanych tiraboleiros, którzy wprawiają w ruch Botafumeiro. To był niesamowity widok szybującej nad naszymi głowami kadzielnicy z jednego boku katedry na drugi z prędkością do 68 km/h. Przeżycie było ogromne. Wszystko nam sprzyjało... Pożegnaliśmy się ze św. Jakubem i wypożyczonym samochodem pojechaliliśmy na „koniec świata”. Po drodze jednak zajrzeliśmy do bajecznej Muxii. Jest tam przepiękny kościółek Santuario de la Virgen de la Barca, czyli Sanktuarium Dziewicy z Łodzi, wybudowane na skałach tuż nad samym oceanem, o które w czasie silnych wiatrów rozbijają się fale, oblewając świątynię. Legenda głosi, że do Muxii przybyła łodzią Matka Boska, aby dodać otuchy św. Jakubowi w nawracaniu ludności tubylczej na chrześcijaństwo.



Kamienny żagiel łodzi leży przed kościołem do dzisiaj. Lazurowe niebo, słońce, szumiący ocean i widoki zapierające dech w piersiach. A co na to Finisterre? Też urzeka. Cabo Finisterre albo po galicyjsku Cabo Fisterra – taka jest oficjalna nazwa niewielkiego przylądka w północno-zachodniej Hiszpanii (w Galicji). W dosłownym tłumaczeniu „koniec ziemi”. To miejsce kultowe dla wszystkich caminowiczów, czyli tych, którzy idą pieszo którąś z dróg św. Jakuba do Santiago de Compostela. O tym miejscu krążyły legendy – przylądek, wysokie skały, w dole spienione morze, za którym nie ma już nic. To costa da morte, wybrzeże śmierci. Średniowieczny koniec świata. I wielu pielgrzymów gnanych ciekawością szło obejrzeć ten kraniec ziemi. Dziś wiadomo nie tylko, że to nie koniec świata, ale nawet nie koniec Europy. Ale symbol pozostał. I to właśnie na przylądku Finisterre ustawiono ostatni słupek camino z oznaczeniem 0,00 km. Do tego pięknego miejsca docieramy późnym popołudniem. Podziwiamy to miejsce, napawamy się widokiem i to tu na końcu świata zostawiamy z Ewą nasze kamienie, które pielgrzymowały z nami z Polski...

23 lipca – poniedziałek – kierunek Porto

Rano zjawiamy się na dworcu autobusowym w Santiago, spotykamy znajomych Polaków, którzy jadą do Porto odpocząć sobie na plażę, a potem do Polski. Jedziemy ponad 3 godziny. Docieramy do zabytkowej dzielnicy Baixa, w której mamy nocleg i wychodzimy na zwiedzanie miasta. Porto leży nad Oceanem Atlantyckim i rzeką Douro. Temu miastu nazwę zawdzięcza cała Portugalia, a oznacza ona, jak można się łatwo domyślić, „port”. Zaczynamy zwiedzać Porto od jednej z głównych alej miasta, która wygląda bardziej jak wielki plac. U jej szczytu znajduje się ratusz, a dookoła rozmieszczone są budynki różnych instytucji. Ale zaczynamy odczuwać głód, więc decydujemy się na najbardziej popularne danie w Portugalii, które podobno najlepiej smakuje w Porto – Francesinha! To jakby kanapka z kotletem, boczkiem, szynką, kielbaską, obłana toną żółtego sera, przykryta jajkiem sadzonym zatopiona w sosie piwnym!!! No no... sycące to było! Kierujemy się na starą dzielnicę portową, leżącą nad rzeką Douro. Jest bardzo chętnie odwiedzana przez turystów, dlatego wzdłuż brzegu pełno drogiej restauracji, straganów z pamiątkami, ulicznych artystów... Głębiej Ribeira skrywa jednak coś więcej. Na jej wąskich, bardzo zaniedbanych uliczkach nadal mieszkają ludzie, ci biedniejsi. Z mostu Dom Luis widać, że część budynków to slumsy lub ruiny, po których chodzą bezdomne koty. Dodaje to Ribeirze pewnego uroku, ale ukazuje

też ciemne strony Portugalii. Jesteśmy zaskoczeni tym widokiem. Spacerujemy w blasku zachodzącego słońca, zaglądamy gdzie się da, podziwiamy kościoły i kamienice obłożone płytkami azulejos. Wchodzimy na potężny Most Ludwika I, który wykonany jest z żelaza. Posiada dwa poziomy o różnej długości. Dolny poziom ma 172 metry długości, a górny poziom 395,25 metra długości. Spina je potężny metalowy łuk o długości 172,5 metrów. I powiem, że jak się nim przechadzałam, to był pewien dreszczyk. Ale widoki były wspaniałe – jak z pocztówki mieniła się kolorami Ribeira. Grzechem byłoby nieskosztowanie słynnego wina porto i nieodwiedzenie Pingo Doce, czyli portugalskiej Biedronki. I te pozycje mamy zaliczone.

24 lipca – wtorek – Porto – Fatima

Następnego dnia po śniadaniu robimy sobie jeszcze krótki spacer z plecakami i ostatnie miejsce, jakie zwiedzamy w Porto to zabytkowy dworzec kolejowy. Na dworcu płytki azulejos przedstawiają całą historię Portugalii, a widok jest imponujący! Azulejos rozpowszechniły się w Portugalii na skalę wcześniej nieznaną. Dzisiaj można je znaleźć wszędzie w kraju i trudno wyobrazić sobie Portugalię bez tej ozdoby! Wsiadamy w końcu w samochód i jedziemy do Fatimy. Do pokonania mamy 200 km. Marek niestrudzenie za kółkiem, reszta nieco wyciszona i ośpała podczas jazdy. Nareszcie są drogowskazy FATIMA. Meldujemy się w hotelu i udajemy się na plac sanktuarium. Jest ogromny, majestatyczny, cichy, przejmujący swą prostotą i świętością... Matka Boża w Kaplicy Objawień, Sanktuarium Fatimskie... ludzie przemierzający na kolanach bardzo długi odcinek od krzyża aż do kaplicy, prosząc o łaski. Inni spalają świece w specjalnym piecu, prosząc o zdrowie. Kupujemy lampiony i o 21.30 uczestniczymy w nabożeństwie różańcowym z procesją po placu. To naprawdę wzruszający moment i czujemy nawet lekkie rozczarowanie, że to już koniec. Jest ciemna noc, kiedy wracamy do hotelu.

25 lipca – środa – Fatima – Nazaré – Cabo da Roca – Lizbona

O 6.20 czekamy już w Kaplicy Objawień na mszę św. Wczoraj było błękitne niebo nad Fatimą, dziś sanktuarium i plac spowity był gęstą mgłą, która utrzymywała się długo. Po mszy św. każdy z nas zakupił jedną lub kilka świec i jak każdy odwiedzający to święte miejsce, dokonał spalania, prosząc o zdrowie dla siebie i swoich rodzin. Wyjeżdżamy z Fatimy. Najwspanialsze portugalskie architektoniczne arcydzieło – klasztor NMP Zwycięskiej Batalha jest po drodze,

więc nie możemy tego pominąć. Jedziemy w kierunku Lizbony, ale wcześniej jeszcze zaglądamy do przepięknej miejscowości Nazaré położonej na wybrzeżu Atlantyku. Co czyni ją wyjątkową: długie, piaszczyste plaże, widoki zapierające dech w piersiach, rybacy i ich żony w tradycyjnych strojach. Żony rybaków noszą tradycyjne chusty i haftowane fartuchy nałożone na siedem flanelowych spódnic w różnych kolorach. Nie tylko piękne miejsce, ale i groźne... W sierpniu 2012 roku wyjątkowa fala pochłonęła pięcioletnią brytyjską dziewczynkę i jej dziadka podczas spaceru na plaży w Nazaré. 28 października 2011 Nazaré był miejscem, na które zwrócone były oczy całego świata surfowego. Wszystko za sprawą gigantycznego sztormu, jaki przewinął się przez Europę, jednocześnie generując rekordowych rozmiarów swell na Atlantyku. Garrett McNamara w 2011 ustanowił rekord Guinnessa w jeździe na największej fali, która mierzyła 78 stóp (23,77 metrów). Powiem szczerze, że miejsce przyprawiło o gęsą skórkę na ciele. O 19.30 przyjeżdżamy na Cabo da Roca najbardziej na zachód wysunięte miejsce kontynentalnej Europy. Cabo da Roca to dziki, skalisty przylądek o wysokości 150 m, który „urywa się” i opada w szalejącą kipieli Atlantyku. Latarnia morska była już niestety zamknięta, a huraganowy wiatr nie pozwalał zrobić normalnego zdjęcia. Ale widoki były cudowne. Wreszcie docieramy do Lizbony, jest bardzo późno!

Lizbona – czwartek 26 lipca

Ostatni dzień zarezerwowaliśmy sobie na Lizbonę, którą pokonałiliśmy właściwie na piechotę. Oczywiście przejechaliśmy się zabytkowym żółtym tramwajem i powiem, że była to frajda dla nas! Zwiedziliśmy Zamek św. Jerzego, skąd rozpościera się wspaniały widok na Lizbonę – miasto na siedmiu wzgórzach. Podziwiamy m.in. piękną Katedrę Najświętszej Maryi Panny, Łuk ulicy Augusta, który podobnie, jak cała dzielnica Baixa, został wybudowany po wielkim trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Lizbonę w roku 1755 i od tego czasu stał się jednym z najchętniej oglądanych zabytków i atrakcji turystycznych portugalskiej stolicy. Spacerujemy po Placu Comercio. To właśnie tam Lizbona witała marynarzy wracających z dalekich wypraw. Na Placu Comercio miały miejsca najważniejsze wydarzenia w historii Portugalii i to właśnie to miejsce jest jednym z najbardziej reprezentacyjnych w Lizbonie – zarówno mieszkańców, jak i turystów. Zmierzając pod Pomnik Odkrywców, który upamiętnia portugalskich marynarzy, odkrywców, nawigatorów i osoby, którym dziś zawdzięczamy zapełnienie białych plam na mapie świata,



ciągle podziwiamy imponujący Most 25 Kwietnia. W świetle zachodzącego słońca docieramy do Wieży Belem i Klasztoru Hieronimitów. Zabytki są wyjątkowe i dlatego wpisane są na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Na zakończenie kosztujemy najslynniejsze ciasteczka w Lizbonie – Pasteis de Belem. Kończymy ten długi dzień i naszą wyprawę. 6 godzin koczujemy na lotnisku w Lizbonie i kiedy w końcu wsiadamy do Lufthansy, jesteśmy tak zmęczeni, że właściwie „odlatujemy” wcześniej

niż sam samolot! Nasza ostatnia trasa to Lizbona – Monachium – Kraków. Cudowne wspomnienia, przeżycia jedyne w swoim rodzaju, tysiące zdjęć i przywiezione pamiątki... Nawet nie przypuszczałam, że taka przygoda mnie spotka. A spotkała, bo sama ją wymyśliłam i znam ludzi, z którymi mogłam spełnić swoje marzenie. Ewo, Marku, Tomaszu, Jakubie – dziękuję Wam, że pomogliście zrealizować mi to marzenie. Myślę, że wspólnie jeszcze kiedyś wyruszymy w tę drogę.



20 października 2018 r. odbył się Drugi Bal Charytatywny, z którego dochód przeznaczony zostanie na budowę oczekiwanego przez Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Nadzieja” w Tuchowie Ośrodka Opiekuńczo-Mieszkalnego. Stowarzyszenie działa w Tuchowie od 26 lat, obejmując obecnie opieką 49 podopiecznych. Oczekiwany budynek zabezpieczyłby bieżące potrzeby podopiecznych w zakresie rehabilitacji, opieki oraz spełniałby zadania opiekuńczo-mieszkalne czasowe lub stałe dla osób pozbawionych rodziców.

Tegoroczny Drugi Bal Charytatywny odbywał się w „Domu na Słonej Górze” w Porębie Radlnej.

Wydarzenie Patronatem Honorowym objęli: wicemarszałek Województwa Małopolskiego Stanisław Sorys, Burmistrz Tuchowa Adam Drogoś i Prowincjał Redemptorystów o. Janusz Sok.

Z kolei Patronat Medialny zapewnili: RDN Małopolska, Telewizja ZVAMI, Niezależny Serwis Informacyjny KADR, „TEMI”, „Gość Niedzielny”, „Kurier Tuchowski”, „Tuchowskie Wieści”.

Głównym Partnerem wydarzenia było Województwo Małopolskie.



MAŁOPOLSKA

Partnerami byli także: SPAR, KONSTRUKTOR, Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie, UPM SERVICE, Alarm – 24.pl, Drukarnia – Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie. Dziękujemy!

Składamy serdeczne podziękowanie przedsiębiorcom lokalnych

Drugi Bal Charytatywny dla "Nadziei"



FOT. MARTA STANUCH

firm, którzy wsparli organizację wydarzenia własnymi wyrobami, a są to:

- Zakład Rzeźniczo-Wędliniarski „Sajdak” Sp.j. – Tuchów,
- Firma Bogoni – specjaliści od serowych kulek, Marek Wołkowicz – Bogoniowice,
- Piekarnia „Anka” Anna Znamierska – Bogoniowice,
- Piekarnia Ewy i Andrzeja Więcków – Tuchów,
- Piekarnia Celiny i Jana Starostków – Łękawica,

▪ Winnica MANRU Marka Zwolenika – Kąсна Dolna.

Na wydarzenie, któremu przyświeca zaszczytny cel, przybyło szerokie grono darczyńców, wielu także łączyło się z nami duchowo. Bal prowadzili pani Monika Faron-Miśtak i pan Rafał Huszno. Muzykę zapewniał zespół KDA. W programie wystąpiła Grupa Tańca Współczesnego Mikatan z Tarnowa-Mościc i Grupa „Trubadur” z Zakładu Karnego z Tarnowa-Mościc. Pracownia Florystyczno-Dekoratorska „Miodunkowe

Studio” zapewniła z kolei piękny, jesienny wystrój sali i otoczenia. Podczas Drugiego Balu Charytatywnego odbywała się aukcja podarowanych prac artystycznych i innych wartościowych przedmiotów.

Wszystkim artystom oraz osobom, które podarowały swoje dzieła na licytację, składamy serdeczne podziękowania. Stowarzyszenie „Nadzieja” w sposób szczególny dziękuje osobom, które ofiarnie zaangażowały się w organizację balu, poświęcając swój czas.

Podziękowania kierujemy w stronę Państwa Kubiszałów – właścicieli „Domu na Słonej Górze” w Porębie Radlnej.

Dziękujemy Darczyńcom o szeroko otwartym sercu, którzy tak licznie odpowiedzieli na naszą prośbę i wsparli stowarzyszenie w tej charytatywnej akcji. Akcja jeszcze trwa, po jej zakończeniu podamy do wiadomości Państwa uzyskane kwoty.

**Prezes Stowarzyszenia „Nadzieja”
Marian Gut**

ZDZISŁAWA KRZEMIŃSKA

W ramach realizacji zadania publicznego Między dawnymi, a przyszłymi laty współfinansowanego przez Gminę Tuchów, w Domu Pogodnej Jesieni w Tuchowie odbyły się spotkania ze specjalistami: terapeutą zajęciowym, rehabilitantem i psychologiem. Na zaproszenie organizatora, czyli Fundacji Dzieło Miłosierdzia Im. Św. Ks. Zygmunta Gorazdowskiego odpowiedziało pozytywnie ponad 100 osób zainteresowanych tematem poprawy jakości życia seniorów.

Terapeutka – Paulina Kordela przygotowała prelekcję pt. „Terapia zajęciowa formą aktywności fizycznej i intelektualnej seniora poprzez działania indywidualne i integrację uczestników”. Uzupełnieniem teorii były mini warsztaty, w których wykorzystano zakupione w tym celu gry przystosowane i zestaw prostych instrumentów muzycznych. Działania podjęte w czasie spotkania są kontynuowane podczas regularnych zajęć takich jak m. in. biblioterapia, socjoterapia i arteterapia.

CIEKAWY SPOTKANIA



Rehabilitant – Bartosz Świątek opracował temat „Wpływ ćwiczeń na zachowanie bądź poprawę stopnia samodzielności i sprawności fizycznej osób starszych”. Na wniosek prelegenta zakupiono prosty sprzęt rehabilitacyjny, zaakceptowany także przez tych seniorów, którzy dotychczas odmawiali współpracy. Efektem spotkania jest wzrost popularności zespołowej rehabilitacji w ogrodzie DPJ prowadzonej przez specjalistę. Największą frajdę przynosiły ćwiczenia z taśmami Theraband.

Psycholog – Agnieszka Szymańska przygotowała prezentację multimedialną nt. „Profilaktyka zabu-

żeń nastroju u osób starszych”. Jak rozpoznać objawy depresji, odróżnić depresję od otępienia, jakie znaczenie mają relacje interpersonalne, sen i zdrowy ruch – to niektóre z poruszanych zagadnień. Ciekawostką – wynikiem długoletnich badań psychologów amerykańskich jest teza, iż celebrowanie codziennego picia kawy oraz spędzanie czasu na Adoracji i modlitwie dziękczynnej wpływają w dużym stopniu na wewnętrzną harmonię i spokój człowieka.

Wszystkie spotkania wzbudziły zainteresowanie oraz przyczyniły się do kontynuacji zapoczątkowanych w ich czasie działań terapeutycznych.



PIELGRZYMKA RÓŻAŃCOWA

ZDZISŁAWA
KRZEMIŃSKA

Tegoroczny październik, ciepły i słoneczny umożliwia Mieszkańcom DPJ spacer i wypoczynek pod ulubionym drzewkiem – teraz wielobarwnym liściastym naturalnym parasolem.

Nic zatem dziwnego, że na tradycyjne już plenerowe nabożeństwo różańcowe na drózkach przy tuchowskim Sanktuarium zgłosiło się wiele osób. Kilka z nich s. Izajasha podwoziła samochodem przystosowanym do przewozu niepełnosprawnych, inni szli pieszo, pozostali na wózkach kierowanych przez pracowników DPJ, członków rodzin Mieszkańców, siostry św. Józefa, młodzież ze Szkoły Podstawowej w Tuchowie, braci kleryków z WSD w Tuchowie oraz przedstawicieli Towarzystwa Miłośników Tuchowa. Dzięki tym ludziom, 12 października br. w grupie ok. 80 uczestników, było aż 20 Mieszkańców DPJ na wózkach (!!!) i 5 samodzielnych „tak pod rękę”.

Różaniec prowadziła dyrektor DPJ s. Ewa Pacyfika Pławecka, zachęcając do modlitwy i zachwytu pięknem jesiennej panoramy. Pokonując nierówności terenu i trudności kierowania wózkami dotarliśmy na asfaltową ulicę abpa L. Wałęgi. Tu czekała na wszystkich wspaniała niespodzianka. Otóż, wstąpiliśmy do



uroczego, niezwykle ciekawego i atrakcyjnego ogrodu p. Idy - Teresy Skrobiś. Projektantka, wykonawca i właścicielka w jednej osobie serdecznie podjęła poczęstunkiem nietypowych gości, którzy podziwiali zamki z kamienia, rzeźbione w drzewie postacie, biedronki z kamyczków, parę z... beczek, oczko wodne i doświadczali tzw. „oczopląsu”. Gdy jeszcze nie ochłonęli i wjechali na ogród DPJ zastali kolejną niespodziankę – kilkunastoosobową nową grupę wolontariuszy – uczniów Gimnazjum im. Bohaterów Bitwy pod Łowczówkiem z Pleśnej z nowym opiekunem

ks. Janem i... przygotowane przez kuchnię DPJ pyszne krokiety z kapustą i gorącą herbatę z cytryną. Przez towarzyszą integrację nawiązywały się relacje, a spontaniczny śpiew na znaną melodię był podziękowaniem dla każdego, bo wszyscy przyczynili się do miłej i sympatycznej atmosfery całego spotkania. Nasz fotograf wiele zatrzymał w kadrze, a nawet nagrał filmiki, a my do dziś śpiewamy: *Jesień jest fajna....*

Organizatorem zadania „Dróżki Różańcowe” była Fundacja Dzieło Miłosierdzia Im. Św. Ks. Zygmunta Gorazdowskiego.

Wystartowało Centrum senioralne

Centrum Zdrowia Seniora w Wierchosławicach już działa. Wciąż prowadzona jest rekrutacja kolejnych podopiecznych. Zainteresowani powinni telefonować pod nr 882 139 607. Zajęcia odbywają się w pomieszczeniach Ośrodka Zdrowia, które zostały zaadaptowane pod potrzeby placówki. W Centrum działa też wypożyczalnia sprzętu medycznego. Placówka świadczy ponadto domową długoterminową opiekę pielęgniarską.

Centrum Zdrowia Seniora na pobytów dzień przyjmować będzie docelowo grupę 20 osób, głównie w wieku powyżej 65 lat z powiatów: tarnowskiego, dąbrowskiego, brzeskiego, bocheńskiego oraz samego Tarnowa. Co ważne nie muszą to być pacjenci hospitalizowani w ciągu ostatniego roku, ale też osoby zagrożone hospitalizacją. Podopieczni, prócz całej gamy świadczeń specjalistów na czele z lekarzem geriatrą oraz wielu zabiegów rehabilitacyjnych, mają też zapewnione posiłki i dowóz do Centrum. Wszystkie świadczenia są bezpłatne dla pacjentów. Nie trzeba także płacić za korzystanie z wypożyczalni sprzętów: rehabilitacyjnych, medycznych i ortopedycznych. Można w niej wypożyczyć sprzęt,

ułatwiający poruszanie się jak balkoniki czy chodziki, ale też np. łóżka rehabilitacyjne ze sterowaniem elektrycznym. Ponadto podopieczni, dzięki specjalnym opaskom monitorującym podstawowe funkcje życiowe, będą korzystać z teleopieki. Dane z opasek w stanach zagrożenia zdrowia lub życia pozwolą wezwać pomoc adekwatną do rodzaju zagrożenia. Centrum zapewnia też wsparcie w postaci domowej pielęgniarstwa opieki długoterminowej. To opieka nad osobami przewlekłe i obłożnie chorymi lub unieruchomionymi z powodu urazu, które przebywają w domu, a ich stan wymaga świadczeń pielęgniarstwa, nie kwalifikuje się jednak do leczenia szpitalnego. Pielęgniarka przyjeżdża do domu cztery razy w tygodniu. Wśród wykonywanych świadczeń są np.: podstawowe zabiegi pielęgnacji całego ciała z doradztwem w stosowaniu odpowiednich środków czy opieka nad ranami przewlekłymi. Pielęgniarki świadczą też pomoc w pozyskiwaniu sprzętu medycznego i rehabilitacyjnego dla osoby objętej opieką, niezbędnego do właściwej pielęgnacji i funkcjonowania w domu, udzielają także porad w zakresie diety pacjenta leżącego oraz prowadzą edukację zdrowotną.

Projekt utworzenia Centrum Zdrowia Seniorów uzyskał dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020 w kwocie ponad 4 mln 817 zł.

R E K L A M A

Troskliwi od urodzenia!

Porodówki nowej generacji

- komfortowe pokoje dla Mam
- nowy standard usług
- znieczulenie na życzenie

 **Centrum Zdrowia**
DĄBROWA TARNOWSKA | TUCHÓW
szpital przyjazny rodzinie

Tuchów tel. 14 65 35 118

Dąbrowa Tarnowska tel. 14 64 43 291

www.czt.com.pl



ANNA SZELĄG

5 października w tuchowskim Domu Kultury odbył się niezwykły koncert poetów i bardów współczesnej Europy. Miał on wyjątkowy wymiar z wielu powodów. Po pierwsze stanowił istotny punkt XXVIII Międzynarodowej Galicyjskiej Jesieni Literackiej – Tuchowskiej Jesieni Literackiej. Po drugie odbył się w roku 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Po trzecie zgromadził znakomitych przedstawicieli świata poezji oraz muzyki, z których każdy może się poszczycić bogatym dorobkiem artystycznym, licznymi nagrodami oraz wyróżnieniami.

Na początku muzycznie zaprezentował się Andrzej Jagoda, gospodarz spotkania, a zarazem jego oficjalny uczestnik, wykonując dwa utwory poezji śpiewanej we własnej kompozycji i aranżacji. Następnie głos zabrał prowadzący koncert Andrzej Grabowski, poeta i prozaik, który w krótkim wstępie, a tak naprawdę w jednym zdaniu potrafił wyrazić istotę poezji, mówiąc, że jest ona esencją literatury, bo odnosi się do wartości, dzięki którym łatwiej dostrzec piękną stronę życia.

W dalszej części koncert odbywał się według stałej formuły – prowadzący zapowiadał i przedstawiał twórców, a każdy z nich prezentował swoje utwory. Mieliśmy zatem przyjemność usłyszeć artystów z Ukrainy (Wołodimir Harmatiuk, Tamara Łuczenko, Aleksander Andrijewski,

Słuchajmy poetów, bo mówią słowami, których nie można zakrzyczeć, czyli Tuchowska Jesień Literacka



Własta Własenko, Julia Sudus), Węgier (Geza Cseby), Australii (Jan Dyduś), Rosji (Władimir Sztokman), Wietnamu (Lam Quang My, Thai van Nguyen) oraz Polski (Andrzej Grabowski, Kazimierz Burnat, Krystyna Konecka, Stefan Jurkowski, Andrzej Żmuda). To międzynarodowe grono jednoznacznie wskazuje, że poezja posługuje się uniwersalnym językiem, bo najważniejsze jest przeżycie, wrażenie obcowania z czymś pięknym, niezwykłym. Sami twórcy podpowiadali widzom, by słuchając, skupiali się na rytmie, na melodyj-

ności mowy. Dało się to szczególnie odczuć, gdy poeci prezentowali utwory w dwóch wersjach: ojczystej oraz polskiej (którym to językiem znakomicie posługiwali się niemal wszyscy artyści). Na pewno zaskoczeniem dla niektórych odbiorców był fakt, że poezją parają się przedstawiciele takich zawodów, jak fizyk jądrowy, geodeta czy prawnik.

Nie sposób omówić wszystkich wystąpień. Na pewno zapadła w pamięć „Dumka Bohuna” z filmu „Ogniem i mieczem” w lirycznym, a jednocześnie pełnym ekspresji

brzmieniu Aleksandra Andrijewskiego, który z ogromnym sentymentem wspominał współpracę z Jerzym Hoffmanem, zwłaszcza udział w promowaniu jego dzieła. Nutę egzotyki wniosły prezentacje poetów Dalekiego Wschodu – niezwykłym było usłyszeć koncert Jankiela z „Pana Tadeusza” w języku wietnamskim w wykonaniu tłumacza dzieła Mickiewicza albo pieśń, w której mogliśmy odczuć wyjątkową miękkość, a zarazem dźwięczność tej mowy. Piosenkarka Tamara Łuczenko, poetka oraz kompozytorka, to z kolei

niesamowita sceniczna energia i ogromna muzykalność.

Tegoroczny koncert został skierowany głównie do młodzieży, stąd na widowni licznie zasiedli uczniowie szkół średnich i gimnazjalnych z terenu Tuchowa. Dostali oni niezwykłą szansę, by odkrywać wrażliwość artystów, zaintrygować się ich niezwykłym widzeniem świata, a przede wszystkim doświadczyć piękna języka, zetknąć się z żywym słowem w autorskiej interpretacji. Jest to szczególnie cenne w czasach, gdy komunikowanie się młodych ludzi to daleko posunięta skrótowość, a ich poszukiwania oraz aktywność przeniosły się do Sieci i wiele wartościowych rzeczy (nie tylko poezja) przegrywa w zetknięciu z Facebookiem, Instagramem czy innym portalem internetowym – na co zwrócił uwagę Wołodimir Harmatiuk, poeta z Ukrainy.

I jeszcze jeden piękny akcent – wystąpienie pana Stanisława Jaworskiego, który w imieniu widowni, jako, jak sam zażartował, jej „najmłodszy” przedstawiciel, podziękował artystom, mówiąc, że tuchowskie spotkania poetyckie to niezwykle wydarzenia w jego życiu, dlatego corocznie niecierpliwie na nie czeka i już czuje się zaproszony na następne.

Listopad w Bibliotece Publicznej w Tuchowie

warto przeczytać – warto skorzystać!

BOŻENA WRONA

- **Projekt Mała książka – wielki człowiek** – w ramach ogólnopolskiej kampanii realizujemy od września tego roku. Przypominamy, iż wszystkie dzieci urodzone w roku 2015 i będące mieszkańcami gminy Tuchów są objęte programem. Zapraszamy do naszych placówek bibliotecznych w Tuchowie, Siedliskach i Jodłówce Tuchowskiej po odbiór specjalnie przygotowanych zestawów książek dla dziecka i rodzica. Czekamy na was do końca grudnia 2018 roku. Jeszcze nie wszyscy zdążyli przyjść, a książki czekają na Was, serdecznie zapraszamy!!!
- **Spotkania z doradcą zawodowym** – wspólnie z Wojewódzkim Urzędem Pracy w naszej bibliotece realizowane są raz w miesiącu dyżury doradcy zawodowego. Najbliższy termin to 19 listopada. Serdecznie zapraszamy!
- Jeszcze do 26 listopada można obejrzeć w Małej Galerii „Przedstawmy się” **wystawę** na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Prezentujemy **polskie banknoty**, które obowiązywały w Polsce w latach 1918-2018. Jest to kolekcja prywatna Sławomira Mikosa – mieszkańca naszej gminy.
- W środy 7 i 21 listopada o godz. 15.00 odbędą się w czytelni spotkania warsztatowe **Lokalnego Klubu Kodowania**. Będziemy poznawać podstawy programowania, wykorzystując Photony, LofiRoboty, ScottieGo oraz aplikacje edukacyjne dla najmłodszych.

- 27 listopada odbędzie się **spotkanie z pisarką Renatą Piątkowską** w czytelni biblioteki we Tuchowie, na które zapraszamy wszystkich chętnych. Będzie wykład poświęcony Irenie Sendlerowej. Szczegóły na plakatach i stronie internetowej biblioteki już niebawem.
- 28 listopada w Małej Galerii „Przedstawmy się” otworzymy **nową wystawę**. Naszych sympatyków zapraszamy na wernisaż, który odbędzie się o godz. 16.30, zaprezentujemy rysunki i malarstwo **Iwony Wójcik**.
- Do końca listopada zbieramy chętnych, na drugie w tym roku, **kurs obsługi komputerów** dla seniorów na poziomie podstawowym. Warsztaty rozpoczną się 4 grudnia we wtorek o godz. 11.00.
- Przypominamy, iż od kwietnia tego roku można korzystać w naszej bibliotece z nowej cyfrowej wypożyczalni międzybibliotecznej **Academica**. To największa w Polsce elektroniczna wypożyczalnia międzybiblioteczna. Za pośrednictwem terminalu znajdującego się w naszej bibliotece udostępniamy wszystkim zainteresowanym bazę publikacji naukowych obejmującą podręczniki, czasopisma oraz artykuły.
- Zachęcamy do korzystania z naszej strony internetowej i polubienia nas na Facebook'u, gdzie na bieżąco zamieszczamy informacje o tym, co dzieje się w bibliotece i z jakiej oferty można skorzystać.

Złot miłośników książki w Krakowie

BOŻENA WRONA

Krakowskie Międzynarodowe Targi Książki to wydarzenie kulturalne, na które wszyscy członkowie naszych Dyskusyjnych Klubów Książki czekają z niecierpliwością cały rok. Zdarza się nawet, że gdy wsiadamy do autokaru, by wrócić do Tuchowa, niektóre osoby już pytają o wyjazd w roku następnym. Odbędzie się on zawsze pod koniec października i trwać będzie cztery dni od czwartku do niedzieli. To niezwykle, magiczne miejsce, które na pewno warto odwiedzić, choćby raz w życiu.

Co takiego jest w Targach, że niemal każdy, kto raz je odwiedzi, łapie tak zwanego „bakcyła” i przyjeżdża na Targi już co roku.

Targi to przede wszystkim książki – w dużej ilości, dla każdego, pięknie zaprezentowane, przyciągające jak magnes. Wspaniała atmosfera, miejsce, gdzie można spotkać osoby o podobnych zainteresowaniach, twórców i ludzi kultury, z którymi można porozmawiać, a nawet się zaprzyjaźnić.

W tym roku nasza 57 osobowa grupa odwiedziła Targi w czwartek 25 października. Uczestnicy to dzieci i dorośli – członkowie Dyskusyjnych Klubów Książki działających przy Bibliotece Publicznej w Tuchowie i jej filiach z Jodłówki Tuchowskiej, Siedlisk, Burzyna oraz



Tuchowa. Nasz wyjazd był możliwy dzięki wsparciu Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni. Zakupiliśmy sporo nowych książek do biblioteki, zdobyliśmy autografy, zawarliśmy nowe znajomości z autorami, uczestniczyliśmy

w spotkaniu autorskim z Katarzyną Ryrych i złapała nas kamera Tele-ekspresu. Przyjechalismy do Tuchowa pełni wrażeń i emocji, z głębokim przekonaniem, iż w następnym roku pod koniec października znów wybierzemy się do Krakowa na to wielkie święto książki.

Miło nam poinformować, że nasz kolega redakcyjny Krzysztof Jasiński został uhonorowany odznaką Honoris Gratia. Uroczyste wręczenie wyróżnienia miało miejsce 19 października br. w Krakowie, w czasie obchodów Stulecia Związku Zawodowego Kolejarzy wpisanych w Stulecie Odzyskania Niepodległości. Aktu tego dokonał Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski.



Odznaka Honoris Gratia dla Krzysztofa Jasińskiego



Krzysztof Jasiński odznakę otrzymał w uznaniu zasług dla Krakowa i jego mieszkańców na podstawie Zarządzenia nr 2759/2018 Prezydenta Miasta

Krakowa z dnia 17.10.2018 r. w sprawie nadania odznak Honoris Gratia zasłużonym działaczom Związku Zawodowego Kolejarzy Małopolski w Krakowie.

- Jest mi niezmiernie miło, że zostałem uznany za osobę zasłużoną dla Miasta Krakowa, tym bardziej, że jestem spoza Krakowa. Ogromny to zaszczyt, gdyż odznakę

Honoris Gratia otrzymałem w roku Stulecia Odzyskania Niepodległości i Stulecia Związku Zawodowego Kolejarzy na rzecz którego społecznie działam już od ponad

trzydziestu lat – mówi Krzysztof Jasiński.

Serdecznie gratulujemy!
Redakcja
„Kuriera Tuchowskiego”

KRZYSZTOF JASIŃSKI

POCIĄG RETRO W TUCHOWIE

W piękną słoneczną sobotę, 6 października 2018 roku, zgodnie ze specjalnym rozkładem jazdy pociągów, na tory tuchowskiej stacji kolejowej aż trzy razy wjechał pociąg retro. W oparach buchającej pary zabytkowa lokomotywa ciągnąca zabytkowe wagony pasażerskie z prędkością 50 km/h, tym razem wyruszyła w historyczną podróż z Nowego Sącza do Tarnowa z postojem w Tuchowie.

I to nie był koniec tej eskapady. Pociąg retro z Tarnowa wykonał jeszcze specjalny przejazd do Tuchowa, by powrócić do Tarnowa. Stąd wyruszył w powrotną drogę do Nowego Sącza. I znów miał zaplanowany postój w Tuchowie. To rzeczywiście był wyjątkowy dzień dla naszej stacji. Mieszkańcy Tuchowa i okolicznych miejscowości mogli bowiem aż trzy razy zobaczyć z bliska pociąg retro i nim się przejechać.

Pociąg retro prowadzony był lokomotywą parową Ty42-107 z 1946 roku. A w składzie miał historyczne wagony z lat 1920-1935 typu Gmhx, Bi, C z kolekcji Skansenu Taboru Kolejowego w Chabówce. Tegoroczną, jak i wcześniejsze edycje projektu „Małopolskie Szlaki Turystyki Kolejowej” zorganizowało Nowosądeckie Stowarzyszenie Miłośników Kolei, które otrzymało na ten cel dotację z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego w ramach konkursu „Małopolska Gościńna”. Jego celem jest promocja turystyki i lokalnych atrakcji na terenie naszego województwa. Dodajmy, że był to kolejny przejazd pociągu retro malowniczą trasą wzdłuż rzeki Białej z Nowego Sącza przez Grybów, Stróżę, Bobową, Bogoniowice, Ciężkowice, Gromnik, Tuchów do Tarnowa.

Tegoroczną wizytę specjalnego pociągu retro na tuchowskiej stacji uświetnił występ zespołu „Leliwa Jazz Band” z Tarnowa. Działa on od 1989 roku przy Tarnowskim Centrum Kultury. Zespół „Leliwa Jazz Band” jest w znacznej części spadkobiercą istniejącego w latach 1978-90 zespołu „Ragtime Kapela”, wyróżnionego w 1989 roku w konkursie



„Złota Tarka”. Obecny zespół gra dxieland, wczesny swing. Wraca też do ragtaimu. Wysoki poziom gry dostrzegany jest przez jury najważniejszych festiwali jazzowych.

W czasie postoju pociągu retro uczestnicy wydarzenia mieli niepowtarzalną okazję, wsiąść do pociągu „nie byle jakiego” i zwiedzić jego zabytkowe wnętrza. Dużym zainteresowaniem wśród dzieci i dorosłych cieszył się parowóz. Aby choć na chwilę wejść do kabiny maszynisty, trzeba było stać w kolejce. Ponadto na peronie stacji Tuchów oraz na trasie przejazdu to wydarzenie uświetnili uczniowie Szkoły Podstawowej im. Stanisława Staszica w Tuchowie pod kierunkiem Renaty Szeląg. Paradując na peronie i w pociągu zaprezentowali się oni w okolicznościowych strojach.

Swoją bardzo ważną rolę przy pociągu retro odegrali także strażacy z OSP Tuchów i OSP Piotrkowice, którzy dwukrotnie uzupełniali wodę w parowozie. Dzięki temu mógł on ruszyć w dalszą drogę.

Pociąg retro, wjeżdżając aż trzykrotnie do Tuchowa, za każdym razem witał mieszkańców sygnałem dźwiękowym. Tym, który tak dobrze pamiętają nasi rodzice i dziadkowie. Organizatorzy całej imprezy w ubiegłym roku obiecali mieszkańcom Tuchowa ponowny przejazd pociągiem retro doliną rzeki Białej z postojem w Tuchowie. I to w pełni zrealizowali. Również w czasie tegorocznego pobytu w Tuchowie zapewnili mieszkańców, sympatyków „starej kolei”, że w 2019 roku pociąg retro znów do nas zawita.



FOT. KRZYSZTOF JASIŃSKI

R E K L A M A

OCHRONA

- Ochrona osób i mienia
- Zabezpieczanie imprez
- Systemy alarmowe i TV dozorowa
- Patrole interwencyjne

604 11 90 70 biuro@ochrona-orzel.pl www.ochrona-orzel.pl

W ciągu ostatnich 30 dni w Szkole Podstawowej w Piotrkowicach miało miejsce wiele ciekawych wydarzeń. Zaczniemy od początku:

Rajd Niepodległościowy

27 września, aby uczcić 100. rocznicę odzyskania niepodległości wyruszyliśmy na rajd. W okolicy naszej miejscowości znajduje się kilka cmentarzy z okresu I wojny światowej. Odwiedziliśmy trzy z nich, złożyliśmy kwiaty, zapaliliśmy znicze i oddaliśmy hołd poległym żołnierzom. Pogoda była wspaniała, więc była to również okazja do pożegnania lata i powitania jesieni. Udailiśmy się do pobliskiego gospodarstwa agroturystycznego na Słonej Górze, gdzie przy ognisku upiekliśmy kielbaski. Obejrzelśmy tam przedstawienie przygotowane przez wychowawcę klasy VI Małgorzatę Lech i uczniów klasy VI, poświęcone kampanii wrześniowej 1939 roku i wspólnie śpiewaliśmy pieśni żołnierskie. W rajdzie uczestniczyli zarówno uczniowie, jak i przedszkolaki naszej szkoły wraz z wychowawcami, nauczycielami i dyrektką.

Światowy Dzień Tabliczki Mnożenia

Zgodnie z tradycją także i w tym roku nasza szkoła uczestniczyła w VIII „Światowym Dniu Tabliczki Mnożenia”. Akcja jest okazją dla uczniów do nadrobienia powakacyjnych „tabliczkowych” zaległości, dorośli natomiast mogą dać przykład dzieciom pokazując swoją znajomość tabliczki mnożenia. Dnia 28.09.2018 r.

Jesień w Piotrkowicach

świętowaliśmy od rana. W klasach IV-VII odbyły się „tabliczkowe” egzaminy, a potem młodszy sprawdzali znajomość tabliczki mnożenia u starszych kolegów, pracowników szkoły i nauczycieli. Następnie z transparentami, balonikami i Patrolem Egzaminacyjnym wyruszyliśmy przez naszą miejscowość przechodząc przez chodników, kierowców, panie w sklepie oraz księdza. Mimo drobnych potknięć spowodowanych egzaminacyjną treścią wszyscy pozytywnie zaliczyli egzamin.

W Piotrkowicach znamy tabliczkę mnożenia!

Dzień Głośnego Czytania

Z okazji Dnia Głośnego Czytania, który wypada 29 września, pani Beata Czuba z uczniami klas 6-8 przygotowali krótką prezentację wierszy Juliana Tuwima dla młodszych dzieci. Uczniowie podzielili teksty na fragmenty i czytali je z wielkim zaangażowaniem, a maluchy z wielką uwagą słuchały.

Wycieczka „Szlakiem renesansu”

W dniach 3 i 4 października uczniowie starszych klas uczestniczyli w wycieczce „Szlakiem renesansu” do Sandomierza i Kazimierza Dolnego. Przewodniczący Samorządu Uczniowskiego, Jakub Bandyk, tak wspomina: „pierwszego dnia zwiedziliśmy piękny zamek w Baranowie Sandomierskim i oglądaliśmy renesansowe zabytki na rynku i wokół

rynku w Sandomierzu. Byliśmy także w tajemniczych, zabytkowych podziemiach miasta oraz spacerowaliśmy po lessowym wąwozie św. Jadwigi. Drugiego dnia ruszyliśmy do Nałęczowa. W trakcie spaceru po uzdrowisku usłyszeliśmy historie o losach pisarzy związanych z tą miejscowością. Następnie pojechaliśmy do malowniczego Kazimierza Dolnego. Zwiedzanie rozpoczęliśmy w kościele pw. św. Jana Chrzciciela i św. Bartłomieja. Później wspięliśmy się na Górę Trzech Krzyży, skąd roztaczał się wspaniały widok na panoramę Kazimierza i Wisłę. Kiedy zrobiliśmy zdjęcia, zeszliśmy na Duży, a potem Mały Rynek. Tam kupowaliśmy pamiątki i kazimierskie „Koguty”. Przez cały czas wycieczki towarzyszył nam przewodnik. Wróciliśmy do Piotrkowic zmęczeni, ale bardzo zadowoleni z dużym bagażem pamiątek i miłych wspomnień.

Ślubowanie klasy I i Dzień KEN

Z kolei 15 października 2018 r. odbyła się uroczysta akademii z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej, podczas której oficjalnie przyjęto do braci uczniowskiej dzieci z klasy pierwszej. Pierwszaki bardzo dobrze przygotowały się do tej uroczystości: pięknie recytowały wiersze, śpiewały piosenki, odgrywały swoje role, odpowiadały na pytania i wykonywały zadania przygotowane specjalnie dla nich przez starszych kolegów z Samorządu Uczniowskiego. Po części arty-

stycznej odbyło się ślubowanie maluchów na sztandar szkoły, a następnie dyrektor szkoły, pani Barbara Polek uroczystie pasowała każdego z nich na ucznia Publicznej Szkoły Podstawowej im. księdza Prałata Władysława Gibały w Piotrkowicach oraz wręczyła tarcze i pamiątkowe dyplomy. Na znak dotrzymania ślubowania świeżo upieczeni uczniowie odcisnęli w „pamiątkowej księdze klasy” pieczęć z palca, a starsi koledzy włożyli im na głowy uczniowskie czapeczki.

Także uczniowie klasy ósmej oraz przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego przygotowali dla swoich nauczycieli i wychowawców krótką scenkę z życia szkoły, następnie wraz z pierwszakiem złożyli pedagogom serdeczne i szczerze życzenia oraz wręczyli kwiaty.

Wszystkiemu ze wzruszeniem przyglądali się rodzice nowo pasowanych uczniów. Przygotowali oni dla swoich pociech poczęstunek oraz drobne prezenty.

Uroczystość przygotowały wraz z uczniami: wychowawczynie klasy pierwszej i ósmej Beata Rojek i Beata Czuba oraz Samorząd Uczniowski.

W Piotrkowicach aktywnie spędzamy wolny czas

Nie zabrakło również rozrywek popołudniowych. 14 września uczniowie klas VII i VIII wraz z nauczycielką historii Beatą Rojek wybrali się do tuchowskiego kina „Promień” na seans „Dywizjon 303”.

Był to prawdziwy rajd, ponieważ do Tuchowa pojechaliśmy przewozami PKP ze stacji Łowczów, a wróciliśmy autobusem na przystanek w piotrkowickim lesie. Mimo zimna, deszczu i dość późnej pory, nikomu nie przyszło nawet do głowy, aby zrezygnować z obejrzenia filmu opowiadającego o bohaterstwie polskich lotników w brytyjskiej armii w czasie II wojny światowej, który został oparty na prawdziwych wydarzeniach opisanych w znanej nam powieści Arkadego Fiedlera pod tym samym tytułem.

Miesiąc później, 16 października, klasa VI wraz z wychowawcą Małgorzatą Lech udała się na integracyjną wycieczkę do FlyParku w Tarnowie.

Akrobacjom, saltom i przewrotom nie było końca. Spędziliśmy czas bardzo aktywnie i wesoło. Mieliśmy całą salę na wyłączność, a także dwóch trenerów, którzy pomagali doskonalić prawidłową technikę wykonywanych ćwiczeń. Jak zapewniają właściciele obiektu, aktywne korzystanie z dostępnych trampolin pozwala na spalenie ponad 1000 kalorii. Nasi uczniowie spalili zdecydowanie więcej aktywnie ćwicząc, a pani wychowawczyni nie mniej obserwując te wszystkie akrobacje. Dlatego też wszyscy zgodnie uznaliśmy, że trzeba uzupełnić straty kaloryczne i pojechaliśmy do Galerii Gemini na lody :). Przy okazji zrobiliśmy drobne zakupy i w doskonałych humorach wróciliśmy do szkoły.

Wydarzenia wybrała Beata Rojek

Światowy Dzień Chleba w Lubaszowej

*Wiecznie tak samo jeszcze jak za czasów Piasta,
Po łokcie umączone ręce dzierząc w dzieży,
Zakwasem zaczyniony chleb ugniata świeży
Przejęta swym odwiecznym obrządkiem niewiasta.*

ANNA CICHY

17 października obchodziliśmy Światowy Dzień Chleba. Ustanowiony został w 1997 r. podczas posiedzenia Światowej Unii Piekarzy i Cukierników w Paryżu.



Uczniowie poszczególnych klas przygotowali krótką prezentację dotyczącą chleba. Wymieniany jest wśród elementarnych posiłków człowieka w najstarszych źródłach historii kultury i stanowi jeden z podstawowych składników codziennej diety człowieka. Pani Dorota Gierałt zwróciła uwagę na szacunek wobec chleba, który my również powinniśmy okazywać. Później obejrzelśmy filmik „Jak powstaje chleb?”. Zapoznaliśmy się też z różnego rodzaju pieczywem oraz nazwami chlebów z różnych stron świata, które potem można było popróbować. Był więc pumpernikiel, pita, chapati, chlebek bananowo-owsiany, focaccia oraz polski domowy chleb. Podsumowaniem było stwierdzenie, że to właśnie Polska jest krajem słynącym z najlepszego chleba.

Przedszkolaki pokusiły się o upieczenie chleba. Pani Anna Cudek zamieniła się w piekarkę i kontrolowała wszystkie etapy powstawania wypieku; żeby był on zdrowy i jak najbardziej wartościowy znalazły się w nim ziarna i otręby. Podczas wyrastania i wypieku chleba przeanalizowaliśmy proces powstawania chleba z pomocą ilustracji „Od ziarenka do bochenka”. Dzieci rozwiązywały zagadki związane z tematem, nie mogło też zabraknąć zabawy „Mało nas do pieczenia chleba”. Ponieważ czas przygotowania i pieczenia był długi, dopiero następnego dnia można było spróbować przedszkolnego wypieku. Dzieci nie mogły się doczekać tego momentu. Wszyscy stwierdzili że chlebek się udał i był bardzo smaczny.

Jesienny koncert

W poniedziałkowe jesienne popołudnie 29 października 2018 r. na scenie tuchowskiego Domu Kultury swoje muzyczne umiejętności zaprezentowali młodzi artyści z Białorusi.

Mogliśmy posłuchać koncertu w wykonaniu chóru „Krynichka” oraz dziecięcego zespołu skrzypków i wiolonczelistów „Elegy” z Mińska. To młodzi, zdolni muzycy, laureaci międzynarodowych konkursów i festiwalu w Polsce, Niemczech, Bułgarii i Rosji. Są zwycięzcami konkursów republikańskich oraz stałymi uczestnikami miejskich uroczystości w Mińsku. Gościnnie wystąpili w Tuchowie.

Dziękujemy za piękny koncert!



CENTRUM SMAKU:

Pierogi z kaszy gryczanej z żółtym serem

URSZULA GINTER

Pierogi z kaszą i twarogiem należą do potraw kuchni staropolskiej i są znane od dawna.



Jest to uniwersalne danie odpowiednie na obiad lub kolację. Kasza gryczana to prawdziwe bogactwo minerałów, szczególnie magnezu i witamin z grupy B, więc ta wersja pierogów jest zdrowa i dietetyczna. Jednak mnie zawsze przeszkadzał w nich kwaśny smak sera twarogowego. Dlatego zaczęłam eksperymentować z serem żółtym i proponuję właśnie zmodyfikowaną wersję tych pierogów. Zapewne mają więcej kalorii, ale ich smak wart jest spróbowania.

Ciasto na pierogi:

- 2 szklanki mąki, jajko, ciepła woda (ile zabierze mąka), szczypta soli.

Na farsz:

- 1,5 szklanki kaszy gryczanej, cienki por lub grzyby, łyżka masła, ok. 25 dkg wędzonego żółtego sera, sól, pieprz.

Na omastę:

- masło i cebula.

Ciasto zagnieść z podanych składników, dokładnie wyrobić i odstawić pod przykryciem na około 30 minut.

Kaszę wypłukać i wysypać do zagotowanych 3 szklanek lekko osolonej wody. Ugotować na sypano.

Por umyć i drobno pokroić, zeszklić na maśle. Jeżeli ktoś woli wersję z grzybami (ja zdecydowanie tak), może użyć grzybów leśnych lub pieczarek. Grzyby leśne należy oczyścić, obgotować, drobno pokroić i zeszklić na maśle, zaś pieczarki po umyciu drobno pokroić i zeszklić na maśle.

Ser pokroić w drobną kostkę lub zetrzeć na grubych oczkach tarki. Wymieszać kaszę z porami lub grzybami oraz serem, doprawić do smaku solą i pieprzem. Oczywiście, można dodać do tego farszu zioła według smaku.

Ciasto rozwałkować, wykrawać pierogi, nałożyć farsz i dokładnie zlepić. Gotować w dużej ilości osolonej wody, po czym odsączyć i polać cebulką zeszkloną na maśle. Zamiast podsmażonej cebuli można te pierogi zjadać z jogurtem naturalnym, śmietaną lub delikatnie uprażonym słonecznikiem.

Smacznego!

CIEKAWY ROŚLINY MIASTA I GMINY

Jabłoń – najpospolitsze drzewo owocowe świata

TERESA SZYMAŃSKA
ALEKSANDER KAJMOWICZ

...Jak pięknie mogło być
Ziemia jest wielką jabłonią
Starczy owoców, wystarczy cienia
Dla tych, co pod nią się schronią
/Jonasz Kofta/

Jabłoń (Malus) wywodzi się z Azji Mniejszej i Chin. Najbardziej sprzyja jej klimat umiarkowany. W tym klimacie uprawiana jest na całym świecie. Malus – to starożytna nazwa jabłoni. Pochodzi od greckiego słowa – malon, co oznacza jabłko.

Jabłoń dzika (Malus sylvestris) – to jedyny, rodzimy gatunek dzikiej jabłoni występujący w Polsce. Rośnie w lasach liściastych na niżu i w niższych partiach górskich. Nazywana jest płonką. Spotkać ją można bardzo rzadko. Jest to małe rozłożyste drzewo (ok. 10 m wysokości), lub wysoki krzew. Należy do rodziny różowatych. W młodości ma cierniste krótkopędy. Kwitnie w kwietniu i maju. Płatki kwiatów są białe, zaróżowione. Owoce – to drobne, okrągławe jabłuszka, często z czerwonym rumieńcem. W smaku są cierpkie, kwaśne. Dojrzewają od września.

Często spotykane na obrzeżach lasów, miedzach, w pobliżu dawnych domostw jabłonie – to nie są gatunki dzikiej jabłoni. Są to przeważnie zdziczałe gatunki jabłoni domowej, których nasiona wyrzucone lub przeniesione przez ptaki trafiły na dobre warunki, wykiełkowały i wyrosły siewki, dając początek tzw. dziczce. Można na niej zaszczepić odmianę szlachetną.

Jabłoń domowa (Malus domestica) – to najbardziej znany gatunek jabłoni. Wywodzi się z prastarych lasów owocowych w górach Tien-szan w Azji Środkowej. Uprawiana jest od dwóch tysięcy lat. Obecnie liczba wyhodowanych przez człowieka odmian tej jabłoni sięga kilku tysięcy. W Polsce jabłonie były uprawiane już w średniowieczu.

Jan Długosz – kronikarz podaje, że już w XII wieku w lubińskim klasztorze zakonnicy wyhodowali jabłko o nazwie „Daport”. Największe zasługi w krzewieniu sztuki uprawy jabłoni i innych drzew owocowych miały zakony cystersów i benedyktynów. Później ta sztuka przeniknęła do ogrodów pałacowych i dworów. Wiejskie obejścia zaczęto obsadzać drzewami owocowymi, przeważnie jabłonią i gruszą. W Łącku koło Nowego Sącza jeden z księży za pokutę polecał sadzić drzewa owocowe. Prawdziwy rozwój i upowszechnienie uprawy jabłoni nastąpiło u nas w XIX wieku. Z tamtych czasów do

dziś pozostało kilka odmian np. papierówki, ananasówki, renety. W przeszłości w Polsce (i nie tylko) rosły w sadach jabłonie rodzące niezbyt obficie, ale owoce miały wyborny i niepowtarzalny smak. Jabłonie żyły i owocowały najczęściej około 50 do 70 lat. Dzisiejsze sadownictwo jest nastawione na uprawę takich odmian, które zapewniają obfite plony, żyją krótko, czasem tylko 10 lat i następuje ich wymiana. W Polsce nowe odmiany jabłek wprowadził prof. Szczepan Pieniążek. Odmiany te są bardzo plenne. Jednak ich ekspansja doprowadziła do eliminacji starych, bardzo smacznych odmian. Dzisiaj próbuje się powstrzymać ten proces i w całej Europie powstają programy ratujące stare sady. Tworzy się tzw. bank genów, który ma uratować znikające odmiany i gatunki. Dlaczego warto zachować stare odmiany jabłoni? Odmiany te mają zupełnie inny smak, aromat, nadają się doskonale na przetwory, posiadają walory zdrowotne. W porównaniu z obecnymi odmianami są odporniejsze na choroby i nie wymagają tylu zabiegów ochrony roślin. Największe kolekcje dawnych odmian drzew z polskich sadów (nie tylko jabłoni) znajdują się w sadzie Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach, w Bolestraszczykach pod Przemyślem i w Powsinie pod Warszawą. Do starych, smacznych odmian należą między innymi: „Kosztela” (gościła już na stołach królowej Marysieńki Sobieskiej), „Koksa Pamarańczowa”, „Ananas Berzeński”, „Złota Reneta”, „Grafsztynek Inflancki” i inne. Odmianą, która zanikła była „Grochówka”, bardzo odporna na mrozy. Owoce mogły pozostawać na drzewach do późnej jesieni. Nadawały się na przetwory.

Jabłoń rajska (Malus pumila). O tej jabłoni Gaspard Bauhin (szwajcarski lekarz, anatom, botanik, żył na przełomie XVI i XVII w.) napisał, że: „jest bardziej krzewem niż drzewem”. Jej dzikich przodków należy szukać w syberyjskich jabłoniach o małych owocach. Nazwę „jabłoń rajska” a zwłaszcza „rajskie jabłuszka” przyjęło się używać dla wielu jabłoni o małych owocach (nie tylko dla *Malus pumila*). Drzewa te współcześnie mogą występować dziko (nasiona roznoszą ptaki lub inne zwierzęta). Owoce tych jabłoni są źródłem wartościowych składników odżywczo-leczniczych. Zawierają dużo witaminy P (rutyna), witaminę C, prowitaminę A, witaminy z grupy B. Są bogate w składniki mineralne np. magnez, potas, żelazo, fosfor, krzem i inne. Zawierają też więcej pektyn i garbników niż odmiany hodowlane. W skórce ich jest więcej olejków lotnych, dlatego pięknie pachną. Wszystkie jabłka cenione są w żywieniu za bogactwo pożytecznych dla zdrowia polifenoli. Wśród jabłoni

z grupy *Malus pumila* są również drzewa ozdobne np. jabłoń purpurowa i jagodowa. Można je spotkać w parkach, zielenicach, ogrodach. Sadzone bywają na obrzeżach dużych sadów jako zapylacze.

Jabłonie są obcopolne i ich kwiaty zapylane są przez pszczoły. Kwitną w maju przez ok. 2 do 3 tygodnie. Nektar jest wydzielany jeszcze w pąku. Gdy rozchyla się płatek, to przy ciepłej i słonecznej pogodzie następuje pylenie i nektarowanie. Trwa to zazwyczaj ok. 3 dni. Warunkiem dobrego zapylecia jest bliskie sąsiedztwo odmian mogących się wzajemnie zapylać oraz obecność pszczoł. Na 1 ha sadu potrzebne są 3 do 4 rodziny pszczele.

W bieżącym roku przebieg pogody był nadzwyczaj sprzyjający zapyleciu kwitnących drzew. W sadach jabłoniowych i na pojedynczych jabłoniach wokół domów, gałęzie uginają się od ilości owoców, które na słońcu pięknie się wybarwiają.

Jabłoń jako drzewo niezwykle pożyteczne dla człowieka, ma również swoje miejsce w kulturze. Drzewo i owoc jabłoni mają bogatą symbolikę. Często sadzono je w ogrodach i przy chatach. Były symbolem życia, dostatku. Ma to związek z określeniem „złote jabłko”, które pojawia się w bajkach. Kształt jabłka kojarzony jest z kulą ziemską i symbolizował wieczność (bez początku i końca). Złote jabłko – to również jeden, obok korony i berła, z trzech symboli władzy monarszej. W czasach chrześcijańskich na takim jabłku zaczęto umieszczać krzyż. Możemy to zobaczyć w naszym, tuchowskim Sanktuarium, na obrazie Matki Bożej. Dzieciątko Jezus trzyma rękę na takim właśnie jabłku, które jest symbolem kuli ziemskiej.

Symbolika i znaczenie jabłka są różnorodne. Może ono kojarzyć się z niebezpieczeństwem (Wilhelm Tell musiał zestrzelić z łuku jabłko z głowy swojego syna). Może być też kojarzone z przykrością (kwaśne jabłko), z grawitacją (jabłko Newtona), z płodnością (jabłko rodzi owoce), z podobieństwem (niedaleko pada jabłko od jabłoni). Może być nawet koń o maści jabłkowitej, czyli siwy albo gniady z ciemniejszymi, okrągłymi plamami – tzw. jabłkami. W mitologii greckiej jest mit o jabłku niezgody, które bogini tejsze niezgody – Eris rzuciła między gości na weselu. Na jabłku był napis „dla najpiękniejszej”. Było to zarzewiem późniejszej wojny trojańskiej.

Krajobrazowi Tuchowa i okolic kwitnące jabłonie wiosną i dojrzewające, pachnące, kolorowe jabłka jesienią, dodają dużo piękna i uroku. Jabłoń, chociaż tak bardzo rozpowszechniona zasługuje z pewnością na zaliczenie jej do bardzo ciekawych roślin, w dodatku dostępnych dla każdego.

Kartki z kalendarza - październik

Jesień

Jesień barwy lasu miesza,
Płonie czerwień klonu, buka.

Znów październik nas pociesza,
Jesień barwy szczęścia miesza.

Miłość całe zło rozgrzesza –
Pustka w głowie, w sercu luka.

Jesień barwy lasu miesza,
Płonie czerwień klonu, buka.

Janina Halagarda, 18.10.2018 r.

Nim odejdę

Nim odejdę w siną dal,
Nim mnie weźmie wiatr i mgła,
Nim się zmienię w zimny głąz –
Przytul mnie choć jeden raz.

Nim zapadnie wieczny zmrok,
Nim mnie grób zamieni w proch,
Nim kamieniem stanie czas –
Przytul, przytul jeszcze raz.

Matko moja zlituj się,
Daj łagodną, dobrą śmierć.
Tylko Bóg i jedna łza –
Przytul mnie ten jeden raz.

Janina Halagarda, 19.10.2018 r.



Myślisz – Ojczyzna

Myślisz – Ojczyzna – a to twój dom,
rodzinne strony, twój własny kąt.
I pierwsze słowa i pierwszy krok,
uśmiech rodziców, najmilszych rąk.

Bo Ciebie Polsko – Ojczyzno ma
nosimy w sercach każdego dnia.
Wolna i piękna jak w locie ptak –
rozwijaj skrzydła Ojczyzno ma!

Myślisz Ojczyzna – a to twój Kraj,
To pierwsza miłość, nadzieja, łza.
Wieczorny pacierz i matki chleb,
znajoma droga i ptaków śpiew.

Bo Ciebie Polsko, Ojczyzno ma,
nosimy w sercach i w naszych snach.
Wolna i piękna jak w locie ptak
Rozwijaj skrzydła każdego dnia.

Myślisz – Ojczyzna – i widzisz krew,
żołnierską walkę, wolności zew.
Trzepocze Flaga jak serca dwa,
Biało-Czerwone płomienie ma.

Janina Halagarda, 24.10.2018 r.



Stara jabłoń



Piękne i zdrowe

Na początku sierpnia zawodnicy 4BIKE wystartowali w kolejnej edycji Maratonu Cyklokarpaty w Dukli, gdzie mimo dużej ilości błota i dość trudnej technicznej trasy zajęli wysokie lokaty w swoich kategoriach: Albert Hudyka – 3 miejsce (dystans giga), Patryk Piech – 4 miejsce (dystans mega), na dystansie hobby Dawid Hudyka – 2 miejsce, Bartłomiej Janas – 4 miejsce oraz Gabriela Rutka – 2 miejsce.

Świetnie poradzi sobie również chłopcy: Mikołaj Rutka zajął 3 miejsce, a Miłosz Piech, w swoim pierwszym poważnym wyścigu, wywalczył 1 miejsce. Natomiast w kolejnych zawodach – 13 sierpnia wzięli udział Jakub Solarz i Gabriela Hudyka. Były to Mistrzostwa Polski w eliminacjach, rozgrywane na rynku w malowniczym Lublinie. Krótka trasa z dużą ilością zakrętów oraz różnorodnych przeszkód, nie sprawiała większych trudności naszym zawodnikom. Gabriela, która debiutowała w tej odmianie kolarstwa, wywalczyła 5 pozycję, natomiast Kuba zaliczył dość poważny upadek i nabawił się kontuzji, co wyeliminowało go z walki o medal, który zdecydowanie był w jego zasięgu. Tydzień później w Wiśle Kuba stawiał się wraz z Gabrielą i Albertem na Mistrzostwach Polski w maratonie. Gabrysia o medal walczyła na trasie o długości 42 km, która przepełniona była długimi podjazdami i szybkimi, technicznymi zjazdami. Nie stanowiło to jednak problemu w uzyskaniu tytułu wice-mistrzyni Polski! Kuba i Albert rywalizowali na dystansie 68 km na równie wymagającej trasie. Jakub na mecie zameldował się jako 4 orlik, a Albert mimo defektu i dzięki dużej woli walki ukończył zmagania. Koniec sierpnia to sukcesy świętowane w Sułkowicach podczas Małopolskiej Ligii Kolar-

Pracowity kolarski sierpień



skiej. Nasi kolarze po raz kolejny odnotowali dobry występ: Gabriela Rutka, Bartłomiej Janas i Patryk Piech wywalczyli 4 miejsce w swoich kategoriach, Albert w kategorii orlik zajął 3 miejsce, a żak – Mikołaj Rutka – 8 miejsce. Tego dnia największe triumfy święcili Gabriela Hudyka oraz Paweł Janas, którzy w swoich kategoriach byli niepokonani. Ostatni

sierpniowy wyścig to podsumowanie Pucharu Tarnowa 26 sierpnia wyścigiem na Górze św. Marcina. Na trasie wytyczonej po leśnych, krętych ścieżkach, pełnych niespodzianek i przeszkód, uczestnicy mieli możliwość zaprezentowania swoich umiejętności panowania nad rowerem i swoim ciałem. 4BIKE również brała udział w zmaganiach. Oto wyniki trzeciej



edycji: Paweł Janas – 1 miejsce, Maja Dydyk – 9 miejsce, Mikołaj Rutka – 3 miejsce, Gabrysia Rutka – 4 miejsce, Gabriela Hudyka – 1 miejsce, Bartłomiej Janas – 3 miejsce, Patryk Piech – 6 miejsce (dystans 17,6 km). Natomiast klasyfikacja generalna tegorocznego Pucharu Tarnowa MTB-XC przedstawia się tak: Bartłomiej Janas oraz Gabriela Hudyka – 1 miejsce!!!,

Albert Hudyka – 3 miejsce, Gabrysia Rutka, Mikołaj Rutka i Patryk Piech – 4 miejsce, Wiktor Hudyka – 5 miejsce. Ogromne brawa dla wszystkich! Miło patrzeć na pozytywnych zapaleńców, którzy walczą nie tylko o najwyższe trofea, ale przede wszystkim o swój rozwój i zdrowie.

Zarząd 4BIKE

Młoda, zdolna, utalentowana – Gabriela Hudyka i tym razem nie zawiodła. Z tegorocznych Mistrzostw Polski w kolarstwie górskim przywiozła dwa medale. W dniach 19 - 22 lipca w Mrągowie odbyły się Mistrzostwa Polski MTB XCO w kolarstwie górskim. Do pokonania była 4 km runda ze stromymi podjazdami, wymagającymi zjazdami i elementami technicznymi, którą trzeba było pokonać kilkakrotnie. Ta impreza gromadzi najlepszych zawodników z całej Polski. Gabriela rywalizowała w kategorii juniorka (17-18 lat), zdobywając brązowy medal, a tym samym tytuł II wicemistrzyni Polski.

Za niespełna miesiąc, bo już 18 sierpnia Gabriela wystartowała w Mistrzostwach Polski MTB XCM (maraton) w Wiśle. Tym razem do pokonania było 42 km trasy wiodącej po leśnych wzniesieniach, która w sumie liczyła 1600 m n.p.m. przewyższenia. Podjazdy były długie, wymagające dużej wytrzymałości i siły, a kamieniste zjazdy wymagały sprawności technicznej. Z tych mistrzostw Gabriela przywiozła srebrny medal i tytuł I wicemistrzyni Polski w maratonie.

W sezonie 2018 Gabriela Hudyka startowała we wszystkich Pucharach Polski (7 edycji):

Mistrzostwa Polski w kolarstwie górskim z medalami dla Gabrieli Hudyki

1. Białystok – 3 miejsce
2. Lublin – 2 miejsce
3. Wałbrzych – 3 miejsce
4. Pczim – 1 miejsce
5. Głucholazy – 2 miejsce
6. Jelenia Góra – 4 miejsce
7. Boguszów – Gorce – 2 miejsce

W rezultacie w klasyfikacji generalnej Pucharu Polski Gabrysia zajęła wysokie drugie miejsce, tracąc zaledwie jeden punkt do zwyciężczyni. Tak wysokie wyniki pozwoliły Gabrieli zakwalifikować się do Młodzieżowej Kadry Narodowej, co pomoże jej rozwijać swoją rowerową pasję.

Przykład Gabrysi jest najlepszym dowodem na to, że ciężka praca, dyscyplina, zdeterminowanie w dążeniu do celu w połączeniu z pasją, dają radość i satysfakcję z osiągniętych sukcesów. Jest to również świetna forma spędzania aktywnie wolnego czasu na świeżym powietrzu.

Na co dzień Gabrysia jest uczennicą LO im. Mikołaja Kopernika w Tuchowie i trenuje w UKS „Grupa



Kolarska FOUR BIKE”. Często możecie zobaczyć ją na naszych drogach i leśnych ścieżkach.

Gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów!!!

Zarząd 4BIKE

Zwycięstwo siatkarek UKS Lider w turnieju w Ciężkowicach

SŁAWOMIR WASIEK

19 października w hali sportowej MOSiR w Ciężkowicach odbył się turniej siatkarski dziewcząt, którego organizatorem był UKS Cieszek przy Licem Ogólnokształcącym w Ciężkowicach.

Bardzo dobrze w zawodach spisala się drużyna dziewcząt UKS Lider Tuchów. Liderki zajęły I miejsce pokonując zespół Liceum Ogólnokształcącego z Gromnika oraz gospodarzy turnieju drużynę UKS Cieszek Ciężkowice.

Wyniki:

UKS Lider MOSiR Tuchów 2:1 LO Gromnik
UKS Lider MOSiR Tuchów 2:0 UKS Cieszek Ciężkowice



Klub sportowy z Siedlisk od maja 2018 roku powoli i systematycznie prowadzi swoją działalność na rzecz rozwoju piłkarskiego dzieci i młodzieży. Do tego celu powołana została Szkoła Piłkarska Alfa Siedliska, która obecnie prowadzi drużyny: skrzatów, żaków, orlików, młodzików oraz juniorów starszych. W sumie w drużynach dziecięcych i młodzieżowych trenuje już ponad 70 osób, głównie z Siedlisk, Chojnika i Tuchowa. Działalność szkoły nie jest nastawiona na natychmiastowy efekt w postaci wygrywania bieżących meczów.

- Naszym celem jest systematyczna i długofalowa edukacja piłkarska, która powinna zaowocować za kilka lat. Zdajemy sobie również sprawę z tego, że dla części młodych wychowanków piłka nożna to tylko dobra zabawa, niekoniecznie połączona z umiejętnościami piłkarskimi. Nie każdy młody chłopiec myśli o tym, aby zostać zawodowym piłkarzem. Nam to nie przeszkadza. Ważne, aby dzieci dobrze się bawiły, a jeśli uda nam się wyszkolić dobrego zawodnika czy bramkarza, to oczywiście będziemy bardzo zadowoleni – podkreśla Jarosław Mirek, koordynator szkoły.

Dlatego też szkoła w Siedliskach przed przyjęciem do klubu nie dokonuje selekcji dzieci, zwłaszcza w wieku przedszkolnym, czy wczesnoszkolnym!

- Przecież to oczywiste, że dziecku w wieku 5-6 lat nie można powiedzieć, że nie posiada dostatecznych umiejęt-

Alfa Siedliska – nie rewolucja, a ewolucja



ności, by zostać przyjętym na zajęcia... – dodaje.

Aktywność klubu w Siedliskach została dostrzeżona przez osoby, które postanowiły zaangażować się w funkcjonowanie i rozwój szkoły. Takimi osobami są Katarzyna i Jarosław Bielakowie, którzy reprezentują firmę BIELKO z Tuchowa. Objęli oni swoim patronatem szkołę w Siedliskach, a ich celem jest popularyzacja i promocja piłki nożnej wśród dzieci oraz kształtowanie odpowiednich postaw społecznych i sportowych.

- Taki cel może zostać zrealizowany m.in. poprzez stworzenie odpowiednich warunków i bazy dla rozwoju sportowego dzieci oraz poprzez promowanie

i wdrażanie odpowiedniego sposobu prowadzenia drużyny i zajęć przez trenerów. – podkreśla Jarosław Bielak.

Rozmowy na temat tego sportowego projektu trwały w zasadzie od momentu powstania Szkoły Piłkarskiej Alfa Siedliska i zaowocowały nawiązaniem współpracy. Dzięki temu wszyscy wychowankowie Szkoły Piłkarskiej Alfa Siedliska oraz ich trenerzy otrzymali od firmy BIELKO jednolite stroje sportowe. Wszystkie „alfiki” będą teraz uczestniczyć w treningach w jednakowych strojach sportowych. Przy tej okazji Szkoła Piłkarska Alfa Siedliska oraz rodzice składają podziękowania Państwu Katarzynie i Jarosławowi

Bielakom za zaufanie i zaangażowanie w rozwój piłki nożnej w Siedliskach.

Dodajmy, że BIELKO to firma rodzinna założona 15 lat temu przez Katarzynę i Jarosława Bielaków. Firma w 99% skupia swoje działania wokół sportu i rekreacji. W sezonie zimowym prowadzi szkołę narciarską. A przez cały rok świadczy usługi powiązane ze sportem. Wolontariat, popularyzacja i promocja. Marketing w sporcie i sport w marketingu. Na tych płaszczyznach współpracuje i wspiera osoby indywidualne, firmy, stowarzyszenia, kluby, gminy, związki, a nawet reprezentację narodową.

Z wydarzeń sportowych należy wspomnieć, że podopieczni trenera Grzegorza Bajorka – orliki Alfego Siedliska – wzięli udział w cyklu turniejów pn. Liga Małych Orłów, organizowanym przez Tarnowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej. To były pierwsze zmagania piłkarskie naszych wychowanków, którzy we wrześniu i październiku rozegrali mecze w Pleśnej, Paleśnicy i Szerzynie. Były więc pierwsze podróże na inne boiska, pierwsze mecze, zwycięstwa i porażki, pierwsze kontuzje i urazy. Ale przede wszystkim dużo rozmów rodziców z trenerami, dziećmi, a także z rodzicami dzieci z innych drużyn. Uśmiech na twarzach dzieci – widok bezcenny.

Udział orlików Alfego Siedliska w Lidze Małych Orłów wypadł bardzo dobrze, a awans do turniejów finałowych niech będzie tego dowodem. O poszczególnych wynikach meczów nie piszemy, bowiem w tym wieku wynik drużyny nie jest najważniejszy, tylko rozwój jednostki – czyli nabycie umiejętności piłkarskich przez każdego z zawodników. To właśnie ten etap trenowania, kiedy na boisku może dominować dobrze rozumiany egoizm. Nie liczy się liczba wymienionych podań i gra zespołowa, tylko indywidualne akcje, „kiwanie się”, umiejętność wygrywania pojedynków „jeden na jeden”. Dopiero

w kolejnych etapach rozwoju piłkarza (młodziki, trampkarze, juniorzy) większą uwagę poświęca się na zadania grupowe i grę zespołową.

W kategorii starszej, czyli młodzików wspomnieć należy o dwóch meczach z KS Ryglie, które zostały rozegrane w Siedliskach i Joninach. Nasi wychowankowie również bardzo dobrze się zaprezentowali i liczymy, że takie spotkania będą organizowane zimą na hali sportowej.

Alfa Siedliska stawia także na rozwój swojej działalności w internecie, w szczególności w mediach społecznościowych. Potwierdzeniem tego jest nawiązanie współpracy z redaktorem Krzysztofem Leszkiewiczem, który ma już wieloletnie doświadczenie w pracy informacyjno-promocyjnej nabyte w Tuchovii Tuchów.

- Chcielibyśmy, aby coraz więcej osób związanych z piłką nożną, nie tylko w Siedliskach, ale z całego powiatu tarnowskiego śledziło nasz FanPage na Facebooku. Aby zrealizować ten cel stawiamy na relacje fotograficzne, podsumowanie kolejki oraz prezentację listy strzelców tarnowskiej klasy B – mówi Krzysztof Leszkiewicz.



ROMANKAWA

Predstawiamy kolejną relację z jesiennych turniejów szachowych z udziałem zawodników klubu szachowego MOSiR Tuchów.

29 września w Żabnie i 27 października w Lisiej Górze zostały rozegrane 5. i 6. kolejka V Edycji Pogórzańskiej Drużynowej Ligi Szachowej Powiatu Tarnowskiego 2018. Bardzo dobrze zaprezentowali się tuchowscy szachiści: Tomasz Łukasik, Zuzanna Górka, Antoni Bakuliński, Mateusz Walocha. Drużyna zdobyła drugie miejsce spośród 10 juniorskich drużyn, puchar, medale i dyplomy.

W Lisiej Górze tuchowski zespół Dolina Białej w składzie: Jakub Wąs, Damian Wiejacki, Karolina Chrobak, Piotr Bakuliński zajął 7 miejsce w klasyfikacji ogólnej. Natomiast w klasyfikacji juniorskiej zespół wywalczył puchar i medale za drugą lokatę. Jakub Wąs z tuchowskiej drużyny został mistrzem szachownicy, zdobywając 7 punktów w 7 rundach.

W tegorocznej edycji bierze udział niemal 30 drużyn – to jest ponad 100 szachistów z naszego powiatu.

W klasyfikacji generalnej na pierwszym miejscu jest drużyna „Grupa Azoty” z Tarnowa, przed „Lisami Północy” z Lisiej Góry i „Goldenami” z Pleśnej. W klasyfikacji juniorskiej prowadzi KANA Tarnów. Drugie miejsce zajmuje MOSiR Tuchów, a trzecie Klub Szachowy z Łęgu Tarnowskiego. Zostało jeszcze do rozegrania dwie kolejki: w Woli Rzędzińskiej 24 listopada i w Tuchowie 8 grudnia, gdzie odbędzie się finał V edycji PDLSzPT 2018.

KLUB SZACHOWY MOSiR TUCHÓW



13 października w Rzuchowej odbył się pierwszy turniej w ramach projektu „Małopolscy Mistrzowie w Szachach”. Z powiatu dąbrowskiego i tarnowskiego wzięły udział 23 szkolne drużyny. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Stanisława Staszica w Tuchowie wywalczyli VI miejsce. Turniej wygrali uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej z Rzuchowej.

Zapraszamy dzieci i młodzież na bezpłatne szachowe szkolenie do MOSiR-u w Tuchowie w każdy piątek w godzinach od 17.00 do 19.00.

Dziękujemy dyrektorowi Markowi Srebro za współfinansowanie turniejów i kółka szachowego.

Sędzią głównym zawodów był Czesław Markiewicz.

F H U

MAWIPOL

Tuchów

Poleca usługi:

- czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej i samochodowej...
- czyszczenie parą...
- mycie okien, witryn...
- sprzątanie biur, lokali i gabinetów...
- odśnieżanie, mycie kostki brukowej...
- opieka nad grobami...
- inne podobne usługi...

tel. 14 65 25 949, kom. 668 176 330
33-170 Tuchów, ul. Jana III Sobieskiego 68A
e-mail: mawipol@op.pl

Zapraszamy:
poniedziałek - piątek
od 10.00 do 18.00



GRZEGORZNIEMIEC

Za oknami szaro i buro, jesienią aura powoduje markotność u naszych mieszkanców, ale kinowy Promień ma pomysł, jak temu zaradzić. Wszystko za sprawą filmów, które będą wyświetlane w tuchowskim kinie.

Gorącą premierą tej jesieni, wspominaną już w poprzednim numerze, będzie film *Planeta Singli 2*. W drugiej części komedii romantycznej będziemy mogli zobaczyć m. in. małżeństwo grane przez Weronikę Książkiewicz i Tomasza Karolaka, a także Piotra Głowackiego, Danutę Stenkę, Izabelę Miko i Joannę Jarmolowicz. Czy Tomek z Anią będą żyć długo i szczęśliwie, a ich życie będzie jak w bajce? Przekonamy się już niedługo, film trafi do kin 9 listopada. Komedia przysporzy nam sporą dawkę humoru i emocji.

Kolejnym powodem do pojawienia się w kinie Promień są takie projekcje jak *Dotknij nieba* oraz *7 uczuć*. Pierwszy to dramat ukazujący biografię muzyczną Barta Milarda. Ekranizacja przedstawia historię powstania największego hitu religijnego w dziejach amerykańskiej muzyki – utworu „I Can Only Imagine” skomponowanego przez głównego bohatera i zespół MercyMe. Kompozycja stała się najchętniej graną przez radia chrześcijańską piosenką w historii, powodując tym zwycięstwo podwójnej platynowej płyty w USA. Projekcja porusza wątki o wierze, miłości, sile muzyki, która, jak się później okazuje, przyczynia się do setek nawróceń. *7 uczuć* to komedio-dramat polskiej produkcji. Film przedstawia losy Adasia Miauczyńskiego, który jako dorosła osoba postanawia powrócić do czasów dzieciństwa, w których – jak większość z nas – miał kłopot

LISTOPAD W KINIE PROMIEŃ

z nazywaniem emocji. Podróż w przeszłość to szereg komicznych sytuacji oraz wiele scen wzruszenia. Film bawi do łez, a zarazem skłania do refleksji, zapraszamy już 5 listopada do kina Promień w Tuchowie.

Koniec miesiąca przyciągnie do kina miłośników rockowego brzmienia, a to za sprawą filmu fabularnego przedstawiającego opowieść o zespole Queen, jego muzyce i legendarnym wokaliście Freddie Mercury; zespole, który dzięki rewolucyjnemu brzmieniu i charyzmie Mercurego porwał za sobą tłumy. W filmie możemy zobaczyć, jak działa branża muzyczna od zaplecza oraz ujrzeć kulisy powstawania takich hitów jak tytułowa *Bohemian Rhapsody*. To jedna z najciekawszych fabularnych biografii muzycznych ostatnich lat. Historia opowiedziana z klasą, z zachowaniem przy tym niewygodnych momentów, a Freddie Mercury został pokazany przede wszystkim jako wybitny artysta minionego wieku.

Najmłodszych widzów zapraszamy na takie tytuły jak: *Mała Stopa*, *Kopciuszek. Historia prawdziwa*, *Kalkosin i spółka*.

Serdecznie zapraszamy!!!

Więcej informacji na stronie
www.kino.tuchow.pl
oraz na Facebooku:
www.facebook.com/kinopromien

■ *Mała Stopa*

Przygodowa animacja *Mała Stopa* przedstawia legendę o Wielkiej Stopie z zupełnie innej perspektywy, kiedy bystry, młody Yeti znajduje coś, co według niego nie istnieje – człowieka. Wieści o tej „Małej Stopie” przynoszą mu sławę i wywołują poruszenie w społeczności prostych Yeti, rodząc pytania o to, co jeszcze

można znaleźć w wielkim świecie otaczającym ich zaśnieżoną wioskę. To szalona opowieść o przyjaźni, odwadze i radości odkrywania.

Seanse:

Wersja 3D

5 listopada – 7 listopada
godz. 10:00*, 15:00

Wersja 2D

12 listopada – 14 listopada
godz. 10:00*, 15:00

CENY BILETÓW 3D:

normalny 18 zł, ulgowy 16 zł,
grupowy 14 zł

CENY BILETÓW 2D:

normalny 16 zł, ulgowy 14 zł,
grupowy 12 zł

■ *Dotknij nieba*

Bart Millard wychowuje się bez matki. Skonfliktowany z despotycznym ojcem, szuka pocieszenia w modlitwie, muzyce i świecie wyobraźni. Lata później, jako nastolatek, Bart postanawia zająć się sportem, wierząc, że w ten sposób odbuduje swoje relacje z rodzicem. Niestety, ciężka kontuzja przekreśla marzenia o futbolowej karierze i chłopak zostaje zmuszony do zmiany planów. Z pomocą przychodzi mu jedna z nauczycielek, która dostrzega w Millardzie nieodkryty talent muzyczny. Zachęcany przez swoją dziewczynę – Shannon, Bart postanawia dołączyć do lokalnego zespołu, zostając ich wokalistą. Grupa przyjmuje nazwę MercyMe i wyrusza w trasę po Ameryce. Niestety, pierwsze koncerty nie zwiastują niczego wielkiego. Sceptycy wobec zespołu są zarówno widzowie, jak i krytycy. Wszystko zmienia się po jednym z występów... Bart, który właśnie dowiedział się o chorobie ojca i poważnie rozważa odejście z zespołu, siada samotnie z gitarą i zaczyna komponować. Wspominając wszystko, co przydarzyło mu

się w życiu, przelewa uczucia i słowa na papier. Z dawnych emocji i niespełnionych nadziei wyłania się legenda „I Can Only Imagine”.

Seanse:

Wersja 2D z napisami

5 listopada – 7 listopada
godz. 17:00

CENY BILETÓW 2D:

normalny 16 zł, ulgowy 14 zł,
grupowy 12 zł

■ *7 uczuć*

Radość, złość, smutek, strach, samotność, wstyd i poczucie winy. Adaś Miauczyński powraca do czasów swojego dzieciństwa, kiedy – jak większość z nas – miał spory problem z nazywaniem towarzyszących mu wtedy emocji. Aby poprawić jakość swego dorosłego już życia, postanawia powrócić do tamtego nie do końca – jak się okazuje – beztroskiego okresu, by nauczyć się przeżywania siedmiu podstawowych uczuć. Ta ekstremalnie nieprzewidywalna podróż do przeszłości obfituje w szereg przezabawnych, wręcz komicznych sytuacji, ale niesie za sobą również moc wzruszeń i refleksji.

Seanse:

Wersja 2D

5 listopada – 7 listopada
godz. 19:30

CENY BILETÓW 2D:

normalny 16 zł, ulgowy 14 zł,
grupowy 12 zł

■ *Planeta Singli 2*

Związek Ani (Agnieszka Więdłocha) i Tomka (Maciej Stuhr) przeżywa poważny kryzys. On, showman-celebryta wcale nie ma zamiaru się ustatkować. Ona z kolei chce poważnego związku. Tymczasem na horyzoncie pojawia się Aleksander – zauroczony Anią milioner, właści-



Seanse:

Wersja 2D

9, 10 listopada godz. 19:30
12 listopada – 21 listopada
godz. 17:00, 19:30
23 listopada – 28 listopada
godz. 17:00
czwartki – kino nieczynne

CENY BILETÓW 2D:

normalny 16 zł, ulgowy 14 zł,
grupowy 12 zł

■ *Kopciuszek. Historia prawdziwa*

Po przybyciu na królewski bal, Kopciuszek i jej przyjaciele odkrywają sekret. Okazuje się, że prawdziwy książę został zamieniony w mysz, a jego miejsce na dworze zajął oszust, kontrolowany przez podstępą wiedźmę. Aby uratować księcia i pokonać siły zła, Kopciuszek uda się w niezwykłą, zaczarowaną podróż. Wspierana przez wiernych towarzyszy, trzy myszki i rezolutną czarodziejkę, dzielna bohaterka zrobi wszystko, by przywrócić ład w królestwie.

Seanse:

Wersja 2D

16 listopada – 21 listopada
godz. 10:00*, 15:00

CENY BILETÓW 2D:

normalny 16 zł, ulgowy 14 zł,
grupowy 12 zł

Fundusze Europejskie Program Regionalny Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Modernizacja zabytkowego budynku „Sokoła” w Tuchowie wraz z dostosowaniem do funkcji muzealnych

Cel projektu: Udostępnienie zwiedzającym odrestaurowanego zabytkowego budynku „Sokoła” wraz z otwarciem w jego wnętrzach ogólnodostępnej ekspozycji.

Beneficjent: Gmina Tuchów

MAŁOPOLSKA

www.mapadotacji.gov.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Zintegrowana infrastruktura dla transportu niskoemisyjnego w mieście Tarnów i subregionie tarnowskim na terenie gminy Tuchów.

Cel projektu: Poprawa integracji transportu zbiorowego i zmniejszenie emisji zanieczyszczeń powietrza poprzez ograniczenie transportu indywidualnego.

Beneficjent: Gmina Tuchów

MAŁOPOLSKA

www.mapadotacji.gov.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Poprawa jakości powietrza w gminie Tuchów poprzez wymianę starych kotłów na paliwa stałe w indywidualnych gospodarstwach domowych - na nowe, wykorzystujące paliwa gazowe

Cel projektu: Poprawa jakości powietrza

Beneficjent: Gmina Tuchów

MAŁOPOLSKA

www.mapadotacji.gov.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Modernizacja kształcenia zawodowego w Małopolsce II

Cel projektu: Zwiększenie szans na zatrudnienie uczniów kształcących się w szkołach zawodowych, poprzez poprawę efektywności kształcenia zawodowego oraz podniesienie u uczniów małopolskich gimnazjów zdolności do podejmowania właściwych decyzji dotyczących dalszej ścieżki edukacyjnej i zawodowej.

Beneficjent: Województwo Małopolskie, partner: Gmina Tuchów

MAŁOPOLSKA

www.mapadotacji.gov.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny Rzeczpospolita Polska Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Przebudowa stadionu MKS Tuchovia wraz z zagospodarowaniem „Skalki” w celu utworzenia ścieżki rekreacyjnej

Cel projektu: Rozwiązanie istotnych problemów społecznych mieszkańców obszaru rewitalizacji gminy Tuchów poprzez stworzenie na terenach podworskich infrastruktury rekreacyjnej i sportowej, dostosowanej do potrzeb różnych grup odbiorców.

Beneficjent: Gmina Tuchów

MAŁOPOLSKA

www.mapadotacji.gov.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Poprawa jakości powietrza w gminie Tuchów poprzez wymianę starych kotłów i pieców na paliwa stałe w indywidualnych gospodarstwach domowych - na nowe, wykorzystujące również paliwa stałe

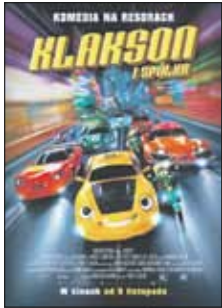
Cel projektu: Poprawa jakości powietrza

Beneficjent: Gmina Tuchów

MAŁOPOLSKA

www.mapadotacji.gov.pl

Klakson i spółka



Klakson jest taksówką w wielkiej metropolii zamieszkaną przez auta. Lakier ma nieco zdarty, pod maską czasem coś stukną, ale z reflektorów dobrze mu patrzy. Jak mało kto zna tutejsze ulice, wie z kim trzymać sztamę, a komu lepiej nie wjeżdżać w drogę. Gdy pewna uroczą czerwona wyścigówka wpadnie w kłopoty, Klakson będzie musiał stanąć maska w maskę z hersztem gangu wielotonowych ciężarówek, które nie boją się nawet radiowozów. Klakson da z siebie pełną moc, skrzyknie wszystkich blaszanych kumpli i paląc gumy ruszy do boju. Bo gdy ma się odwagę i olej w silniku, niestraszny żaden poślizg.

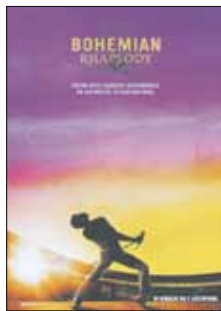
Seanse: Wersja 2D

23 listopada – 28 listopada
godz. 10:00*, 15:00
30 listopada – 5 grudnia
godz. 10:00*, 15:00

CENY BILETÓW 2D:
normalny 16 zł, ulgowy 14 zł,
grupowy 12 zł

Bohemia Rhapsody

Porywająca opowieść o zespole Queen, jego muzyce i niezwykłym wokaliście Freddie'm Mercurym



(Rami Malek – serial TV Mr. Robot), który przełamał stereotypy i konwencje, zdobył uwielbienie niezliczonych fanów. Film ukazuje

błyskotliwą karierę zespołu, który dzięki ikonicznym utworom i rewolucyjnemu brzmieniu wspinał się na szczyty sławy, dopóki skandalizujący styl życia Mercury'ego nie postawił wszystkiego pod znakiem zapytania. Triumfalny powrót zespołu podczas koncertu na rzecz Live Aid z udziałem cierpiącego na śmiertelną chorobę Mercury'ego wszedł na trwałe do historii muzyki rockowej i po dziś dzień stanowi źródło inspiracji dla wszystkich tych, którzy czują się inni, niepoprawnych marzycieli i wielbicieli muzyki na całym świecie.

Seanse: Wersja 2D

23 listopada – 28 listopada
godz. 19:30

CENY BILETÓW 2D:
normalny 16 zł, ulgowy 14 zł,
grupowy 12 zł

*seanse o godz. 10:00,
dla grup zorganizowanych po wcześniejszym zgłoszeniu

Piękny jesienny niedzielny dzień 7 października br., mieszkańcy i sympatycy Zabłędz spędzili na wycieczce autokarowej do Ojcowa. Głównym celem było zwiedzanie i odkrywanie tajemnic Ojcowskiego Parku Narodowego.

Uczestniczyliśmy we mszy św. o godz. 10.00 w kaplicy „Na Wodzie” pw. św. Józefa Rzemieślnika (Robotnika) wybudowanej w 1901 roku na miejscu dawnych łaźniak zjazdowych w tzw. stylu szwajcarsko-ojcowskim. Jego nazwa nawiązuje do miejscowej tradycji, według której rosyjski zaborca zakazał budowania obiektów sakralnych na ojcowskiej ziemi. W związku z tym sprytni mieszkańcy zbudowali kapliczkę na podporach wbitych w dno rzeki Prądnik.

Po mszy św. przewodnik, oprowadzając nas po tym niezwykłym terenie, w ciekawy sposób przedstawił nam jego atrakcje. Na uwagę zasługują nieduże, ale urocze drewniane domki porożrzucane po całym parku, świetnie zachowane do dziś. Przemierzając się Szlakiem Orlich Gniazd kolejnym miejscem zwiedzania był Zamek w Pieskowej Skale, odnowiony w 2016 r. W Ojcowskim Parku Narodowym na szczególną uwagę zasługują liczne, niezwykle formy skalne. Te ciekawe wapienne obiekty od najdawniejszych czasów wzbudzały zachwyt i wystrzały wyobraźnię. Jak w prosty i przystępny sposób można wytłumaczyć genezę tych niezwykłych kształtów skalnych?

Spacer po Ojcowskim Parku Narodowym

Maczuga Herkulesa to unikat skalny o niepowtarzalnym kształcie. Na jej szczycie znajduje się krzyż upamiętniający jej pierwsze zdobycie w 1933 r.

Wędrując spacerkiem w pięknej jesienną scenerii, różnorodnych barw podziwialiśmy również niespotykaną „fotogeniczną” skałę „Rękawicę – Pięciopalcówkę – Białą rękę”. Bardzo dobrze widoczna była z Doliny Prądnika. Według legendy miejscowa ludność skryła się w niej przed tatarami. Na szczególną uwagę zasługuje również Jaskinia Łokietka na Helmowej Górze. Jest to najdłuższa z jaskiń na terenie parku. Grota składa się z kilku sal i korytarzy o długości 320 m, według legendy była ona miejscem schronienia przyszłego króla Polski Władysława Łokietka. Ciekawostką była też dla nas Jaskinia Nietoperzowa – słynne stanowisko archeologiczne, na którego terenie odkryto liczne ślady człowieka i szczątki zwierząt. Na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego znajduje się

drewniana zabudowa z XIX i XX w. Po części to obiekty mieszkalne i gospodarcze, a także stare pensjonaty, wille i hotele służące kuracjom z ojcowskiego uzdrowiska. Ojców to nie tylko przepiękny park narodowy, ale także tereny po dawnym uzdrowisku, które służyły swoimi walorami do czasu II wojny światowej. W blasku słonecznych promieni podziwialiśmy ojcowską twierdzę wybudowaną w celach ochrony szlaku handlowego ciągnącego się wzdłuż Doliny Prądnika. Do dzisiejszych czasów ostały się tylko nieliczne fragmenty tego średniowiecznego zamku. Jego ruiny stanowią dziś jedną z głównych atrakcji Ojcowa.



Słoneczna pogoda i dobre humory pozwoliły nam miło spędzić niedzielny dzień, w barwnej scenerii przyrody, na poznawaniu i zwiedzaniu kolejnych ciekawych miejsc naszej Małopolski.

Dziękuję wszystkim uczestnikom wycieczki za ciekawie spędzony wspólnie czas.

Ewa Michałek
Sołtys i Radna wsi Zabłędza

FOT. KINGA SOBARNIA



CO ZMIENIA małopolska uchwała antysmogowa?

OD 1 LIPCA 2017

- można instalować tylko nowoczesne urządzenia spełniające normy
- nie wolno spalać mułków, flotów i wilgotnego drewna

DO KOŃCA 2022

- trzeba wymienić wszystkie "kopciuchy" (kotle nie spełniające wymogów 3 klasy emisyjności)

OD POČĄTKU 2027 można używać jedynie:

- nowoczesnych urządzeń spełniających normy ekoprojektu
- kotłów 5. klasy, których eksploatacja rozpoczęła się przed 1 lipca 2017 roku

Szczegóły znajdziesz na powietrze.malopolska.pl/antysmogowa
Projekt LIFE IP MAŁOPOLSKA dofinansowany z programu LIFE Unii Europejskiej

MAŁOPOLSKA W ZDROWIEJ ATMOSFERZE

Fundusze Europejskie Program Regionalny

Rzeczpospolita Polska

Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Wzrost atrakcyjności turystycznej i rekreacyjnej Subregionu tarnowskiego etap I

Cel projektu: Zwiększenie dostępności atrakcji przyrodniczych i kulturowych subregionu tarnowskiego poprzez rozbudowę infrastruktury turystycznej i rekreacyjnej.

Beneficjent: Tarnowska Organizacja Turystyczna

MAŁOPOLSKA

www.mapadotacji.gov.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny

Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

CENTRUM USŁUG WSPÓLNYCH

Cel projektu: Rozwój innowacyjnego i konkurencyjnego gospodarczo Subregionu Tarnowskiego oraz budowa gospodarki opartej na wiedzy

Beneficjent: Gmina Miasta Tarnowa, Gmina Tuchów oraz 20 partnerów

MAŁOPOLSKA

www.mapadotacji.gov.pl

Po co nam uchwały antysmogowe?

Każdego roku na choroby wywołane zanieczyszczonym powietrzem przedwczesnie umiera ponad 4 tysiące mieszkańców Małopolski. Ale oddychanie powietrzem zawierającym szkodliwy pył zwiększa też ryzyko zawału serca, udaru mózgu, nadciśnienia, nowotworów, zaostrzenia astmy, przewlekłej obturacyjnej choroby płuc, obumarcia płodu, bezpłodności czy choroby Alzheimera. Szacuje się, że tylko w województwie małopolskim koszty związane z leczeniem chorób wywołanych smogiem oraz nieobecnością chorych w pracy wynoszą nawet 3 mld zł rocznie.

Głównym źródłem zanieczyszczeń powietrza w Małopolsce jest palenie kocioł na węgiel lub drewno. Większość z nich to kotły zastawowe, buziakowe, tzw. "kopciuchy", które emitują do powietrza ogromne ilości pyłów czy rakotwórczego benzo(a)pirenu.

To one są największym powodem tego, że ponad 98% mieszkańców naszego regionu oddycha powietrzem, w którym zawartość pyłu (PM2.5) przekracza zalecenia Światowej Organizacji Zdrowia. Jeszcze gorzej wygląda zanieczyszczenie rakotwórczym benzo(a)pirenem – jego poziom w małopolskich miejscowościach jest wielokrotnie wyższy niż norma.

Dlatego wprowadzanie uchwał antysmogowych w Małopolsce to konieczność. Dzięki wymianie kotłów jakość powietrza będzie znacząco lepsza. W efekcie poprawi się także nasze zdrowie.

Co zmieni się w Krakowie?
od 1 lipca 2017 roku do 31 sierpnia 2019 roku **nie wolno spalać w kociach, piecach i kominkach:**

- mułków, mułków i flotów węglowych (czysty sort, gdzie drobnego węgla kamiennego lub brunatnego - ziarno 0,5 mm - jest więcej niż 5%),
- węgla złej jakości (dopuszczalny jest węgiel, którego wartość opałowa wynosi co najmniej 20 MJ/kg, zawartość popiołu nie może być większa niż 10%, a zawartość siarki nie może przekraczać 0,8%),
- wilgotnego drewna (o wilgotności powyżej 20%).

Od 1 września 2019 roku obowiązuje całkowity zakaz stosowania węgla i drewna w kociach, piecach i kominkach.

Co zmieni się w Małopolsce (poza Krakowem)?

- Jeśli budujesz dom lub chcesz wymienić urządzenie grzewcze, to po 1 lipca 2017 musisz zainstalować nowoczesne urządzenie spełniające wymagania ekoprojektu. Kocioł powinien posiadać automatyczny podajnik paliwa bez możliwości samoczynnego ruszenia awaryjnego (za wyjątkiem kotłów zgazowujących drewno).

Co to są wymagania ekoprojektu?

Wymagania ekoprojektu zostały przyjęte jednolicie dla całej Unii Europejskiej i wprowadzają dla kotłów i ogrzewaczy pomieszczeń minimalne normy emisji pyłu, tlenku węgla, organicznych zanieczyszczeń gazowych oraz tlenków azotu, a także normy efektywności energetycznej. Dzięki temu urządzenia grzewcze zmniejszają zużycie paliwa i powodują niewielką emisję zanieczyszczeń. Przy zakupie kotła, pieca lub kominka zawsze upewnij się u sprzedawcy lub producenta, czy urządzenie posiada certyfikat i spełnia wymagania ekoprojektu. Wybierając wycofany kotła z automatycznym podawaniem paliwa bez możliwości ruszenia awaryjnego (za wyjątkiem kotłów zgazowujących drewno).

Urządzenia, które spełniają wymagania ekoprojektu można również znaleźć na stronie powietrze.malopolska.pl/ekoprojekt

MAŁOPOLSKA

TUCHOWSKI TYDZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI

4 – 11 LISTOPADA 2018 R.



1918-2018

4.11.
(niedziela)
godz. 11.00

XX ZŁOT NIEPODLEGŁOŚCIOWY – ŁOWCZÓWEK 2018
pod Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości

Cmentarz
Legionistów
Polskich
w Łowczówku

5-14.
listopada

**Akademie niepodległościowe oraz uroczystości
z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości**

LO, CKZiU,
szkoły
z gminy
Tuchów



5.11.
(poniedziałek)
godz. 12.00

Otwarcie Szkolnego Szlaku Pamięci i Szkolnej Sali Pamięci

Budynek
główny
CKZiU

6.11.
(wtorek)
godz. 10.00

Uroczyste ślubowanie uczniów klas I CKZiU

Cmentarz
Legionistów
Polskich
w Łowczówku

7.11.
(środa)
godz. 10.00

**XIV Powiatowy Konkurs Wiedzy Historycznej
„Od Oleandrów do Łowczówka”**

Hala
sportowa
CKZiU

8.11.
(czwartek)
godz. 16.30

**Koncert z cyklu
„Ojczyznę wolną mamy, dla niej uczymy się i gramy”
w wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej I stopnia w Tuchowie**

Dom
Kultury
w Tuchowie

9.11.
(piątek)
godz. 8.00

**Happening niepodległościowy
uczniów ze Szkoły Podstawowej w Tuchowie**

Rynek
w Tuchowie

9.11.
(piątek)
godz. 11.11

„Rekord dla Niepodległej” – śpiewanie hymnu narodowego

Rynek
w Tuchowie,
LO oraz szkoły
podstawowe
z gminy Tuchów

9.11.
(piątek)
godz. 17.30

**Widowisko historyczne
„123, czyli jak Polacy wolność utracili
i po 123 latach ją odzyskali”**

Dom Kultury
w Tuchowie

9.11.
(piątek)
godz. 18.15

**Prezentacja wystawy
„Bohaterowie Bitwy pod Łowczówkiem”**

Dom Kultury
w Tuchowie

10.11.
(sobota)
godz. 15.00

Apel niepodległościowy

Garbek
cmentarz
nr 158

10.11.
(sobota)
godz. 17.00

**Koncert dla Niepodległej
w wykonaniu Parafialnej Orkiestry Dętej z Siedlisk**

Dom Kultury
w Tuchowie

11.11.
(niedziela)
godz. 14.00

Gminne Obchody Narodowego Święta Niepodległości

Kościół
św. Jakuba
Rynek, Dom
Kultury
w Tuchowie

11.11.
(niedziela)
godz. 17.00-22.00

Niepodległościowa Noc w Muzeum

Dom Kultury
w Tuchowie,
Muzeum
Miejskie
w Tuchowie



POSEŁ NA SEJM RP
MICHAŁ WOJTKIEWICZ

BURMISTRZ TUCHOWA

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ W TUCHOWIE

DOM KULTURY W TUCHOWIE

PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA ST. AP.
W TUCHOWIE

CENTRUM KSZTAŁCENIA
ZAWODOWEGO
I USTAWICZNEGO
IM. BOHATERÓW
BITWY POD ŁOWCZÓWKIEM

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA
W TUCHOWIE

SZKOŁA MUZYCZNA I ST.
W TUCHOWIE

SZKOŁY PODSTAWOWE W:
TUCHOWIE, BURZYNIE,
DĄBRÓWCE TUCHOWSKIEJ,
JODŁÓWCE TUCHOWSKIEJ,
SIEDLISKACH,
MESZNEJ OPACKIEJ,
ŁOWCZÓWIE, BUCHCICACH,
PIOTRKOWICACH, ZABŁĘDZY,
KARWODRZY, TRZEMESNEJ,
LUBASZOWEJ